

# Wiadomości Uczelniane



20 lat WU  
1991-2011



*W 2012 spotykamy się po raz dwudziesty!*

ISSN 1427-809X pismo informacyjne Politechniki Opolskiej

## **Spotkania Redaktorów Gazet Akademickich**

# Organizatorzy zjazdów

2005 *Dialog*  
AKADEMICKI

Słupsk/Ustka - Dialog Akademicki (PAP) - Daniela Podlaska, Jolanta Nitkowska- Węglarz

GAZETA  
UNIwersYTECKA

GAZETA  
AMG

1993 2010

Przegląd  
UNIwersYTECKI

INŻYNIER

Gdańsk - 1993: Gazeta Uniwersytecka (UG)  
- Tadeusz Zaleski, Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz  
2010: Gazeta AMG (GUM) Wiesław Makarewicz

Szczecin - Akademia Morska, Akademia Rolnicza - Marlena Prochorowicz, Pomorska Akademia Medyczna, Inżynier (PS) - Renata Kajrys, Przegląd Uniwersytecki (US) - Sebastian Sahajdak, Zachodniopomorska Szkoła Biznesu

2004

format utp

Bydgoszcz - Biuletyn Informacyjny (ATR) - Elżbieta Rudzińska

GŁOS  
UCZELNI

MEDYK  
BIAŁOSTOCKI

Białystok - Medyk Białostocki (AM)  
- Danuta Ślósarska

2007

Toruń - Głos Uczelni (UMK)  
- Jan Bełkot, Kinga Nemere-Czachowska,  
Wojciech Streich

1994

2002

Płock - Gazeta Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica (SWPW) - Kazimierz Waluch, Aldona Długocińska-Kaluża

WIEŚCI  
AKADEMICKIE

Poznań - 2000: Głos Politechniki (PP)  
- Jolanta Szajbe, Andrzej Gogulski, Jarosław Szelągowski

Więści Akademickie (AR) - Michał Sójka,  
Życie Uniwersyteckie (UAM) - Ewa Staniewicz,  
2009: Życie Uniwersyteckie (UAM) - Jolanta Lenartowicz

ŻYCIĘ  
UNIwersYTECKIE

GŁOS

Warszawa, Gazeta SGH (SGH) - Barbara Minkiewicz,  
Anna Domalewska, Jacek Wójcik

2008

GAZETA  
SGH

Wrocław - Życie Akademickie (AWF)  
- Jerzy Jankowski, Anna Kiczko,  
Głos Uczelni (AR) - Maria Wanke-Jerie,  
Małgorzata Wanke-Jakubowska,  
Pryzmat (PWr) - Adam Kisielnicki,  
Maria Kiszka

2000

2009

POLITECHNIKA  
RESEARCHOWA

Lublin -  
Wiadomości Uniwersyteckie (UMCS)  
- Elżbieta Mulawa-Pachoł, Marek Jędrzych  
Przegląd Uniwersytecki (KUL) - Jadwiga Michalczyk

RES  
ACADEMICAE

2008

GAZETA  
SGH

WIADOMOŚCI UCZELNIANE

Opole  
Wiadomości Uczelniane  
Politechnika Opolska  
- Krystyna Duda

1997

2011

Częstochowa - Res Academi-  
cae (WSP) - Anna Pietrzyk, Ja-  
nusz Kołodziejewski, Politechnika  
Częstochowska (PCz) - Danuta  
Kulesza, Stanisław Kruszyński

Zamość - Nasze Forum  
(WSZiA) - Małgorzata  
Bzówka

2003

Nasze Forum

PRYZMAT

GŁOS  
UCZELNI

GŁOS  
UCZELNI

Życie  
Akademickie

1998

20 gazeta  
akademicka US

20 gazeta  
akademicka US

20 gazeta  
akademicka US

20 gazeta  
akademicka US

20 gazeta  
akademicka US

20 gazeta  
akademicka US

20 gazeta  
akademicka US

20 gazeta  
akademicka US

20 gazeta  
akademicka US

Kraków - 2001: BIP (AGH) - Anna Kryś-Dyja, Zbigniew Sulima, Nasza Politechnika (PK) - Elżbieta Barowa  
2012: Kurier UEK (UEK) - Łukasz Salwarowski, Grażyna Wójcik, Piotr Czarniecki, Piotr Bednarski, UJ, UR

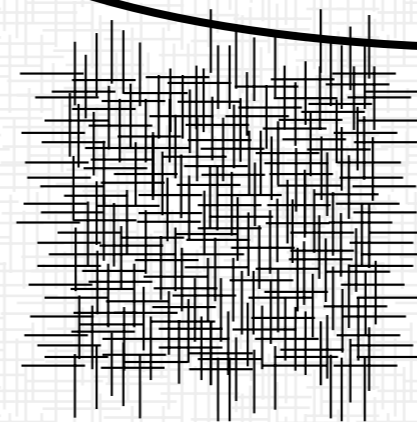
KURIER UEK

Biuletyn

- 1993 - Gdańsk - Gazeta Uniwersytecka (UG)
- 1994 - Toruń - Głos Uczelni - (UMK)
- 1995 - Wrocław - Życie Akademickie (AWF), Głos Uczelni (AR), Pryzmat (PWr)
- 1996 - Lublin - Wiadomości Uniwersyteckie (UMCS), Przegląd Uniwersytecki (KUL)
- 1997 - Opole - Wiadomości Uczelniane (PO)
- 1998 - Katowice/Cieszyn - Gazeta Uniwersytecka (US)
- 1999 - Częstochowa - Res Academi-  
cae (WSP), Politechnika Częstochowska (PCz)
- 2000 - Poznań - Głos Politechniki (PP),  
Więści Akademickie (AR), Życie Uniwersyteckie (UAM)
- 2001 - Kraków - BIP (AGH), Nasza Politechnika (PK)
- 2002 - Płock - Gazeta Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica (SWPW)
- 2003 - Zamość - Nasze Forum (WSZiA)

- 2004 - Szczecin - Przegląd Uniwersytecki (US), Inżynier (PS), AM, AR, PAM, ZSB
- 2005 - Słupsk/Ustka - Dialog Akademicki (PAP)
- 2006 - Bydgoszcz - Biuletyn Informacyjny (ATR)
- 2007 - Białystok - Medyk Białostocki (AM)
- 2008 - Warszawa, Gazeta SGH (SGH)
- 2009 - Poznań, Życie Uniwersyteckie (UAM)
- 2010 - Gdańsk - Gazeta AMG (GUM)
- 2011 - Opole - Wiadomości Uczelniane (PO)
- 2012 - Kraków - Kurier UEK (UEK), UJ, UR

Do wykazu merytorycznych spotkań redaktorskich warto jeszcze dodać zorganizowane przez **Tadeusza Zaleskiego**, który - jako świeżo upieczony rzecznik prasowy ministra nauki i dyrektor Departamentu Informacji i Promocji KBN - gościł nas 12 i 13 maja 1998 roku w Warszawie w Komitecie Badań Naukowych.



# Na dobry początek

„a my wciąż przy tym dzielnie trwamy  
bo przecież czwartą władzę mamy”\*

## Mamy tytuły!

...i to na papierze. Jesteśmy ludźmi z pierwszych stron gazet (bo tam zazwyczaj jest stopka) i tylko nam ucho-  
dzi płażem pogrubianie profesorów.

To my decydujemy co wziąć w nawias, a co podkreślić. Możemy zrobić komuś dobrą prasę, ale i koło pióra. Wiemy, że fala itał to nie żadna mokra włoszka, tylko kursywa. Wystrzegamy się szweców.

Zdarzają nam się bękarty. Im więcej wydajemy - tym jesteśmy bogatsi.

I najważniejsze - łączy nas braterstwo broni. Nieee, żadne tam walki o władzę, czy pozycję nauki w społeczeństwie, chociaż o działania zaczepne chochlika drukarskiego (a bodajby mu tusz w gębie skwaśniał!)

Gdzie znaleźć takich drugich jak my? Otóż na dorocznych zjazdach redaktorów gazet akademickich. Dlatego spotykamy się tam od dwudziestu lat, bo tylko my...

Lucyna Sterniuk - Gronek



## W numerze:

- Organizatorzy zjazdów - 2
- Na dobry początek
- Mamy tytuły! - 3
- Słowo Ojca Założyciela
- Przypomnijmy
- Redakcje gazet akademickich w Gdańsku - 6
- W redakcyjnym gronie - 6
- Akademiccy redaktorzy we Wrocławiu - 8
- Potrzeba profesjonalizmu - 10
- Informacja i promocja - 12
- Nowe redakcje i stare problemy - 14
- Powróćmy jak za dawnych lat - 15
- Redaktorzy w Poznaniu - 17
- Spotkanie w Krakowie - 18
- Poczułiśmy tu tchnienie wieków - 19
- Dziennikarskie warsztaty i wzruszenia - 20
- Zadbać o właściwą pozycję w uczelni - 22
- Sięgają najdoskonalszego dziennikarstwa - 23
- Dyskusja panelowa w doborowym gonie - 24
- Doskonalenie warsztatu - 25
- Szesnaste spotkanie - 27

- Instrumenty pomocy uczelni - 28
- Impregnowani od rynku - 30
- Urodziny w gronie rodziny prasy akademickiej - 32
- Benefis Siostr - 33
- O zjazdach osobiście
- Wspominki - 34
- Dbajcie o siebie - 39
- Kilka refleksji redaktora Gazety AMG - 40
- Impresja byłego - 41
- Zajęcia rekreacyjne na zjazdach - 42
- Spotkania nieformalne
- Pięknie spędzone dni - 44
- Pożegnania
- Andrzej Świć - 47
- Marek Jędrzych - 48
- Jan Bełkot - 48
- Marian Mikrut - 49
- Jerzy Jankowski - 50
- Refleksje
- Produkt: gazeta - 52
- Jeszcze mamy co zrobić - 53
- Między wierszami - 55

\* wersy pochodzą z „Pieśni redaktorów”, którą publikujemy na tylnej okładce

# Słowo Ojca Założyciela

„Zaczął Tadeusz i Marzena  
teraz ekipa nam się zmienia”

## Rozmyślania po dziewiętnastu latach...

*Podczas Spotkań Redaktorów Gazet Akademickich przyłgnął do mnie przydomek „ojciec założyciel” –zawdzięczam go (chyba) śp. Andrzejowi Świciowi, którego na XX spotkaniu w Krakowie po raz pierwszy zabraknie!*

A z ojcostwem to jest tak, że bywa planowane lub... nieplanowane, nie mniej – to warunek konieczny - muszą zajść pewne sprzyjające okoliczności, by w ogóle zaistniało. To „ojcostwo” nie było planowane, okoliczności sprzyjające jednak zaszły, a było to tak...

Na początku 1991 roku, gdy terminowałem jako fizyki w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Gdańskiego i kończyłem pomiary oraz obliczenia do mojej dysertacji doktorskiej, dość nieoczekiwanie (choć właściwie to mogłem się tego spodziewać) ówczesny prorektor ds. nauki doc. Maciej Żylicz zaproponował mi przystąpienie do prac zmierzających do wydania uczelnianego periodyku (nie było ich wówczas zbyt wiele na polskich uczelniach). Ochocho zabrałem się do pracy i w maju 1991 roku ukazał się pierwszy numer „Gazety Uniwersyteckiej” (redagował ten numer red. Adam Pawłowicz). Zadanie zostało wykonane, a na konsekwencje nie trzeba było długo czekać... Tuż po wakacjach JM Rektor prof. Zbigniew Grzonka złożył mi kolejną propozycję. Miałem założyć i pokierować komórką, która zajmowałaby się kontaktami z mediami oraz promocją uczelni. To już nie były żarty, gdyż oznaczało rozbrat z fizyką na dłużej lub nawet na stałe! A to oznaczało przewrót w moim życiu. Chyba czułem, że na stałe, gdyż zastanawiałem się na tą propozycję długo, równocześnie kreśląc załączki planów. Ostatecznie zakomunikowałem rektorowi, że zadania się podejmę.

2 listopada 1991 roku powstał na Uniwersytecie Gdań-

skim Ośrodek Informacji i Promocji (pierwsza taka komórka na polskich uczelniach!), a ja zostałem rzecznikiem prasowy rektora Uniwersytetu Gdańskiego (pierwszy w historii uczelni) i byłem odpowiedzialny za politykę informacyjno-promocyjną uczelni.

W czerwcu 1992 roku Senat UG nadał honorowy doktorat ówczesnemu prezydentowi Niemiec dr. Richardowi von Weizsaeckerowi, zaś w czerwcu 1993 roku podobny zaszczyt spotkał urzędującego prezydenta Francji François Mitterranda. Na wrzesień 1993 roku zaplanowano uroczystość wręczenia godności obu

prezydentom w obecności prezydenta Polski Lecha Wałęsy (również doctora h.c. UG). Zanośli się na znaczącą nie tylko w Polsce, ale i w Europie (po raz pierwszy w ramach Trójkąta Weimarskiego mieli się spotkać prezydenci Polski, Niemiec i Francji) uroczystość, a ja (niejako z urzędu) odpowiedzialny byłem za jej promocję!

Ale się działo! By zadbać o jak najskuteczniejszą promocję tego wydarzenia, oprócz agencji prasowych oraz mediów krajowych i lokalnych (z tym nie było najmniejszego problemu, same usilnie zabiegały o akredytację) postanowiłem zaprosić redakcje periodyków uczelnianych z całego kraju, o istnieniu których wiedziałem (już wówczas istniał zwyczaj, że rektorzy wzajemnie przesyłali sobie wydawane gazety). Wszak to właśnie one docierały do najbardziej opiniotwórczych środowisk! Zaproszenie przyjęli przedstawiciele 13 redakcji.

Warto przypomnieć sobie tę listę (z „I konfrontacje gazet akademickich”, Gazeta Uniwersytecka, nr 7 (21), październik 1993, s. 19): „Naszymi gośćmi byli przedstawiciele gazet akademickich: „Ad Rem” (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku), „Biuletyn Akademii Rolniczej” (Akademia Rolnicza w Szczecinie), „Gazeta Uniwersytecka Uniwersytetu Śląskiego” (Uniwersytet Śląski w Katowicach), „Głos Uczelni” (Akademia Rolnicza we Wrocławiu), „Głos Uczelni” (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), „IMPULS” – ma-

gazy akademicki (Politechnika Białostocka), „Informator Politechniki Poznańskiej” (Politechnika Poznańska), „Pismo AMG” (Akademia Medyczna w Gdańsku), „Pismo PG” (Politechnika Gdańska), „Pryzmat” (Politechnika Wrocławska), „Przegląd Akademicki” (Lublin), „Wiadomości Rektorskie” (Politechnika Rzeszowska), „Wiadomości Uniwersyteckie” (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)”.

We Dworze Artusa w Gdańsku goście wzięli udział w uroczystości wręczenia tytułów dla obu prezydentom, w bankiecie oraz w konferencji - z udziałem trzech prezydentów - młodzieży akademickiej Polski, Niemiec i Francji “Razem w Europie”.

Następnego dnia odbyło się w Sopocie spotkanie z JM Rektorem Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Zbigniewem Grzonką i nieformalne warsztaty, podczas których okazało się, że mamy podobne problemy i kłopoty. Tak to zrelacjonował „Głos Uczelni” UMK: „Całe spotkanie zdominowały jednak dyskusje, które były bardzo twórcze i gorące. Każdy chciał się dowiedzieć jak najwięcej o tym, jak koledzy przygotowują numer, jaką techniką, czy płacą honoraria, w jaki sposób zdobywają teksty – zwłaszcza od studentów, czy sami dużo piszą, jak wygląda dystrybucja gazet, ile się sprzedaje itd.” (z „Spotkanie w Gdańsku”, Głos Uczelni, nr 10 (92), październik 1993, s. 8). Zanim goście się rozjechali, śp. dr Jan Bełkot (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) zaprosił wszystkich na wrzesień 1994 r. do Torunia. I tak się zaczęło, a ja zostałem „ojcem założycielem”...

Tadeusz Zaleski



Pan Tadeusz i epopeje uczelni



(fot. S. Ciechan)

# Przypomnijmy

„Co roku nas przybywa więcej  
dyskutujemy więc goręcej”

## Redakcje gazet akademickich w Gdańsku

– Reformowanie uczelni bez gazet uczelnianych byłoby praktycznie niemożliwe – powiedział rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. Zbigniew Grzonka na rozpoczęcie spotkania redaktorów pism uczelnianych z całego kraju 22 września 1993 roku, które zorganizował Ośrodek Informacji i Promocji Uniwersytetu Gdańskiego.

Jak się dowiadujemy od zastępcy redaktora naczelnego „Przeglądu Akademickiego”, obecnego na tym spotkaniu, ukazuje się z różną regularnością około 40 pism uczelnianych w różnych uczelniach, nie tylko uniwersytetach. Pojawiły się nie wcześniej niż dwa lata temu. Na ogół niezależne

spotkania na uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa prezydentom Niemiec i Francji oraz na spotkanie prezydentów z młodzieżą akademicką Niemiec, Francji i Polski. Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)

od władz uczelni, choć z budżetu uczelni finansowane, realizują w różnym zakresie i proporcjach formułę informacyjno-publicystyczną, przekazując opinie środowiska, a także relacje z życia i funkcjonowania wspólnoty akademickiej.

Spotkanie było okazją wymiany nie tylko pism, ale także doświadczeń redaktorów. Obecny na spotkaniu redaktor naczelny „Głosu Wybrzeża”, podzielił się doświadczeniami profesjonalnej pracy dziennikarskiej i udzielił fachowych wskazówek, z których najważniejszą wydaje się być: to po prostu trzeba kochać! Uznanie wagi i roli pism uczelnianych wyraził rektor prof. Zbigniew Grzonka, zapraszając redaktorów gdańskiego

6 Wymiana doświadczeń i pism trwa już od roku (po pierwszym spotkaniu w Gdańsku) a tegoroczne dwudniowe obrady stały się okazją do odświeżenia znajomości i zawarcia nowych, zjawily się bowiem i nowe twarze i nowe redakcje. „Rola, jaką spełnia prasa uczelniana jest właściwie nie do przecenienia – stwierdził witając zebranych rektor UMK prof. Andrzej Jamiołkowski – wyciągam dane o innych uczelniach z pism, które do mnie docierają. Rektorom będzie łatwiej prowadzić dyskusje w Ministerstwie – dodał. Takie zbiorcze dane, jakie ukazują się w „Cronicle”, które prezentuje stan nauki i szkolnictwa wyższego w USA, zastępują u nas uczelniane gazety. Ich poziom merytoryczny i

## W redakcyjnym gronie

Toruń – miasto, które wyróżnia bogactwo historii i piękno architektury, gdzie nowoczesność splata się z tradycją a środowisko akademickie stanowi 10 proc. ogółu mieszkańców. Z dala od zabytkowego centrum, w sosnowym lasku nowoczesne i funkcjonalnie usytuowane miasteczko akademickie było miejscem tegorocznego spotkania redaktorów czasopism uczelnianych, a rolę gospodarza pełniła redakcja – „Głosu Uczelni”, pisma Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.



Tego dnia w obserwatorium astronomicznym można było dostrzec wiele gwiazd...dziennikarstwa akademickiego.

warsztatowy oceniali specjaliści: dr Witold Jadczyk i red. Andrzej Kurski. I nie mieliśmy się czego wstydić (my tzn. redakcja), gdyż chwalono nasze pismo za bogaty serwis informacyjny, środowiskowy i krajowy, stały układ kolumn i stałe, urozmaicające całość rubryki. Nie podobał się jedynie pomysł graficzny jednej strony tytułowej, to pewnie po to, aby redakcja nie stała się zbyt zarozumiała. Porównując i zestawiając uczelniane pisma trudno było stwierdzić, że są typowe w swoim gatunku, bowiem różnorodność form i treści była ogromna. Odpowiadają one na zapotrzebowanie własnych środowisk i ostatecznie to czytelnicy są najważniejszymi krytykami i treści, i formy. Uwagi specjalistów były dla wszystkich cenne, a dla nowej redakcji ogólnopolskiego „Forum Akademickiego”, które przejęło pałeczkę po „Przeglądzie Akademickim” ukazującym się w Lublinie, kontakt z redaktorami pism uczelnianych bardzo pomocny. Ad hoc zorganizowana konferencja prasowa z zaproszonym gościem z Warszawy – sekretarzem KBN dr. Janem Krzysztofem Frąckowiakiem dostarczyła najświeższych wiadomości o tym, co interesuje najbardziej, tzn. o pieniądzach.

Organizatorzy spisali się na medal, a atrakcji nie brakowało. Mieliśmy okazję obejrzeć toruńską specjalność – Obserwatorium Astronomiczne w Piwnicach, wieczorne towarzyskie spotkanie zacieśniło więzy między nami, wspała toruńskie pierniki podczas burzliwych momentami obrad zaspokajały głód, a na zaplanowany w ostatnim dniu spacer po Starówce zapewniono nawet piękną, słoneczną pogodę. Za rok spotkamy się we Wrocławiu, gdzie – miejmy nadzieję – z najlepszej strony zaprezentujemy nasze wrocławskie środowisko akademickie, a jubileusz 50-lecia nauki polskiej we Wrocławiu podniesie zapewne rangę tego spotkania.

Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



Pamiątkowa fotografia redaktorów w Piwnicach

(fot. S. Ciechan)

# Akademicy redaktorzy we Wrocławiu

*Uczestników spotkania powitał w gmachu głównym Politechniki Wrocławskiej rektor prof. Andrzej Wiszniewski. Podkreślił ważne zadanie, jakie pełnią pisma uczelniane, akcentując przede wszystkim ich rolę informacyjną. Informacja, jego zdaniem, powinna być szybka – tylko wtedy ma wartość. Życzył redaktorom miłego pobytu we Wrocławiu; radził aby znaleźli czas na odpoczynek w obradach i spacer po mieście. Po wystąpieniu była okazja, aby uzyskać podpis i dedykację prof. Andrzeja Wiszniewskiego w jego książce „Jak przekonująco mówić i przemawiać”.*

Po części oficjalnej spotkania w Gmachu Głównym Politechniki, redaktorzy akademicy ustawili się do „rodzinnej” fotografii. Po południu przewidziano spotkanie z dyrektorem Oficyny Wydawniczej Politechniki Wrocławskiej, która mówiła o formach współpracy wydawnictw uczelnianych z uczelnianymi czasopismami, a także z ogólnopolskim „Forum Akademickim” oraz z dr. Ludomirem Jankowskim,

członkiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, o jej bieżących pracach i zadaniach.

W drugim dniu obrad redaktorzy zostali poddani ocenie przez zawodowego dziennikarza, dyrektora Biura Prasowego KGHM Polska Miedź SA Piotra Bielawskiego, który przygotował materiał razem z red. Romualdem Lazarowiczem. Nie tyle ocena była najważniejsza, co wnioski i praktyczne wskazówki, zarówno redakcyjne, jak i edytorskie. Dyskusje zdominowały jednak sprawy niezależności i roli gazet akademickich.

Aż osiem magnetofonów ustawiono na stole prezydyjnym, gdy głos zabrał prof. Jan Miodek. Jego wystąpienia zazwyczaj cieszą się dużym zainteresowaniem, także mass mediów. Tym razem słuchacze poddawani byli ocenie. Profesor nie był dla redaktorów akademickich zbyt surowy, tym niemniej jego uwagi, poparte przykładami, staną się cenna wskazówką w pracy redakcyjnej.

Serdeczne i ciepłe przyjęcie w pięknej sali senatu Uniwersytetu Wrocławskiego, a także ciekawe wystąpienie prorektora ds. studenckich prof. Jerzego Krakow-

skiego spotkały się z uznaniem uczestników zjazdu. Z zainteresowaniem wysłuchali krótkiej historii Uniwersytetu oraz informacji o jego obecnej strukturze perspektywach rozwoju. Mieli też okazję zwiedzić Aulę Leopoldyńską.

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



redaktorzy, prof. Jan Miodek oraz prof. Andrzej Wiszniewski

## UCHWAŁA

Uczestnicy III Spotkania Redakcji Czasopism Akademickich zebrani we Wrocławiu w dniach 13–15 września 1995 roku uważają, że niezbędnym warunkiem skutecznej wymiany poglądów na temat środowiska akademickiego jest istnienie ogólnopolskiego pisma zajmującego się tą problematyką.

Cenimy sobie rolę, jaką w okresie trwającej reformy nauki szkolnictwa wyższego odgrywa dwutygodnik „Forum Akademickie”. Jako jedyne tego typu pismo w kraju reprezentujące przy tym wysoki poziom merytoryczny i edytorski, służy ono społeczności akademickiej i przyczynia się do sprawnego przepływu informacji, formułowania opinii oraz pełniejszej integracji środowiska.

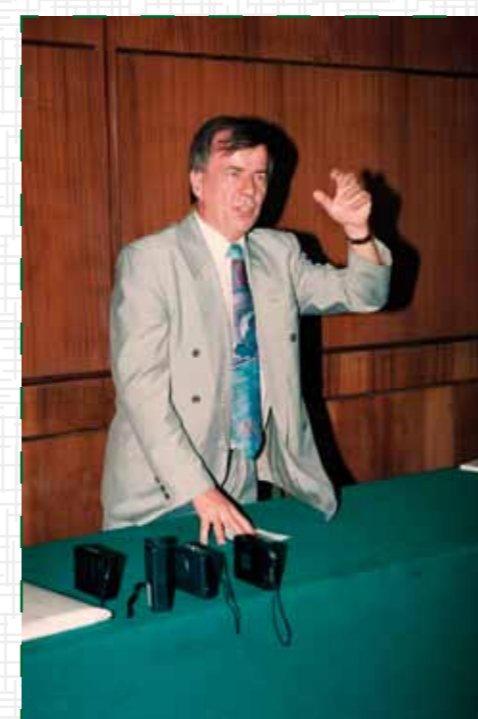
Sadzimy, że dorobek i doświadczenie redakcji „Forum Akademickiego” zasługują na finansowe wsparcie umożliwiające dalsze funkcjonowanie pisma.

Wrocław, 14.09.1995 r.

Pod tekstem uchwały podpisało się 24 redaktorów czasopism akademickich.



fol. S. Ciechan



„...a język, język, drodzy państwo...”



(fot. S. Ciechan)

...trzeba czasem płukać



A. Wiszniewski, K. Duda, A. Kryś-Dyja, M. Wanke-Jerie

sierpień

# Potrzeba profesjonalizmu

*Jak przestrzegać norm etycznych w zawodzie dziennikarza, unikać dworskości i sztampy czy możliwe jest uzyskanie niezależności finansowej od wydawcy przez pozyskiwanie reklam, jak powstaje profesjonalny, wielkonakładowy tygodnik publicystyczny... O tych i wielu innych problemach mieli okazję dyskutować redaktorzy pism uczelnianych, którzy przyjechali na doroczne, czwarte już z kolei, spotkanie zorganizowane tym razem w Lublinie.*

– Jesteśmy pod pewnym względem do siebie podobni – zauważył jeden z uczestników spotkania – mimo, iż różni nas wiek, płeć, temperament, wykształcenie, a także droga zawodowej kariery. Wszyscy spośród 32 przedstawicieli gazet uczelnianych, reprezentujących 26 pism i 16 ośrodków akademickich w kraju, którzy w ostatnich dniach września spotkali się na zjeździe w Lublinie, mają cechy typowe dla dziennikarzy – są dynamiczni, kreatywni, twórczy i sprawni językowo. Może właśnie dlatego wybrali – bądź ich wybrano – do trudnej i niewdzięcznej roli redaktora gazety uczelnianej, który musi ją łączyć z działaniami public relations.

To role nie do pogodzenia. Nie można łączyć profesjonalnego dziennikarstwa z promocją czy też reklamą – tłumaczył jeden z prelegentów, **Andrzej Skwosz**, redaktor ogólnopolskiego pisma PRESS, adresowanego do dziennikarzy. To on, razem ze swoją redakcyjną koleżanką, mieli ocenić nasze gazety.

## „Więcej seksu”

Nie było tradycyjnego rankingu, na który wszyscy czekali, padło natomiast wiele uwag krytycznych pod adresem uczelnianych czasopism. Zarzucano im chaos i brak stałych rubryk – czytelnik powinien wiedzieć, gdzie znaleźć wywiad, informację, felieton, itp. Na każdej rozkładówce powinno być jakieś zdjęcie lub element graficzny, a nie – jak to najczęściej bywa – szare, zadrukowane strony. Język nie może być urzędowy, to – niestety – nagminna wada gazet akademickich. Uproszczenie języka nie jest równoznaczne z brakiem szacunku. Recepta na dobre pismo? Ma być zajmujące, a ludzi interesuje przede wszystkim seks, władza i pieniądze.

– Szczypta pikanterii, zdjęcie ładnej dziewczyny na pewno pismu nie zaszkodzi – przekonywał naczelny PRESS-u i doradzał, aby zdobywać reklamy i uniezależnić się finansowo od władz uczelni. Niewiele do powiedzenia na temat naszych gazet miał red. **Piotr Adamczewski**, sekretarz redakcji POLITYKI, który ocenę pism akademickich skwitował stwierdzeniem: mało przypominają gazety, przeglądając je, nie znalazłem ar-

tykułu, który mógłby mnie zainteresować. Zachęcał, aby pisać teksty do POLITYKI (honorarium za dwie strony znormalizowanego maszynopisu w wysokości 300 nowych zł może być interesujące). Przedstawiał „kuchnię” redakcyjnej pracy i reklamował swoje pismo. No cóż, można potentatom tylko pozazdrościć. Komfortu profesjonalnej pracy i... dużych pieniędzy.

Mało pochwał usłyszeli uczelniani redaktorzy pod adresem swoich gazet, choć już brak krytyki był dowodem uznania. Krytyczne uwagi będą jednak zapewne przez wszystkich wnikliwie przeanalizowane i w miarę możliwości uwzględnione, choć słuchano ich z mieszanymi uczuciami.

Z wielkim aplauzem natomiast spotkał się wykład prorektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. prof. **Andrzeja Szostka**, ucznia

**bold**

Karola Wojtyły, na temat etyki dziennikarskiej. Wykład stał się prawdziwym wydarzeniem naszego zjazdu. „Dziennikarski rachunek sumienia” tak zatytułowała relację ze spotkania w Lublinie lokalna Gazeta Wyborcza, poświęcając wykładowi ks. Profesora prawie cały artykuł. Odnotowały go również inne regionalne massmedia.

## Profesjonalnie i uczciwie

U podstaw dążeń człowieka jest wiedza. Im więcej wiedzy, tym więcej informacji, możliwości działania i dokonywania wyboru. Im więcej wiedzy, tym więcej wolności. Informacja sama w sobie jest dobrem. To zadaniem dziennikarza jest zdobywanie i przekazywanie informacji, także tej, którą zdobyć trudno, którą z tych czy innych powodów się ukrywa. Dziennikarz powinien łączyć profesjonalizm z uczciwością, unikać manipulacji. Osobiste zaangażowanie jest konieczne, ale łatwo wówczas, czasem podświadomie, uprawiać dezinformację, dokonując selekcji faktów. Ksiądz Profesor radził, aby unikać tematów chwytliwych i nieistotnych. Dziennikarz powinien umieć atrakcyjnie o sprawę nad innymi: ktoś skrzywdzony nieprawdziwą informacją nie będzie umiał się obronić, bo pisze mniej atrakcyjnie i mniej przekonująco. Dziennikarze mają więc stosunkowo dużą władzę. Wiąże się z nią proporcjonalnie duża odpowiedzialność za słowo, zarówno przed czytelnikami, jak też wobec ludzi, o których piszą. Każdy człowiek jest omylny, dziennikarz też. Powinien jednak umieć przyznać się do błędu, przeprosić za nierzetelność czy zwykłą omyłkę. Jest powołany do poszukiwania prawdy, a ta – z chrześcijańskiego punktu widzenia – zbliża do Boga, nawet niewierzących. Dyskusję przeniesiono na wieczór. Podczas spotkania ze Środowiskowym Kolegium Rektorów w pięknym dworcu Kościuszków, obecny był także ks. Szostek i odpowiadał na liczne pytania dyskutantów. Prof. **Marian Wesołowski**, rektor Akademii Rolniczej w Lublinie, gdzie do tej pory nie

ukazywało się pismo uczelniane, z zainteresowaniem słuchał, jak powstaje i funkcjonuje gazeta na Akademii Rolniczej w Wrocławiu.

Organizatorzy zadbali i o atrakcje spoza branży dziennikarskiej. Pokazano nam najpiękniejsze i najciekawsze miejsca Lublina i okolic: pałac Zamoyskich w Kozłówce, galerię socrealizmu, Kazimierz nad Wisłą, Muzeum Lubelskie i Kaplicę Zamkową. Była okazja do rozmów i dzielenia się doświadczeniami ze swoich uczelni.

Wniosek nasuwa się jeden: wzrasta ranga profesjonalnie

prowadzonej działalności informacyjnej i promocyjnej, a w uczelniach zaczynają powstawać biura public relations i to redaktorom pism akademickich powierza się rolę kreowania wizerunku naszych szkół.

Trudne zadanie będą mieli organizatorzy V Spotkania Redakcji Gazet Akademickich, które odbędzie się w przyszłym roku w Opolu, gdyż lubelscy gospodarze: redaktorzy pism UMCS i KUL poprzeczkę postawili wysoko.

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



na KUL-u, jak powiada młodzież - było cool!



(fot. S. Ciechan)



G. Filip, A. Świć, T. Goebel, M. Remiszewski

# Informacja i promocja

*Rekordowa liczba uczestników wzięła udział w piątym spotkaniu redaktorów pism uczelnianych, które odbyło się w dniach 10–12 września 1997 roku w Opolu. Reprezentowane były wszystkie ośrodki akademickie w kraju i 30 redakcji pism. Tradycyjnie już nieobecni byli przedstawiciele Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego.*

*ital* – Te spotkania mają przede wszystkim służyć promocji regionu i miasta jako ośrodka akademickiego, ale we własnym gronie będziemy też rozmawiać o własnych problemach – powiedziała „Nowej Trybunie Opolskiej” **Krystyna Duda**, redaktor naczelna „Wiadomości Uczelnianych”, wydawanego od sześciu lat pisma Politechniki Opolskiej. – *Choćby o tym, na ile możemy być samodzielni w tym swoim pisaniu o sprawach uczelni, których rektorzy są przecież naszymi przełożonymi, naszymi wydawcami* – dodała organizatorka spotkania w Opolu. Choć sama – jak wyznała „Gazecie Wyborczej” – ma komfort niezależności, wie dobrze, iż nie jest to udziałem wszystkich. Zależność od wydawcy daje o sobie znać zwłaszcza wtedy, gdy zmienia się ekipa rektorska. Bywa, że wówczas zmienia się również redakcja pisma. Taka sytuacja zdarzyła się na Uniwersytecie Opolskim i Gdańskim, a także dwukrotnie na wrocławskiej AWF. Redaktorzy gdańskiej „Gazety Uniwersyteckiej” **Marzena Wiśniewska** i **Tadeusz Zaleski**, którzy byli inicjatorami spotkań i organizatorami pierwszego zjazdu w Gdańsku przed czterema laty, przyjechali do Opolu prywatnie. Tym bardziej cieszyła ich obecność. Choć praca w Wydziale Informacji, Współpracy i Promocji Urzędu Miejskiego jest satysfakcjonująca, tęsknią oboje za środowiskiem akademickim, z którym wciąż podtrzymują. Papież lekturę przysyłanych im z całego kraju czasopism. Zapewniali, że wszystkie są czytane i prosili o jeszcze.

## W sali im. Karola Musioła

opolskiego ratusza przewodniczący Rady Miasta **Andrzej Namysło** prezentował akademickim redaktorom Opole jako stolicę europejskiego regionu. Wizja rozwoju miasta przewiduje, iż podstawowym czynnikiem miastotwórczym będą opolskie uczelnie i instytuty naukowe. W tym zaledwie 130-tysięcznym mieście aż 20 tys. osób związanych jest z nauką. Przykład Torunia, gdzie jedna trzecia mieszkańców skupiona jest wokół uniwersytetu, by nie wymieniać wzorcowych Cambridge czy Oxfordu, pokazują, że w mariażu z nauką miasto może doskonale prosperować i należy postawić na rozwój w oparciu o bazę naukową. – Dzisiaj szanse mają przede wszystkim najwyższe technologie, ale by mogły się rozwijać potrzebne jest zaplecze naukowe – powiedział Andrzej Namysło. Współpraca władz miasta z

uczelniami przybiera w Opolu kształt bardzo konkretny. Niedawno na ręce rektora Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisława Nicieja przekazano 250 tys. zł na remont budynku po dawnym szpitalu. Przenieść się tam ma rektorat i niektóre wydziały. Niebawem zostanie przekazana pewna kwota Politechnice Opolskiej na realizację budowy campusa wokół wydziałów mechanicznego i elektrycznego. W budżecie miasta znajdują się być może pieniądze na rozpoczęcie budowy campusa uniwersyteckiego. Aglomeracja opolska ma być w przyszłości prężnym ośrodkiem akademickim i naukowym z zapleczem biznesowo-kongresowym o statusie stolicy regionu europejskiego.

Gościem redaktorów uczelnianych był także znany popularyzator nauki w mediach, autor telewizyjnego programu „Nobel dla Polaka” – **Wiktor Niedzicki**. Idea, którą starał się zaszczepić słuchaczom w swym arcyciekawym wykładzie to

## sprzedaż nauki

i jej osiągnięć zamiast popularyzacji. Na świecie jest to ogromny przemysł obracający milionami dolarów, rządzący się takimi samymi prawami, jak sprzedaż proszków do prania czy pampersów. No, prawie takimi samymi. I tak referat red. Niedzickiego wprowadził do dyskusji w dniu następnym na temat usytuowania redakcji pism w strukturze uczelni i tworzenia biur public relations, co w wolnym tłumaczeniu oznacza informację i promocję. To coś więcej niż upowszechnianie osiągnięć naukowych i działalność promocyjna, to kreowanie reputacji. Okazuje się, że osiem spośród reprezentowanych w Opolu uczelni ma stanowisko rzecznika prasowego. Niekiedy łączy on swoją funkcję z redagowaniem pisma bądź stanowiskiem sekretarza redakcji. Bywa, że role te są całkowicie rozdzielone, nie połączone ani unią personalną, ani organizacyjną. Sporo czasu zajęła autoprezentacja redakcji nowo powołanych pism. Dominowały wśród nich politechniki, ale była też Akademia Rolnicza w Szczecinie i Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze. Spotkanie redaktorów pism uczelnianych to także, a może przede wszystkim, spotkanie przyjaciół, którzy dzielą się nabytym przez ostatni rok doświadczeniem i z radością witają nowych kolegów w swoim gronie. Coroczne spotkania, uwzględniając specyfikę goszczących je ośrodków akademickich, pokazują kierunki ewolucji informacyjnej działalności uczelni i mają – odzwierciedlone w głównym wątku dyskusji – swoje znaki czasu. W Opolu była nim z pewnością promocja nauki. Czuliśmy wszyscy pewien niedosyt dyskusji we własnym gronie, na którą – pomimo trzech dni – nie było zbyt wiele czasu. A może spotkanie w Opolu stworzyło tak sprzyjający klimat, że niedosyt był weń po prostu wpisany. Nie wykluczone. Nie zapominamy przy tym, iż to ogromne organizacyjne przedsięwzięcie, które zazwyczaj podejmuje wspólnie kilka redakcji, samotnie udźwignęła Krystyna Duda. I zrobiła to na szóstkę.

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



przed ratuszem w Opolu



otwarcie spotkania w opolskim ratuszu



oraz wieczór w uczelnianym „patio”

(fot. S. Ciechan)



My piórem, on strojami i widowiskowymi eksperymentami, czyli wszyscy staramy się atrakcyjnie pokazać naukę. Wiktor Niedzicki z programu Laboratorium na długo przed „Brainiaciem” z Discovery włożył jajko do mikrofalówki.

sierpień

# Nowe redakcje i stare problemy

55 osób reprezentujących 33 redakcje uczestniczyło w VI Spotkaniu Redaktorów Gazet Akademickich, które odbyło się w dniach 9–12 września 1998 roku w Katowicach oraz Cieszynie, gdzie znajduje się Filia Uniwersytetu Śląskiego i Centrum Konferencyjne.

## Rekordowa liczba uczestników

i najbogatszy z dotychczasowych program to najważniejsze wyróżniki katowicko-cieszyńskiego zjazdu. Obok spotkań z redakcjami profesjonalnych periodyków: „Fa-art”, „Opcje”, „Śląsk” oraz pism regionalnych, które wypełniły wrześniowe dni w Cieszynie, była okazja do odbycia licznych dyskusji, nie tylko kulturalowych, ale także w ramach paneli tematycznych. Dyskutowano nad rolą i miejscem gazet uniwersyteckich w systemie informacyjnym szkół wyższych, o rzeczniku prasowym uczelni i o tym jak redagujemy swoje gazety. Trzy dwugodzinne spotkania dyskusyjne z pewnością nie wyczerpały tematów. Powrócił po raz kolejny problem godzenia promocji uczelni z redagowaniem gazety akademickiej, czyli: „Czy rzecznik prasowy może robić dobrą gazetę?”. Problem sygnalizowany już we Wrocławiu przy okazji sporów o niezależność pism, wraca na kolejnych spotkaniach i prowadzi do dyskusji raczej „akademickich”. Nie wszystkich też interesuje, bowiem bezpośrednio dotyczy tylko rzeczników prasowych, których wśród przybyłych było zaledwie kilku, i sekretarzy rektora, też niezbyt wielu. Pozostali mogą udawać, że to nie ich problem, choć z reguły narzekają oni na usytuowanie redakcji w strukturach swoich uczelni, a bywa ono w poszczególnych szkołach wyższych bardzo zróżnicowane.

## Niewątpliwą atrakcją spotkania

było zwiedzanie najnowocześniejszej w Europie biblioteki – Biblioteki Śląskiej w Katowicach, która otworzy swoje podwoje dopiero w październiku. Wszystko więc prawie gotowe, ale jeszcze nie uruchomione, dlatego można było zająć do każdego zakątka, na co pozwalała także życzliwość dyrektora prof. **Stanisława Malickiego**, który redaktorów gazet akademickich oprowadzał po tym naprawdę imponującym obiekcie. Szczególnie interesujące było spotkanie z rektorem Uniwersytetu Śląskiego prof. **Tadeuszem Sławkiem**, bo i osoba nietuzinkowa. Redaktorzy gazet akademickich mieli także okazję poznać władze Filii UŚ w Cieszynie i zwiedzić



od lewej: Stefan Ciechan, Andrzej Świć, Barbara Minkiewicz

Wydział Pedagogiczno-Artystyczny. Program dopełniło spotkanie z redakcją edytorskiej serii „Pallas Silesia”, co połączono ze zwiedzaniem Muzeum Prasy i Drukarstwa oraz Artystycznej Oficyny Wydawniczej.

W katowicko-cieszyńskim zjeździe uczestniczyli, jak zawsze, nowicjusze, czyli przedstawiciele redakcji nowo powstałych pism: ogólnopolskiego miesięcznika „Perspektywy”, adresowanego do młodzieży szkół średnich wybierającej się na studia, biuletynu SGH w Warszawie, Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu i Akademii Techniczno-Rolniczej z Bydgoszczy.

## Tradycyjnie zabrakło

redaktorów pism z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Poznańskiego i Warszawskiego, a także SGGW w Warszawie. Z faktem tym uczestnicy corocznych spotkań już się pogodzili, dziwiła natomiast nieobecność redaktorów z akademii rolniczych w Krakowie, Lublinie i Poznaniu, którzy od niedawna redagują swoje gazety i z pewnością wiele by w Cieszynie skorzystali. Poznanie kolegów „z branży”, nawiązanie kontaktów z przedstawicielką biura public relations Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, a także redakcjami: wydawanego przez MEN miesięcznika „Forum Akademickie” i KBN „Sprawy Nauki” oraz wymiana doświadczeń to niewątpliwie atuty spotkań redakcji gazet akademickich. Na zjeździe katowicko-cieszyńskim, podobnie zresztą jak podczas ubiegłorocznego spotkania w Opolu, zabrakło jednak, tak zwanych warsztatów dziennikarskich, czyli oceny pism akademickich przez niezależnych specjalistów, omówienie typowych błędów, wskazanie metod i środków profesjonalnych. Dotychczasowe oceny: w Toruniu, Wrocławiu i Lublinie, choć spotykały się z krytyką, były niewątpliwą inspiracją do podnoszenia poziomu redagowanych pism. Może powrócą do tego organizatorzy przyszłorocznego zjazdu w Częstochowie?

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



redaktorzy przed wejściem do Biblioteki Śląskiej



nam w redakcjach też zdarza się robić artykuły z zupełnie niczego...

## Powróćmy jak za dawnych lat

Sprawa powołania stowarzyszenia redaktorów czasopism akademickich, sygnalizowana w Toruniu, Wrocławiu i Lublinie, powróciła jak bumerang na tegorocznym spotkaniu w Częstochowie we wrześniu 1999 roku. Pojawiła się też inicjatywa ufundowania dorocznej nagrody redaktorów akademickich za popularyzację nauki, a także propozycja innych działań, w których redaktorzy mogliby wystąpić „wspólnym frontem”, na przykład w kwestii podatku VAT za druk książek. Żaden z tych pomysłów nie został jednak do końca zaakceptowany, ani też odrzucony.

tym problemem”. Okazuje się, że kwestie związane z prawem prasowym, prawem autorskim, ustawą o ochronie danych osobowych to nie abstrakcyjne zagadnienia, które redaktorów pism uczelnianych nie dotyczą, ale niemal każdy styka się ze sprawą wymagającą wiedzy z tych właśnie dziedzin. Mecenas Zbigniew Kałuziński cierpliwie wyjaśniał, a także podawał liczne przykłady ze swojego redakcyjnego podwórka. Ożywiona dyskusja trwała dwukrotnie dłużej niż zakładali to organizatorzy. Ważne jest, aby zdawać sobie sprawę z obowiązującego prawa, ale także nie można zapominać o normach moralnych. Dlatego też zadbane, aby

Częstochowa, siedziba dwóch wyższych uczelni: Politechniki i Wyższej Szkoły Pedagogicznej, była miejscem tegorocznego, siódmego już z kolei, spotkania redaktorów gazet akademickich. Zgromadziła rekordową liczbę uczestników, przyjechały aż 53 osoby reprezentujące 28 redakcji i 15 ośrodków akademickich. Nie zabrakło przedstawicieli dwóch czasopism ogólnopolskich („Forum Akademickiego” finansowanego przez MEN i „Sprawy Nauki”, biuletynu wydawanego przez KBN), gazet uczelni prywatnych („Punkt Widzenia” Prywatnej Wyższej Szkoły Buisnesu i Administracji w Warszawie i „Gazety SWPW” Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku), a także, co komunikujemy ze szczególną radością, redaktorów aż czterech pism uczelni rolniczych (z Poznania, Szczecina, Bydgoszczy i Wrocławia). Tradycyjnie nie zjawiała się redakcja pisma SGGW w Warszawie. Niektórzy jednak byli nieobecni tylko przez swoją opieszałość, dla tych bowiem, którzy zgłosili się zbyt późno, zabrakło już miejsc. Zjazdy redaktorów cieszą się coraz większym powodzeniem, a uczestników stale przybywa. Do Częstochowy docierano w najróżniejszy sposób: pociągiem, autobusem, samochodem, a nawet... awionetką, która przywiozła **Martę Olejnik** z Politechniki Rzeszowskiej i **Zbigniewa Sulimę** z AGH w Krakowie.

## Bogaty program

przygotowali organizatorzy spotkania w Częstochowie. Znaczna jego część odbywała się w odległej o 33 km, urokliwej krajobrazowo miejscowości Potok Złoty. To tam wysłuchano wykładu radcy prawnego „Gazety Wyborczej” zatytułowanego „Co zrobić z

(fot. S. Ciechan)



### o etyce dziennikarskiej

przypomniał ks. dr **Stanisław Jasonek**, proboszcz parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Najbardziej zapadła w pamięć myśl, którą było stwierdzenie, iż „nie każdy ma prawo do mojej prawdy”, sformułowane jako zasada porządkująca różne kwestie w społecznej posłudze mediów. Był też czas na osobiste przeżywanie pobytu na Jasnej Górze i zwiedzanie, niedostępnej dla szerszego grona, biblioteki jasnogórskiej.

Jak zwykle była okazja poznania specyfiki ośrodka akademickiego – organizatora zjazdu. Zaplanowano spotkanie z władzami miasta i z władzami obu uczelni, zwiedzanie najciekawszych obiektów, w tym nowej auli Politechniki Częstochowskiej i Galerii Lonty-Petry oraz prezentację eksperymentów fizycznych. Był też czas na podziwianie piękna Jury Krakowsko-Częstochowskiej, po której oprowadzali prof. **Marian Głowacki** i dr **Marceli Antoniewicz**, autor książki zatytułowanej „Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej”. Merytoryczne dysputy towarzyszyły uczestnikom przez cały czas, ale najbardziej ożywiona dyskusja rozgorzała po ostatnim wykładzie wygłoszonym przez redaktorkę naczelną „Spraw Nauki” **Marzenę Wiśniewską-Tomaszkiewicz**. Wtedy to

### sprawa powołania stowarzyszenia

redaktorów czasopism akademickich, sygnalizowana w Toruniu, Wrocławiu i Lublinie, powróciła jak bumerang. Pojawiła się też inicjatywa ufundowania dorocznej nagrody redaktorów akademickich za popularyzację nauki, a także propozycja podjęcia innych działań, w których redaktorzy mogliby wystąpić „wspólnym frontem”, na przykład w kwestii podatku VAT za druk książek. Żaden z tych pomysłów nie został jednak do końca zaakceptowany, ani też odrzucony. Wszyscy są w stałym kontakcie i są gotowi do wspólnych akcji, jeśli tylko zajdzie taka potrzeba. Dziś nie trzeba koniecznie się spotykać, by uzgodnić wspólne stanowisko – wystarczy poczta elektroniczna, fax czy telefon. Ale jak bardzo kontakt bezpośredni jest potrzebny, ważny i przy tym przyjemny, przekonać się można było podczas pobytu w Częstochowie



w jaskini Jury Krakowsko-Częstochowskiej



M. Wanke-Jerie, M. Wanke-Jakubowska i A. Kryś-Dyja

i Potoku Złotym. Następne spotkanie będzie w Poznaniu, gdzie zjazd zorganizują redakcje pism Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Politechniki Poznańskiej i Akademii Rolniczej w Poznaniu.

(📍) Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



...i w bibliotece jasnogórskiej

(fot. S. Ciechan)

Z 16 ośrodków (to rekord dotychczasowych spotkań) przyjechało 55 przedstawicieli trzydziestu redakcji. Łącznie z gospodarzami były w Poznaniu redakcje 33 pism akademickich w tym dwóch ogólnopolskich miesięczników: wydawanego przez KBN pisma „Sprawy Nauki” i dotowanego przez MEN „Forum Akademickiego”.

Każde ze spotkań harmonijnie łączy poznanie specyfiki ośrodka, będącego siedzibą gospodarzy – którzy, korzystając z okazji, promują swoje miasto i swoje uczelnie – z wykładami prowadzonymi przez specjalistów oraz dyskusją o warsztacie dziennikarskim, warunkach pracy redakcji, możliwościach pozyskiwania materiałów i reklam. Jeszcze nie tak dawno reklamy w pismach akademickich były rzadkością, dziś aspekty prawne, etyczne i organizacyjne związane z zamieszczaniem reklam były jednym z dominujących wątków poznańskiego zjazdu. Wykład o możliwościach współpracy reklamowej poprzedzony teoretycznym wstępem z zakresu public relations wygłosiła prof. Bogna Pilarczyk z Akademii Ekonomicznej, odbyła się też dyskusja nad utworzeniem reklamowej sieci akademickiej, umożliwiającej ustalenie wspólnego cennika oraz powołanie centrali zajmującej się pozyskiwaniem klientów ogólnopolskich. Z zainteresowaniem spotkał się też wykład na temat prawnych aspektów wydawania czasopism akademickich, który przedstawił prof. Jacek Sobczak, jeden z trzech specjalistów

w Polsce zajmujących się prawem prasowym, a jednocześnie sędzia Sądu Najwyższego. Z pewnością świadomość prawna związana z pracą dziennikarską bardzo wśród słuchaczy wzrosła, choć nie zdążyli zadać wszystkich pytań i wyjaśnić wątpliwości. Kolejny wykład, poświęcony kontaktom ze światem mediów i sztuce prowadzenia konferencji prasowej wygłosił dr **Piotr Andrzejewski**, publicysta tygodnika „Wprost” i jednocześnie pracownik naukowo-dydaktyczny poznańskiej AE. Wprawdzie nie każda redakcja uczelnianego pisma ma kontakt z mediami to – jak się okazuje – coraz częściej powstają biura promocji w oparciu lub we współpracy z redakcjami uczelnianych czasopism.

W dyskusji powróciła sprawa powołania stowarzyszenia redaktorów akademickich. Tym razem propozycja skryształizowała się na tyle, że z ogólników wyłoniły się dwa warianty: powołanie stowarzyszenia na wzór tego, które utworzyły wydawnictwa uczelniane, lub nadanie środowisku pewnej sformalizowanej struktury pod roboczą nazwą Samorząd, która podejmowałaby wspólne inicjatywy oraz miałaby wybierany na rok zarząd. Poparcie uzyskał drugi wariant – dyskutowano nad projektem regulaminu i powołano grupę roboczą do opracowania ostatecznej jego

# Redaktorzy w Poznaniu

Organizatorem tegorocznego, ósmego już zjazdu, który zaplanowano tym razem nie na koniec, a na początek września 2000 roku, był ośrodek poznański. Akademicki Poznań to ponad dwadzieścia szkół wyższych, w tym dziewięć uczelni państwowych, a wśród nich Uniwersytet, Politechnika i Akademia Rolnicza – gospodarze spotkania. Redakcje trzech pism: „Życia Akademickiego” (UAM), „Głosu Politechniki” (PP) i „Więści Akademickich” (AR) przygotowały bogaty program merytoryczny i z organizacyjną perfekcją, ale także serdeczną gościnnością przyjęły wyjątkowo licznie przybyłe do Poznania redakcje.

wersji. Nowością była ankieta przeprowadzona wśród redaktorów, dotycząca różnych aspektów pracy redakcji od warunków lokalowych i sprzętowych począwszy, poprzez warunki kadrowe, finansowe, usytuowanie w strukturach uczelni, na niezależności pism kończąc.

(📍) Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



fot. A. Sikora



fot. S. Ciechan

w przerwie obrad - fotografia

# Spotkanie w Krakowie

Po raz dziewiąty spotkaliśmy się na Spotkaniu Redaktorów Prasy Akademickiej (5-8 września). Gospodarzami spotkania były Politechnika Krakowska i Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie.

Program obejmował m.in. spotkanie z rektorami obu uczelni, wykłady na temat prasy niskonakładowej i lokalnej oraz prawa prasowego, prezentacje poszczególnych redakcji, wykład prof. **Wiktor Zina**, zwiedzanie Krakowa, spektakl Baletu Form Nowoczesnych AGH oraz zajęcia sportowe w Centrum Sportu i Rekreacji Politechniki Krakowskiej. Do Krakowa przyjechało 56 redaktorów z 32 redakcji gazet z 16 ośrodków akademickich. Kolejne spotkanie redaktorów odbędzie się w Płocku.

Kilka dni po powrocie doszła do nas niezwykle smutna informacja o śmierci dr. **Jerzego Jankowskiego**, redaktora „Życia Akademickiego”. Miesięcznika Społeczności Akademickiej AWF we Wrocławiu.

Gazeta Uniwersytecka UŚ, nr 2 (91), listopad 2001



K. Nemere-Czachowska, P. Kieraciński, H. Waśkowska, M. Jędrych



Kraków? Wiadomo, artystycznie... (prof. W. Zin)



pamiątkowa fotografia w piwnicy Politechniki Krakowskiej (w środku J. Jankowski)

(fot. S. Ciechan)

Trudno się dziwić, że organizatorzy jubileuszowego spotkania redaktorów akademickich – dr **Kazimierz Waluch** wraz z gronem młodych współpracowników z Wyższej Szkoły im. Pawła Włodkowica w Płocku – chcieli pokazać skarby tysiącletniej historii swego pięknego miasta, a także unikatowe zjawisko artystyczne – Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka” – najstarszy zespół dziecięcy w kraju. Założyciel i kierownik artystyczny zespołu 87-letni hm Waław Milke gościł redaktorów w siedzibie „Dzieci Płocka”, a dzieci wystąpiły z programem przygotowanym specjalnie na tę okoliczność. To było piękne i wzruszające przeżycie. Są, jak widać, takie miejsca w Polsce, gdzie tradycyjny patriotyzm jest wciąż obecny i w takim duchu wychowywane są kolejne pokolenia młodzieży.

Tchnienie wieków odczuwało się wszędzie: w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Małachowskiego, szkole założonej w 1180 roku, szczytującej się licznym gronem wybitnych nauczycieli i wychowanków, Towarzystwie Naukowym Płockim, Bibliotece Zielińskich, gdzie przechowywane są cenne zbiory (rękopisy, starodruki, w tym inkunabuły) i Muzeum Mazowieckim, słynącym z najbogatszych w kraju zbiorów sztuki secesyjnej. Ta dawka płockiej kultury, zaszerwowana nam przez organizatorów, nie przeszkodziła w realizacji obszernego programu merytorycznego spotkania. Dyskusję w redakcyjnym gronie zdominowało uchwalanie Karty Płockiej (pełny tekst poniżej).

Wykład radcy prawnego w Departamencie Prawno-Legislacyjnym Ministerstwa Kultury Rafała Gołata poświęcony był zagadnieniom związanym z prawem autorskim obowiązującym w Unii Europejskiej, senator Ryszard Sławiński – przewodniczący Senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu główną uwagę poświęcił kwestiom opodatkowania 7-proc. podatkiem VAT sprzedaży cza-



pierwsza z lewej Marta Olejnik z Politechniki Rzeszowskiej

(fot. S. Ciechan)

# Poczuliśmy tu tchnienie wieków

Płock, 130-tysięczne miasto położone na wysokiej, nadwiślańskiej skarpie, to dawna siedziba piastowskich władców Polski – księcia Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Pradzieje tego miasta związane są z początkami państwa polskiego i narodzinami chrześcijaństwa na Mazowszu. Płock zwany jest także miastem kościołów, bowiem płocki biskupi – protektorzy artystów – nie szczędzili pieniędzy na budowę świątyń. Na trasie wzdłuż Wzgórza Tumskiego do Starego Rynku znajdują się najcenniejsze płockie zabytki.

sopism. Obiecał interwencję w razie nieprzyznania stawki zerowej. Spotkanie z kanclerzem SWPW **Zbigniewem Kruszewskim**, poświęcone prezentacji uczelni, przerosło się w dyskusję o szkołach niepublicznych.

Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)

## KARTA PŁOCKA

Uczelnie wyższe, kształcąc przez wieki elity, stworzyły podstawy rozwoju polskiej nauki, kultury i sztuki. U progu XXI wieku w życiu szkół wyższych coraz bardziej znaczącą rolę odgrywają gazety akademickie, przekazując informacje, ale także będąc miejscem dyskusji i wymiany poglądów.

Prasa polskich środowisk akademickich i naukowych powinna chronić podstawowe wartości stanowiące fundamenty dotychczasowego rozwoju szkół wyższych, wyrażone między innymi w Karcie Krakowskiej z 30 września 2000 roku. Dotyczy to w szczególności takich wartości jak: autonomia uczelni w zakresie badań, dydaktyki i zarządzania, tolerancja, wysoka jakość kształcenia, poszanowanie zasad moralnych i tradycji akademickich.

Warunkiem wypełniania misji przez prasę akademicką jest jej niezależność w kształtowaniu przekazu i doborze informacji.

Wykonując swoje zadania dziennikarze prasy akademickiej powinni kierować się zasadami ujętymi w Karcie Etycznej Mediów Polskich, a w szczególności zasadą prawdy i obiektywizmu, przedstawiając rzeczywistość niezależnie od swoich poglądów i rzetelnie relacjonując różne punkty widzenia.

Płock, 6 września 2002 roku

# Dziennikarskie warsztaty i... Wzruszenia

Gdańsk, Toruń, Wrocław, Lublin, Opole, Katowice, Częstochowa, Poznań, Kraków, Płock – to kolejne ośrodki, które począwszy od 1993 roku gościły redaktorów czasopism akademickich. Formuła wrześnieowych spotkań warsztatowych pozostała podobna. Różniła je tylko lokalna specyfika odwiedzanych miast i uczelni gospodarzy. W roku 2003 przyszła kolej na Zamość i... Lwów.

Przyciągała niezwykłość miejsca tegorocznego spotkania, zwłaszcza Lwowa, ale Zamościa też, a także ciekawy, dobrze zaprojektowany program merytoryczny. Dlatego, mimo kłopotliwego dojazdu z większości ośrodków akademickich, udział w zamojsko-lwowskim spotkaniu zadeklarowały 32 redakcje, delegując 48 swoich przedstawicieli, z czego do Zamościa nie dotarły tylko trzy osoby.

## Prezentacja uczelni gospodarzy

to stały punkt programu zjazdów redaktorów akademickich, którzy tym razem gościli w Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Zamościu. Kształci ona na czterech kierunkach studiów około 4 tys. studentów. Jest największą uczelnią niepaństwową w regionie lubelskim i jedyną w kraju, która ma certyfikat zarządzania jakością ISO 9001:2000 w zakresie kształcenia na studiach wyższych zawodowych, studiach podyplomowych oraz prowadzenia badań naukowych. Misją uczelni od początku jej istnienia był transfer wiedzy do praktyki gospodarczej, dlatego też w działalności uczelni pojawiły się oprócz edukacyjnych, przedsięwzięcia badawcze, naukowe i kulturalne. Prezentowały: rektor dr inż. **Jan Andreasik** oraz kierownicy mgr inż. **Bogdan Kawalko** i prorektor dr **Mieczysław Kowerski**. Mówili o certyfikacjach, grantach, stypendiach i projektach zagranicznych.

## Zajęcia warsztatowe

rozpoczął wykład i prezentacja **Katarzyny Cichoń-Chudowolskiej** – specjalistki ds. grafiki w „Dzienniku Wschodnim”, która na przykładzie 11 wybranych pism akademickich omówiła typowe błędy edytorskie i zaprezentowała ciekawe pomysły graficzne. Zadeklarowała też, jak proste zabiegi mogą poprawić układ strony. – Nie ma jednej recepty na dobre edytorstwo, wszystko zależy od pomysłu – przekonywała słuchaczy. Jednak wskazywanie usterek prowadziło do zasad ogólnych – stosowania światła, rozmiaru i układu fotografii oraz zamieszczania pod nimi podpisów. **Leszek Czaja** – specjalista ds. jakości druku w drukarni Attyla przypomniał techniki i metody przygotowywania materiałów dla drukarni. – Tak doskonałej jakości druku, jaką prezentują kolorowe tygodniki, takie jak „Newsweek” czy „Polityka”

nie uzyska się w taniej drukarni. Potrzebne są maszyny sześciokolorowe, które drukują dwustronnie i równocześnie lakierują, a to odpowiednio kosztuje. Tłumaczył jednak, że można zapewnić przyzwoitą jakość druku przy umiarkowanych kosztach. Bardzo pomocny może być aparat cyfrowy, bowiem zdjęcia nie wymagają dodatkowej obróbki, jaką jest skanowanie. Okazuje się, że już przy 3 mln pikseli zdjęcia nadają się do druku w gazecie, a jakość reprodukcji przewyższa tradycyjną technikę.

Prezentacja gazet akademickich towarzysząca spotkaniom redaktorów została w tym roku uzupełniona o wydanie katalogu z charakterystyką czasopism i ich ekspozycją w gablotach. Dużo nowych twarzy i tytułów pojawiło się

Zamościu, ale byli też weterani. Okazuje się, że już tylko dwie osoby – **Tadeusz Zaleski** z Gdańska i **Maria Wanke-Jerie** z wrocławskiej AR – uczestniczyli we wszystkich 11 spotkaniach.

## Zamość wczoraj i dziś

Miasto powstało w XVI wieku z inicjatywy kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Było stolicą Ordynacji Zamojskiej oraz ważnym ośrodkiem gospodarczym, naukowym i kulturalnym. Do dziś stanowi unikatowy w skali światowej zespół urbanistyczno-architektoniczny. Bywa określany mianem „Padwy Północy” lub „Perły Renesansu”. Z planami jego rozwoju zapoznał gości prezydent Marcin Zamoyski, syn XVII ordynata Jana. O konserwacji zabytków i planach powołania państwowej wyższej szkoły zawodowej w Zamościu mówili jego współpracownicy z Urzędu Miasta: **Barbara Skórzyńska** i **Kazimierz Chrzanowski**. Zwiedzających urzekły zabytkowe budowle: ratusz, katedra, bramy miejskie, pałac ordynata, arsenał. Przeszli też korytarzami katakumb i zwiedzili Muzeum Sakralne.

## Nie ma jak Lwów

To tam wielu spośród uczestników zjazdu odbyło sentymentalną podróż śladami swoich przodków. To miasto jest wciąż na wskroś polskie w swojej historii, architekturze i klimacie. Choć zaniedbane i wymagające pieniędzy na renowację, jest niewątpliwie jednym z najpiękniejszych miast w Europie, porównywanym do Paryża lub Wiednia. Podczas wizyty we Lwowie zorganizowano spotkanie w Sali Senatu na Uniwersytecie im. Iwana Franki (dawniej Jana Kazimierza). Gości z Polski przywitał dziekan prof. Marijan Małsky, a spotkanie prowadziła Olga Dawid – redaktor naczelny gazety uniwersyteckiej KAMIENIAR. Okazuje się, że na Ukrainie też niemal każda uczelnia wydaje swoją gazetę i – co podkreślała z naciskiem **Olga Dawid** – nie są one cenzurowane.

Polscy redaktorzy odczuwali ogromną wdzięczność dla organizatorów za wzorowo przygotowany i zrealizowany program.

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



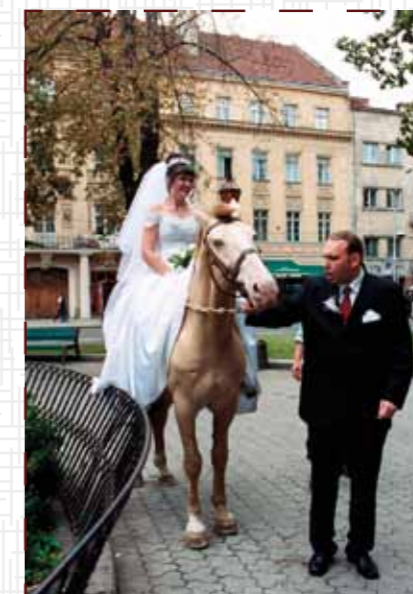
na Cmentarzu Orłąt Lwowskich



M. Kiszka i A. Kisielnicki



(fot. S. Ciechan)



Lwów w obiektywie



Wiadomości Uczelniane

sierpień

# Zadbać o właściwą pozycję w uczelni

*Prezentacja prasy akademickiej on-line, wykłady na temat prawa prasowego, poprawnej polszczyzny w pracy redakcyjnej oraz roli mediów w kreowaniu zachowań społecznych to główne punkty programu dwunastego już spotkania redaktorów gazet akademickich, które odbyło się tym razem w Szczecinie w dniach 9–12 września 2004. Zgromadziło ono ponad 50 osób z różnych ośrodków akademickich. Byli tam weterani, którzy nie opuścili do tej pory ani jednego spotkania. Kilku redaktorów uczestniczyło w spotkaniu po raz pierwszy.*

Organizatorzy: Akademia Morska i Rolnicza, Politechnika i Uniwersytet Szczeciński nie tylko zadbali o bogaty program merytoryczny, ale – jak to już jest w zwyczaju tych spotkań – zapewnili atrakcje turystyczne. Szczecin jest szczególnie pięknym miastem, zwłaszcza gdy zwiedza się je z przewodnikiem. Była też jednodniowa wycieczka do nieodległego Berlina.

*ital* Gazety akademickie nie powinny być zbyt dworskie, ale elementu promocyjnego całkowicie wyeliminować się nie da – powiedział prorektor Uniwersytetu Szczecińskiego prof. **Mirosław Rutkowski** podczas spotkania redaktorów pism akademickich z władzami uczelni i przedstawicielem Urzędu Wojewódzkiego. – *Należy natomiast zadbać o odpowiednią szatę graficzną, co oczywiście musi kosztować. Dlatego chciałbym życzyć państwu dobrych rektorów, aby udało się wam wypracować właściwą pozycję. Redaktor „Przeglądu Szczecińskiego” jest tutaj „personą”, staję przed nim na baczność.*

Niektórzy uczestnicy spotkania słuchali zapewne tego wystąpienia z nieskrywaną zazdrością, ale też poczuciem dowartościowania, tak bardzo potrzebnego w każdej pracy twórczej, wymagającej inwencji i pomysłowości. Mieli okazję wykazać się nią podczas krótkiej prezentacji swoich gazet, o których trzeba było powiedzieć coś kolorowego i nieszampowego, trochę inaczej niż przed rokiem, gdyż jest to stały punkt programu. Na szczęście zawsze pojawiają się nowe twarze i nowe tytuły.

## Prasa akademicka on-line

– Większość internautów, tzn. prawie 80 proc., raczej ogląda strony internetowe niż czyta ich zawartość. Dotyczy to także prasy akademickiej on-line – powiedział **Sebastian Sahajdak**, redak-

tor naczelny kwartalnika Uniwersytetu Szczecińskiego. Dlatego fakt, iż kwartalnie strony internetowe „Przeglądu Uniwersyteckiego” odwiedza sześciokrotnie więcej osób niż wynosi nakład gazety w wersji drukowanej nie oznacza, że wszyscy zapoznają się z jej treścią. Warto też chyba sobie uświadamiać, że czasopisma też są w większym stopniu przeglądane, a nie czytane. Dlatego tak ważną jest szata graficzna, zdjęcia i wyróżnione fragmenty tekstu, bo te w znacznie większym stopniu są zauważane.

## Prawo prasowe i prawo autorskie

*zmienia się bardzo często i zawsze dobrze jest mieć pod ręką jego aktualną wersję* – usłyszeli słuchacze z ust prof. **Ewy Ferenc-Szydelko**. Prasa akademicka, jak każda prasa, pełni funkcję informacyjną i kontrolną. Przeszkadza temu cenzura, która w różnych formach może się pojawiać, na przykład jako auto-

cenzura czy cenzura wydawcy lub pracodawcy, co dotyczy może prasy akademickiej. Jednakże jedyna forma cenzury, która naprawdę grozi wolności słowa, to cenzura państwowa. Prawo dziennikarza do informacji zostało rozszerzone na wszystkich obywateli przez ustawę o dostępie do informacji publicznej z września 2001. Każdy dziś może, nawet anonimowo, pytać o wszystkie sprawy związane z wydatkami ze środków publicznych, także o zarobki kierownictwa. Forma pytania może być dowolna, a czas oczekiwania na odpowiedź, w zależności od sprawy, niezwoleczny, do dwóch tygodni lub do dwóch miesięcy. To istna rewolucja w dostępie do informacji i zapewne niektórym trudno się będzie z tym pogodzić.

Na dziennikarzu spoczywa obowiązek zachowania szczególnej rzetelności i staranności w pozyskiwaniu informacji, co w praktyce oznacza sprawdzenie ich w dwóch niezależnych źródłach. Musi też dbać o ochronę dóbr

osobistych opisywanych osób oraz poprawność języka i unikanie wulgaryzmów. Prawo zakazuje dziennikarzowi kryptoreklamy, czyli wypowiedzi o produktach, towarach lub usługach przy równoczesnej spodziewanej korzyści z tego tytułu. W praktyce bardzo trudno to udowodnić, więc dziennikarze mogą spać spokojnie. Prawo zakazuje publikowania danych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze. Dziennikarz nie ma obowiązku ujawniania źródeł informacji, może zasłonić się tajemnicą dziennikarską. Warto z tych wszystkich przepisów zdawać sobie sprawę, nawet gdy wydaje się, że bezpośrednio nie dotyczą one gazet akademickich.

## Poprawna polszczyzna

– *Nie miałam większych zastrzeżeń do czasopism akademii rolniczych (tylko te udało mi się przejrzeć). Warto jednak mieć pod ręką nowy „Słownik poprawnej polszczyzny”* – powiedziała dr **Ewa Kołodziejak**, językoznawca, autorka książek i felietonów na temat poprawności języka. Niestety, obserwuje się, że język gorszy wypiera lepszy, a dbałość o skuteczność i atrakcyjność sprawia, iż dziennikarze starają się „upotocznic” swoje wypowiedzi. Odbija się to na jakości języka. Słuchacze dowiedzieli się, że nazw kierunków studiów nie pisze się z dużej litery, podobnie wyrazy: wydział, uczelnia, rada wydziału, bo nie są to nazwy własne. Doktor Kołodziejak odradzała stosowania zapożyczeń z młodzieżowego slangu czy wzięwiennej grypsery (np. „Sie ma”). Wykład przerodził się w ożywioną dyskusję, bowiem pytań, wątpliwości i własnych przykładów było wiele.

Organizatorzy i gospodarze spotkania, czyli panie **Daniela Podlaska** i **Jolanta Nitkowska-Węglarz** z redakcji „Dialogu Akademickiego” wydawanego przez Pomorską Akademię Pedagogiczną, nie tylko zadbały o bogaty program merytoryczny, ale – jak to już jest w zwyczaju tych spotkań – umożliwiły poznanie specyfiki regionu. Szczególna życzliwość władz uczelni, ciepłe przyjęcie przez władze miasta i gminy, a także wyjątkowa o tej porze roku pogoda sprawiły, że redaktorzy gazet akademickich mogli zabrać ze sobą niezapomniane wrażenia.

Od spotkania z wiceprezydentem Słupska **Andrzejem Obecny** i przewodniczącym Rady Miejskiej **Mirosławem Pająkiem** oraz prorektorem ds. organizacji i rozwoju Pomorskiej Akademii Pedagogicznej prof. **Zenonem Romanowem** rozpoczęło się XIII Spotkanie Redaktorów Gazet Akademickich w sali konferencyjnej Ośrodka „Jantar” w Ustce. Wiceprezydent zaprezentował gazetę „Moje Miasto”, która promuje Słupsk i region, jest bezpłatna i ukazuje się w nakładzie 13 tys. egzemplarzy. – Gazeta „Moje Miasto” to antidotum na chamstwo i kłamstwa, które coraz bardziej plenią się w rozpowszechnianych dziś tzw. tabloidach – po-

## Sztuka nawigacji

Jednym z punktów programu pobytu w Szczecinie była wizyta w Akademii Morskiej. Była okazja do zapoznania się nie tylko z historią i profilem kształcenia, ale także obejrzenia najnowocześniejszych pracowni i laboratoriów. Największym zainteresowaniem cieszyła się zapewne sterownia z symulatorem, gdzie można było „popływać” statkiem i próbować precyzyjnie wprowadzić go do portu. Okazała się to sztuka zbyt trudna dla nowicjuszy i statek osiadł na mieliźnie.

## Pobyt w Berlinie

rozpoczął się od wizyty w redakcji „Kurieria Polonica”, miesięcznika wydawanego dla niemiecko- i polskojęzycznych mieszkańców RFN mających polskie obywatelstwo lub pochodzenie, a także Niemców zainteresowanych kontaktami gospodarczymi, handlowymi i turystycznymi z Polską. Pismo jest dwujęzyczne, ukazuje się od 1997 roku i zdążyło już zgromadzić 40-tysięczną rzeszę czytelników.

## Następne spotkanie

odbędzie się w przyszłym roku w Słupsku. Postanowiono nie łamać zasady, w myśl której kolejne zjazdy redaktorów odbywają się w ośrodkach, gdzie jeszcze spotkań nie było. Przyszłym organizatorom życzymy, aby wszystko im się udało tak, jak ich kolegom ze Szczecina.

☺ **Maria Wanke-Jerie**, **Małgorzata Wanke-Jakubowska**, **Głos Uczelni (UP Wrocław)**

# Sięgają najdoskonalszego dziennikarstwa

*Wykłady o języku czasopism akademickich i obrzebie nauki polskiej w gazetach uczelnianych oraz liczne zajęcia warsztatowe i terenowe wypełniły program trzynastego już spotkania redaktorów gazet akademickich, które odbyło się tym razem w Słupsku i Ustce w dniach od 8 do 11 września 2005. Zgromadziło ono ponad 40 osób z różnych ośrodków akademickich, a wśród nich tradycyjnie redakcję ogólnopolskiego „Forum Akademickiego”, a także przedstawicieli Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej i Gdańskiego Festiwalu Nauki.*

wiedział **Andrzej Obecny** i dodał, że, jego zdaniem, przyszłością prasy lokalnej są gazety bezpłatne utrzymujące się tylko z reklam.

Rozmaitość rozwiązań organizacyjnych, redakcyjnych i finansowych zaprezentowali z kolei uczestnicy spotkania, omawiając charakter wydawanych przez siebie gazet. Tradycyjnie w imieniu/



(fot. Głos Uczelni)

redaktorów głos zabrał dr **Tadeusz Zaleski**, dziś odpowiedzialny za organizację Festiwalu Nauki na Uniwersytecie Gdańskim, od którego wszystko się zaczęło. To on bowiem wraz z **Marzeną Wiśniewską**, dziś redaktorką „Gazety Uniwersyteckiej” – miesięcznika Uniwersytetu Gdańskiego, wymyślił i zorganizował pierwsze spotkanie w Gdańsku przed dwunastu laty. Nazywany „ojcem założycielem” jest jedną z dwóch osób, oprócz **Marii Wanke-Jerie** z „Głosu Uczelni” wrocławskiej AR, które nie opuściły do tej pory żadnego spotkania redaktorów gazet akademickich.

#### Wykłady

„Obraz nauki polskiej w czasopiśmiennictwie akademickim. Wybrane zagadnienia” – tak dr **Małgorzata Turczyn** zatytułowała obszerny wykład poruszający problematykę organizacji i finansowania nauki. Materiałem źródłowym były artykuły publikowane w prasie akademickiej. O języku czasopism akademickich, najbardziej typowych błędach językowych mówiła dr **Zenobia Jaroszak**, **bold** językoznawca. Przeczytała łącznie 27 numerów różnych gazet uczelnianych i wyłowila 1247 usterek, łącznie z tzw. literówkami. – To bardzo niewiele – oceniła. – Sięgają państwo najdoskonalszego dziennikarstwa. Okazuje się, że największą złą jest interpunkcja, a także błędy frazeologiczne. Zwracała uwagę na tytuły artykułów, podkreślając, że trafny wybór świadczy o głębokim namyśle nad językiem i jest dowodem erudycji piszącego.

#### Warsztaty

„Co nas łączy, co nas dzieli” – to tytuł sesji warsztatowej prowadzonej przez aktora **Macieja Glinieckiego**. Podczas ćwiczeń można się było nauczyć, jak oswajać przestrzeń podczas wystąpień przed publicznością i pokonywać tremę, a także dowiedzieć, jak ważna jest gra ciałem i spojrzeniem w

kontaktach z ludźmi. Ten temat został rozwinięty podczas zajęć z komunikacji interpersonalnej i sztuki manipulacji. Odbyły się też warsztaty dziennikarskie, podczas których omawiano najbardziej wyróżniające się zarówno w sensie negatywnym, jak pozytywnym artykuły w gazetach akademickich.

#### Zajęcia terenowe

zaplanowano na przedostatni dzień pobytu. Zapoznano uczestników spotkania m.in. z goszczącą ich uczelnią, w czym pomocny był 20-minutowy film o Pomorskiej Akademii Pedagogicznej zrealizowany z okazji 35-lecia uczelni. Bez uciążliwego zwiedzania można było poznać historię i stan obecny, a także rozwój i rozmach jedynej w Słupsku szkoły wyższej, która niebawem stanie się uniwersytetem. Niewątpliwą atrakcją było zwiedzanie największej w świecie kolekcji obrazów Witkacego w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku oraz wyjazd do Słowińskiego Parku Narodowego, gdzie dr Zbigniew Sobisz, adiunkt w Instytucie Biologii PAP, zaprezentował niedostępne dla turystów osobliwości przyrodnicze.

#### Pamięć o tych, którzy odeszli

Nie zapomniano o tych, którzy już nie wezmą udziału w spotkaniach redaktorów gazet akademickich. Grono redaktorów opuściły już trzy osoby. Chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłego w grudniu ubiegłego roku dr. Jana Bełkota, który był redaktorem naczelnym toruńskiego „Głosu Uczelni”. Wystawa zdjęć z minionych lat, na których był tak bardzo ceniony i lubiany przez wszystkich Janek, uzupełniła wspomnienia o nim.

#### Następne spotkanie

odbędzie się w przyszłym roku w Bydgoszczy, a za dwa lata w Białymstoku. Utrzymano niepisaną zasadę, w myśl której kolejne zjazdy redaktorów odbywają się w ośrodkach, gdzie jeszcze spotkań nie było.

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)

Tegoroczne spotkanie redaktorów gazet akademickich zgromadziło ponad 40 osób z różnych ośrodków, a wśród nich – tradycyjnie – redakcję ogólnopolskiego „Forum Akademickiego”. Po raz pierwszy spotkanie zaszczylicili swoją obecnością goście tej rangi, co przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, przewodniczący Państwowej Komisji Akredytacyjnej, były minister edukacji, a obecnie senator RP, członek Komitetu PAN czy też przedstawiciel ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Oni to uczestniczyli w debacie na temat stanu i przyszłości nauki polskiej, przedstawiając jej problemy z różnych – z racji pełnionych funkcji – punktów widzenia. Potrzebę regularnych kontaktów z redaktorami akademickimi dostrzega też minister-

stwo i – jak zapewnił asystent ministra Stefana Jurgi – planowane są cykliczne spotkania w Warszawie.

W programie zjazdu były wykłady i wspomniana już dyskusja panelowa, ale także spektakl teatralny w wykonaniu Studenckiego Koła Artystycznego „The-ATR”, zwiedzanie obiektów uczelni, spotkanie z jej władzami oraz prezydentem miasta, koncert fortepianowy i wyjazd terenowy. Jak zwykle zainteresowanie wzbudził referat na temat prawa prasowego i autorskiego, wygłoszony przez dr. **Jędrzeja Skrzypczaka** z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pytań o interpretację poszczególnych zapisów oraz prawną wykładnię do konkretnych sytuacji było bardzo dużo. Podnoszono kwestie związane ze sprostowaniami i odpowiedziami w prasie, tajemnicą dziennikarską, autoryzacją tekstów, dostępem do informacji publicznej itp. Niewątpliwą atrakcją okazał się wykład prof. **Katarzyny Popowej-Zydrón**, nauczycielki Rafała Blechacza, która w wystąpieniu zatytułowanym „Jak pisać o sztuce” zawarła myśli natury ogólniejszej: jak osiągać sukces, jak pisać o sprawie nie eksponując siebie, jak żyć

w świecie konkurencji itd. Było o czym dyskutować podczas wycieczki.

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



T. Zaleski, M. Żylicz, J. Szala, E. Wittbrodt, J. Błażejowski, Z. Marciniak

## Doskonalenie warsztatu

Jak nie znużyć się w rozmowie z nudziarzem, czyli praktyczne rady na temat przeprowadzania wywiadów prasowych, których hojnie udzielał **Zbigniew Nikitorowicz**, jak napisać dobry reportaż, czyli pomóc zrozumieć świat, uczył **Janusz Niczyporowicz** – pisarz, reportażysta i dziennikarz, oraz jak objaśniać świat subiektywnie, czyli wykład o publicystyce **Jana Oniszczuka** – publicysty prasowego i telewizyjnego, to tylko niektóre propozycje konferencji. Były też warsztaty językowe ze znakomitym językoznawcą z Uniwersytetu Warszawskiego dr. **Tomaszem Korpyszem**, wykład prof. **Andrzeja Czernikiewicza** o medykalizacji języka i prof. **Mieczysława Chorążego** o nowotworach. Specyficzny koloryt kulturowy miasta, piękno otaczającej przyrody i turystyczne atrakcje: pałac Branickich w Białymstoku, Monastyr i Muzeum Ikon w Supraślu, galeria w Poczopku, Grzybowszczyzna i meczet w Kruszynianach, wzbogaciły spotkanie redaktorów. Na zakończenie postanowiono, że następne odbędzie się we Wrocławiu.

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)

*W Białymstoku, siedzibie 17 wyższych uczelni, zjazd redaktorów gazet akademickich zorganizowała jedna z nich – białostocka Akademia Medyczna. Bogaty i ciekawy program merytoryczny, wzorowa organizacja i wyjątkowa atmosfera, a także dawka wysokiej kultury i turystyczne atrakcje. Organizatorzy białostockiego spotkania wysoko ustawili poprzeczkę. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich ośrodków akademickich i ty-*

## Dyskusja panelowa w doborowym gronie

*Najważniejsze problemy współczesnego prawa prasowego, media akademickie w latach 1990–2006 sztuka i technika na tle europejskiego szkolnictwa wyższego, jak pisać o sztuce – to były główne tematy merytorycznego programu czternastego już spotkania redaktorów gazet akademickich, które odbyło się tym razem w siedzibie Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Dopełniła je dyskusja panelowa na temat stanu i przyszłości nauki polskiej, prowadzona przez dr. **Tadeusza Zaleskiego** z Gdańska, w której udział wzięło doborowe grono dyskutantów.*

Przypomnijmy



(fot. A. Sikora)

Supraśl



na zakończenie spotkania - fotografia



(fot. A. Sikora)

Dość powiedzieć, że nagle redaktorzy stanęli przed perspektywą przerwania ciągłości corocznych debat, dyskusji, warsztatów i innych wartościowych elementów merytorycznych spotkań. Na szczęście sytuację uratowała **Basia Minkiewicz** z redakcji gazety SGH przygotowując dla redaktorów dwudniowe spotkanie, którego pierwszy dzień wypełniło Seminarium Bolońskie, a nazajutrz odbyła się dyskusja panelowa nt. Gazety akademickie – miejscem na debatę? w siedzibie Fundacji Rektorów Polskich. Do dyskusji z udziałem rektorów aktualnych i poprzednich kadencji SGH oraz SGGW wprowadził **Piotr Kieraciński** z *Forum Akademickiego*. Pokłosem wartościowej wymiany poglądów były liczne artykuły w prasie akademickiej i nie tylko. Ponadto redaktorzy mieli okazję zwiedzić nowoczesny gmach Biblioteki Uniwersyteckiej. Ceną za przygotowanie programu spotkania w tak ekspresowym terminie okazało się zakwaterowanie redaktorów w różnych miejscach stolicy, ale i tak Brawo Basiu!

☺ Krystyna Duda, Wiadomości Uczelniane, Politechnika Opolska

# Szesnaste spotkanie

*I tu w uporządkowany opis kolejnych redaktorskich spotkań wkrada się inny autor, a zatem inne spojrzenie, a wszystko za sprawą pewnego niefortunnego splotu okoliczności, w wyniku których nie doszło do XVI spotkania we Wrocławiu zaplanowanego z odpowiednim wyprzedzeniem. Nie utrwalimy nazwiska sprawcy zamieszania opuszczając zastonę milczenia na jego bezduszną i pozbawioną racjonalnych przesłanek decyzję.*



(fot. A. Sikora)



A. Mamulka, R. Kajrys, D. Ślósarska



# Instrumenty promocji uczelni

*Przedsiębiorczość akademicka, jej osiągnięcia, porażki i perspektywy, studia w języku angielskim, nie tylko jako działanie biznesowe, ale również forma promocji i budowania prestiżu uczelni, wykorzystanie jubileuszu jako instrumentu promocji oraz promocyjny wymiar rankingu szkół wyższych to tylko niektóre tematy referatów, nad którymi debatowano podczas spotkania w Poznaniu.*

Dyskusja i wymiana doświadczeń to najważniejszy element zjazdów redaktorów, którzy spotkali się już po raz siedemnasty. Drugi raz gospodarzem spotkania był ośrodek poznański. Przez 16 lat z rzędu, aż do ubiegłorocznego zjazdu w Warszawie, uczelnianych redaktorów gościły kolejne, za każdym razem inne, ośrodki akademickie.

## Widzieć to więcej wiedzieć

Od zwiedzania miasta z przewodnikiem rozpoczęło się tegoroczne spotkanie redaktorów akademickich. Ci, którzy w Poznaniu byli ostatni raz podczas zjazdu w 2000 roku, przekonali się jak miasto wypiękniało, ile się od tego czasu zmieniło. Na każdym kroku widać rękę dobrego gospodarza i dbałość mieszkańców. Podobne wrażenie można było odnieść słuchając rektorów poznańskich uczelni podczas spotkania w Auli Lubrańskiego. Uniwersytet Adama Mickiewicza i AWF, nie bacząc na brak nowej ustawy, już zdołały przyjąć strategię rozwoju na najbliższą dekadę. Rektorzy podkreślali rolę czasopism akademickich, które – jak przypomniał rektor AWF – oficjalnie pojawiły się po 1990 roku, wcześniej głośno przez czasopisma akademickie. Zespoły redakcyjne w większości rekrutowały się właśnie z tych środowisk, dlatego dla nich niezależność, czyli brak kontroli ze strony władz uczelni jest tak ważna.

## Przedsiębiorczość

– Bez względu na profil kształcenia studentom trzeba przekazać wiedzę i wzbudzić umiejętności z zakresu przedsiębiorczości – twierdzi prorektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na UAM to zadanie nie lada, bo samych wydziałów jest 14, a kierunków studiów ponad sto. Rozpoczęto od szkolenia prowadzących zajęcia, za rok planuje się ich uruchomienie na wszystkich wydziałach. Nie wszyscy studenci myślą jednak o własnej firmie, a ci, którzy to planują, zakładania własnego biznesu uczą się w preinkubatorze przedsiębiorczości.

Przedsiębiorczy profesor to – zdaniem prorektora Gulińskiego

– taki, który na swoje zainteresowania potrafi zdobyć pieniądze. Co najbardziej przeszkadza w pozyskiwaniu środków – takie pytanie zadano w ankiecie przeprowadzonej wśród pracowników. Odpowiedź, jak można było oczekiwać, brzmiała: najbardziej przeszkadza praca administracji. Dlatego, jak twierdzi prof. Guliński, tak ważne jest wprowadzenie do zarządzania przejrzystych procedur. To jeden z elementów strategii rozwoju uczelni na lata 2009–2019. Taki dokument opracował powołany przez rektora zespół złożony z osób dobrze znających UAM i jednocześnie doświadczonych w pracach nad dokumentami strategicznymi różnych szczebli. Dokument konsultowany w społeczności uczelni, nad którym dyskutowano w gremiach koleżeńskich, został przyjęty przez senat.

Więcej uwagi poświęcono relacjom uniwersytetu z jednostkami gospodarczymi. Temat rozwinął dyrektor Uczelnianego Centrum Innowacji i Transferu Technologii Jacek Wajda.

## Studia w języku angielskim

Pionierem kształcenia w języku angielskim w Polsce jest Poznań, a ściślej mówiąc Uniwersytet Medyczny, który już w 1993 roku przyjął pierwszą grupę 14 studentów z USA, a dziś kształci ponad tysiąc obcokrajowców. Dopiero później, przetartymi przez tę uczelnię ścieżkami, podążył Uniwersytet Jagielloński i inne szkoły wyższe. Studia w języku angielskim to – zdaniem prorektora UM prof. **Grzegorza Oszkinsa** – same korzyści. Przede wszystkim wdrożono amerykański system, w którym to student jest podmiotem edukacji. Skorzystaliby na tym polscy studenci. Zajęcia prowadzą młodzi ludzie, a profesorowie tylko je nadzorują. Szczególnie ważne jest przyswojenie umiejętności diagnozowania i kontaktów z pacjentem. Realizowany jest model amerykańskiej służby zdrowia jedynie z polskimi elementami. Od 2001 roku pytania egzaminacyjne i sprawdzanie testów wykonuje firma zewnętrzna. Studia zostały zatwierdzone przez Departament Edukacji USA, co umożliwiło studentom ubieganie się o pomoc federalną. Absolwenci mogą bez przeszkód rozpoczynać rezydenturę w Kalifornii, a obecnie trwają starania o te same możliwości w Teksasie. Choć czesne wynosi 40 tys. zł za rok, chętnych do studiowania nie brakuje – o jedno miejsce ubiega się osiem do dziesięciu osób. Pieniądze te w jednej trzeciej stanowią dochód uczelni, w jednej trzeciej powiększają zarobki nauczycieli, a pozostałe środki przeznaczone są na wyposażenie.

## Jubileusz instrumentem promocji

Jak wykorzystać jubileusz uczelni jako instrument do jej promocji wyjaśniał kierownik Biura Promocji UAM Marcin Witkowski. Poznański uniwersytet i całe środowisko akademickie Poznania obchodziło w tym roku 90-lecie istnienia. Przedwojenna tradycja, do której się odwoływano, spleciona została z klarowną wizją przy-

szłości. Résumé z uroczystości jubileuszowych zaprezentowano podczas projekcji filmu, który powstał w Ośrodku Dydaktyczno-Multimedialnym UAM. Wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt wart 3 mln USD ośrodek ma imponujący dorobek. Wykłady popularno-naukowe, sylwetki wybitnych uczonych, migawki z życia UAM, telewizja internetowa, szkolenia rzeczników prasowych.

## Spotkania integracyjne

Wieczorne spotkanie w klubie „Pod Pretekstem”, zajęcia sportowe na poznańskiej AWF i na koniec pożegnalne ognisko w Stacji Hodowli Wilków w Stobnicy to atrakcje, które przygotowali organizatorzy, aby nie tylko wykładami i zwiedzaniem wypełnić czas. Oddalona 40 km od Poznania stacja w Stobnicy, położona na skraju Puszczy Noteckiej na terenie nadleśnictwa Oborniki, należy do Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego. Szkoda tylko, że nie wszyscy uczestnicy dotrwali do końca pobytu. Następne spotkanie redaktorów powróci do źródeł, czyli do Gdańska, gdzie odbył się pierwszy zjazd w roku 1993. Ile się od tego czasu zmieniło, nie tylko na uczelniach!!! Ale to już zupełnie inny temat.

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



Wilki holubione! Ciekawe co na to poznańskie koziołki?



(fot. A. Sikora)

# Impregnowani od rynku

*Zmian w mediach nic już nie powstrzyma, a kierunkiem ich rozwoju jest bogaty w różnorodne formy multimedialnej prezentacji serwis internetowy. Gazety akademickie przegrywają z internetem w klasycznie rozumianych funkcjach mediów, ale to one mogą i powinny być eleganckim obiektem edytorskim, pełniącym rolę osobistej pamiętki – przekonywali prelegenci podczas zjazdu w Gdańsku. W pierwszych dniach września spotkało się ponad 60 osób, reprezentujących prawie 40 tytułów gazet, wydawanych przez uczelnie z całej Polski.*

Tradycyjnie na początku września redaktorzy czasopism akademickich spotykają się na dorocznym zjeździe, gdzie mają okazję wymienić się doświadczeniami, wysłuchać wykładów, które wzbogacają ich wiedzę i umiejętności, a także poznać specyfikę kolejnego ośrodka akademickiego. Gdańsk już po raz drugi gościł redaktorów akademickich, pierwsze spotkanie odbyło się w 1992 roku. Przypomnijmy – zjazd redaktorów przed 17 laty wymyślili i zorganizowali dr **Tadeusz Zaleski** i **Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz** z Uniwersytetu Gdańskiego. Redaktorzy akademicki mieli wtedy wyjątkową okazję uczestniczenia w nadaniu tytułów doktora honoris causa prezydentom Niemiec i Francji.

## Dwudziestolecie

W tym roku gospodarzem spotkania był Uniwersytet Medyczny, a okazją – 20-lecie wydawanej przez tę uczelnię „Gazety AMG”. Obecny redaktor naczelny prof. **Wiesław Makarewicz** przedstawił historię gazety, przypomniał nazwiska poprzednich redaktorów naczelnych i zespół redakcyjny. Przyznał, że redakcyjne początki to była czysta amatorszczyzna, a i do dziś w ścisłym zespole redakcyjnym brak profesjonalisty. Profesjonalne natomiast jest od pewnego czasu łamanie, bo gazeta korzysta z usług zawodowego grafika. I to widać. Były gratulacje i upominki dla redaktora Makarewicza od kolegów z innych ośrodków. A przede wszystkim życzenia dalszej, satysfakcjonującej pracy.

## W dobie internetu

Konkurencja z Internetem i nowa rola mediów, w tym gazet akademickich, zdominowała tematykę sesji merytorycznej. – *Nowe media nie są już alternatywą lub swoistą niszą,*

*stają się głównym kierunkiem zmian* – przekonywał prof. **Włodzimierz Gogolek** z Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. – *Internet wygrywa z gazetą akademicką szybkością, brakiem ograniczeń objętości, łatwiejszą interakcją z czytelnikiem, a zwłaszcza możliwością dodawania multimediów* – wyjaśniał z kolei dr **Marek Zimnak** z Biura Promocji Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Gazeta powinna konkurować ekskluzywną formą – poziom edytorski ma być nobilitujący dla osoby, która znajduje w niej swój tekst czy zdjęcie. Na pytanie „Jak robić gazetę akademicką?” dr Zimnak odpowiedział: „ładnie”. W dyskusji na temat roli czasopism uczelnianych redaktorzy podkreślali słabnącą funkcję informacyjną i integracyjną, natomiast rosnącą dokumentacyjną. Gazeta staje się też eleganckim gadżetem wręczanym wraz z innymi upominkami. Dlatego tak ważna jest atrakcyjna „jedynka”, co docenili gospodarze spotkania, organizując

## konkurs na najciekawszą okładkę

Do oceny wysłano 25 czasopism, spośród których wyłoniono laureatów. Nagrodę specjalną, poza konkursem, otrzymał periodyk warszawskich uczelni artystycznych „Aspiracje”. Pierwsze miejsce przypadło miesięcznikowi Uniwersytetu Szczecińskiego „Przegląd Uniwersytecki”, a wyróżnienie – gazecie „Format UTP”, wydawanej przez Uniwersytet Przyrodniczo-Technologiczny w Bydgoszczy.

## Program merytoryczny

przewidywał ponadto wykłady: dr. hab. **Tomasza Zdrojewskiego** z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego o roli mediów w prewencji chorób społecznych, dr. Jana Krefta z Uniwersytetu Gdańskiego pod prowokacyjnym tytułem „Gdy dziennikarstwo schodzi na psy”, dr. **Jarosława Furmańskiego** z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego o „internetowych” szansach i zagrożeniach dla wydawców gazet oraz mgr Beaty Czechowskiej-Derkacz z Uniwersytetu Gdańskiego na temat dziennikarstwa obywatelskiego i wykorzystania pokolenia sieci do tworzenia gazety. Dyskusję moderowała redaktor **Alina Kietrys** z Uniwersytetu Gdańskiego. Zaprezentowano też informatyczne narzędzia SAVE-TREES do redagowania i publikowania wydawnictw w Internecie.

## Zwiedzanie ośrodka akademickiego

rozpoczęto od Gdańska, po którym uczestników podzielonych na trzy grupy oprowadzali przewodnicy. W drugim dniu spotkania przewidziano prezenację Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, spotkanie

z Radą Rektorów Uczelni Pomorskich w Gdyni i zwiedzanie okrętu szkoleniowego „Dar Młodości”. W ostatnim dniu zjazdu zaplanowano wizytę na Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni i Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu, gdzie redaktorów akademickich zawiózł okręt Marynarki Wojennej. Specjalną atrakcją było zwiedzanie fokarium, gdzie była okazja na obserwację karmienia i tresury fok. Miłą niespodzianką były wrocławskie akcenty związane z Uniwersytem Przyrodniczym. Dzięki Wydziału Nawigacji Akademii Marynarki Wojennej wspomniany o współpracy z Wydziałem Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji wrocławskiej uczelni, a w Stacji Morskiej na Helu w arcyciekawym wykładzie prof. **Krzysztofa Skóry**, uczestniczył odbywający tam praktykę student V roku weterynarii z Wrocławia **Marcin Górnik**.

☺ Maria Wanke-Jerie, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Głos Uczelni (UP Wrocław)



(fot. Głos Uczelni)

*a więc to jest ta gwiazda polarna, drogowoskaz żeglarzy?*



*Agnieszka Sikora*



*meduza bałtycka, czyli Hel*



(fot. A. Sikora)



# Urodziny w gronie rodziny prasy akademickiej

*Stoimy oto przed nie lada dylematem – jako organizatorom nie wypada nam pisać o XIX Spotkaniu Redaktorów Gazet Akademickich w samych superlatywach, ale z drugiej strony jako rzetelni dziennikarze mamy obowiązek donieść o prawdzie, a ta brzmi: było doskonale!*

Na początek, 29 sierpnia, nasi drodzy goście przyjechali z całej Polski na obrady do Łącznika, gdzie już czekała na nich cała załoga WU z redaktora naczelną **Krystyną Dudą**, oraz dwie towarzyszące wydarzeniu wystawy: najciekawsze okładki WU i Galeria 2 strona. Podczas uroczystego otwarcia redaktorów powitał rektor **Jerzy Skubis** - pomysłodawca utworzenia na politechnice Wiadomości Uczelnianych, których dwudzieste urodziny, obok jubileuszu całej uczelni, były główną okazją zlokalizowania tej edycji dorocznego zjazdu właśnie w Opolu. Kiedy prof. Skubis życzył wszystkim na koniec przychylności rektorów – redaktorzy odpowiedzieli gromkimi brawami, losy prasy akademickiej bywają bowiem różne. W tym kontekście Wiadomości Uczelniane ukazujące się nieprzerwanie od dwóch dekad, i też od dwóch dekad prowadzone z „energiją i talentem” – jak napisali w swoim periodyku koledzy z PWR - przez K. Dudę są fenomenem.

I właśnie na tą fenomenalność, a także za szczególne zasługi w dziedzinie dziennikarstwa akademickiego, lekkie pióro, wytrwałość, styl i całokształt dokonań redaktora naczelna została uhonorowana nagrodą Pulitzera. (wręczoną przez koleżanki z redakcji pisma Uniwersytetu Przyrodniczego z Wrocławia, siostry **Maria i Małgorzata Wanke**, co czyni nagrodę jeszcze bardziej wyjątkową, bo jedyną taką na świecie).

Po tych miłych akcentach nastąpiła część merytoryczna. K. Duda opowiedziała o uczelni, redakcji WU i jeszcze pachnącej drukarską farbą książce *Rozmowy o politechnice*, gdzie zgromadzone są najciekawsze wywiady z XX-lecia pisma. Następnie o dostosowaniu wykształcenia oferowanego przez uczelnie do wymogów współczesnego rynku pracy na przykładzie województwa opolskiego - opowiedział **Jacek Suski**, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Opolu (z ręką na sercu zapewniamy, że nie wywieraliśmy na prelegenta żadnego wpływu: absolwenci politechniki po prostu naprawdę radzą sobie na rynku pracy najlepiej ze wszystkich). Trzeci wykład poprowadziła prof. **Maria Kalczyńska** z Wydziału Ekonomii i Zarządzania, która przybliżyła zagadnienie wielokulturowości Śląska Opolskiego w kontekście badań nad współczesnym społeczeństwem Europy, rzeczy dla nas - mieszkańców regionu naturalnej, ale dla gości z Polski dość egzotycznej, czego wyrazem było m. in. zaciekawienie tablicami z dwujęzycznymi nazwami miejscowości, którymi usiana była droga do Jarnołtówka (ale o Jarnołtówku za chwilę).

Po obradach uczestnicy udali się na zwiedzanie Opolu. I choć goście z zacnego Krakowa, Gdańska, czy Warszawy w swoich

codziennych trasach robią słalom między uroczymi zabytkami, a futurystycznymi budynkami ze szkła, nasze miasto również im się podobało, zwłaszcza z perspektywy sceny amfiteatru i wiszącego nad Młynówką klubu Wenecja.

Następnego dnia udaliśmy się wszyscy w stronę Gór Opawskich, zatrzymując się jeszcze po drodze w Mosznej, gdzie o historii zjawiskowego zamku, zwanego polskim Disneylandem opowiedział nasz fotograf **Sławoj Dubiel**. W Jarnołtówku ugościł nas ośrodek Max, odwiedzany przez wiele gwiazd, ekipę serialu Sami swoi, a nawet... przybyszów z Kosmosu, którzy przed kilkoma laty mrugnęli do właściciela z wehikułu i odlecieli, zapisując się w światowych kronikach zjawisk paranormalnych.

Ale co tam zagadki Kosmosu, skoro tu na Ziemi, mamy do czynienia ze sprawami znacznie bardziej zdumiewającymi (czyt. Chińczycy!). Przesympatyczni prowadzący, zaproszeni przez Instytutu Konfucjusza – warszawski korespondent Chińskiego Międzynarodowego Radia **Han Xinzhong**, oraz **Fanyu Yang** - student V roku Akademii Górniczo-Hutniczej, którym towarzyszył **Krzysztof Mazur** z IK poprowadzili warsztaty kaligrafii i języka chińskiego, pokazali też jak trzymać pałeczki, podczas kolacji złożonej ze specjalów kuchni orientalnej. Goście z Chin już do końca zjazdu byli zresztą do dyspozycji dociekliwych redaktorów, którym cierpliwie i w godnej podziwu polszczyźnie opowiadali o kulturze i realiach swojej ojczyzny, zaspokajając ciekawość nawet ochroniarza ośrodka, którego nurtował problem tak lingwistyczny, jak i życiowy: czy Chińczyk po polsku umie kląć.

Po tak miłym spotkaniu z Dalekim Wschodem, udaliśmy się na „Bliskie Południe”, gdzie odwiedziliśmy dwa piękne, czeskie kurorty Łazne Jeseník założone przez Vincenta Preisnitza (tak, wynalazcy prysznica) i Karlovą Studankę założoną przez Zakon Krzyżacki, pomyśleliśmy życzenie gładząc stalaktytowe serce w największej na Morawach jaskini krasowej „Na Pomezi” i pokosztowaliśmy tradycyjnych knedlików. Obie wycieczki – przez Opolszczyznę i Czechy ubarwiła świetna konferansjerka **Grzegorz Paska** z Działu Promocji i Kultury, popularnego radiowca z Emitera. Wieczorem, już w Jarnołtówku, zebraliśmy się przy biesiadnych stołach, aby wnieść uroczysty toast z okazji XX-lecia WU. Trzeba było słyszeć, jak wszyscy zaśmiewają się do łez, kiedy red. Duda brawurowo przedstawiała historię zjazdów w pigułce! I trzeba było słyszeć jak się zrobiło lirycznie, kiedy red. Piotr Kieraciński z Forum Akademickiego dobył gitary.

Coż... z ciężkim sercem spakowaliśmy chińskie lampiony i wróciliśmy do Opolu, do naszej redakcji i naszych obowiązków, a nasi goście, mamy nadzieję, że z równym żalem, spakowali swoje pergaminy z wykaligrafowanymi imionami i rozjechali się na wszystkie strony Polski. Oj, trzeba nam było zamiast wielkich przygód życzyć sobie przy naciekowym sercu w jaskini (ponoć wszystko spełnia) aby spotkanie redaktorów trwało jeszcze do końca września!

Albo przynajmniej, żeby szybko zleciał rok, bo następny raz spotykamy się w Krakowie!

Lucyna Sterniuk-Gronek, WU, Politechnika Opolska



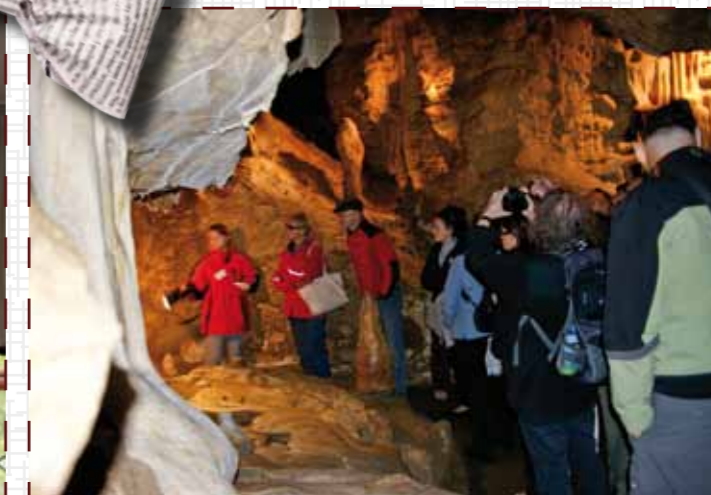
przed pałacem w Mosznej



K. Duda, M. Wanke-Jakubowska, M. Wanke-Jerie



F. Yang



Benefis odbył się 15 października 2010 r. na uniwersytecie i wśród licznych znacznych gości (warto wspomnieć o obecności czterech ministrów i sław naukowych tej miary co sędziwy profesor Bolesław Gleichgewicht) nie zabrakło również redaktorów gazet akademickich. Szczególnie wieczorne przyjęcie w centrum kongresowym w Pawłowicach dało redaktorom z Opolu, Krakowa, Rzeszowa, Lublina no i oczywiście akademickich gazet z wrocławskich uczelni, okazję do spędzenia niepowtarzalnych chwil oraz zwiedzenia Wrocławia, co miało miejsce nazajutrz.

Zatem nie rozstrzygając – formalne czy nieformalne – bez wątpienia warto odnotować spotkanie we Wrocławiu zorganizowane przez sympatyczne i lubiane siostry-sisters – jak są nazywane w re-



## Benefis Sióstr

*Pewien kłopot sprawia zakwalifikowanie spotkania, które odbyło się we Wrocławiu w październiku 2010 roku, miesiąc po formalnym SRGA w Gdańsku. Trudno jednak nazwać „nieformalnym” ten wyjątkowy benefis, na który zapraszały siostry **Maria Wanke-Jerie i Małgorzata Wanke-Jakubowska** z okazji – jak same określiły – pełnoletniości ich ukochanego Głosu Uczelni, czyli Biuletynu Informacyjnego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu i przekazania go w nowe ręce.*

daktorskim środowisku przez lata. A dodatkową pamiątką obchodzonego jubileuszu, poza fotografiami, jest mała książeczka pt. Cytaty 18-lecia aforyzmy, maksy, sentencje przygotowane przez redakcję gazety na okoliczność 18 lat i 200. numeru Głosu Uczelni. Krystyna Duda, Wiadomości Uczelniane, Politechnika Opolska

# O zjazdach osobistocie

„Słowem krytycznym  
pochwalnym słowem”

## Wspominki

*Zbliżający się jubileusz spotkań redaktorów gazet akademickich – dwudziesty – usprawiedliwia dość osobisty i niewolny od emocji tekst będący swoistym spacerem po kolejnych zjazdach, które rozpoczęły się w Gdańsku z inicjatywy Tadeusza Zaleskiego, przez co m.in. zaskarbił sobie w późniejszych latach zaszczytno-żartobliwy przydomek „ojca założyciela”. Usprawiedliwia mnie także staż uczestnika dorocznych spotkań – sumiennie obecna jestem na każdym poczynając od drugiego, które miało miejsce w Toruniu.*

Toruńskie spotkanie przygotował nieoceniony, nieżyjący już niestety Jasiu Belkot. Przyjechałam do akademika UMK późnym wieczorem, pośpiesznie dopełniłam formalności meldunkowych i nieco zaskoczona możliwością wyboru współlokatorki palącej lub niepalącej ambitnie wybrałam tę drugą możliwość. Wchodząc do pokoju zauważyłam popielniczkę pełną niedopalków. Podobna mi się takie niepalenie, skonstatowałam. Tak poznałam Anię Kryś-Dyję, naczelną BIP-a z AGH, z którą przyjaźniłam się serdecznie przez następne lata. Przeglądając poźółkę kartki dotyczące toruńskiego spotkania warto zwrócić uwagę na



sopism ukazujących się w środowisku akademickim” opracowaną przez Jan-ka Nicała (wówczas redaktora Przeglądu Akademickiego, który na toruńskim spotkaniu wystąpił już jako Forum Akademickie), z której dowiadujemy się, że w kraju odnotowane zostały 44 redakcje, a w drugim zjeździe uczestniczyło 28 redaktorów nie wliczając gospodarzy- Jasia Belkota, Kingi Nemere- Czachowskiej i Wojtka Streicha.

Toruń zapisał mi się w pamięci kilkoma zaskakującymi niespodziankami, otóż obserwatorium astronomiczne – znajduje się w Piwnicach, profesor reprezentujący jedno z lubelskich czasopism tłumaczył mi (opolance, ślązaczce z dziada pradziada) na czym polega śląska specyfika oraz całkiem udana dyskoteka. Należy jeszcze dodać bardzo dobrą organizację całości – zasługa Jasia Belkota i jego zespołu. W Toruniu poznaliśmy także zespół nowo utworzonego Forum Akademickiego z redaktorem naczelnym Andrzejem Świciem.

Po Toruniu, w roku 1995 przyszła kolej na Wrocław. Duże wrażenie zrobiła przepiękna uniwersytecka aula Leopoldina wraz z Kolegium Marianum. Nastroj high live utrzymywał się także podczas spotkania redaktorów z ówczesnym

prorektorem UW, prof. Janem Krakowskim, który czarującym ścisłym głosem roztaczał przed słuchaczami zalety studiowania na uniwersytecie. Poeta

(fot. S. Ciechan)

Sarkander, istny Sarkander - wzdychał z podziwem Zbyszek, z redaktorskiej braci. Poza wysublimowanymi doznaniem należy podkreślić, że we Wrocławiu w pełni zrealizowana została idea pierwszych spotkań - organizowały je redakcje wrocławskich czasopism akademickich i poznać mogliśmy większość miejscowych uczelni. Do zalet wrocławskiego spotkania należy jeszcze dopisać szaloną imprezę w Tawernie przy Wybrzeży Wyspiańskiego i trudny powrót do akademika w strugach deszczu, który rozlał się tego wieczora padając nieprzerwanie przez kolejne dni. Popsuło to nieco wypad w góry jakim okraszony został wrocławski zjazd. Trudno nie wspomnieć mocnego powrotu do akademika jednego z redaktorów, wówczas związanego z FA, po wizycie u rodziny. Darek w sposób nieskrępowany i donośnym głosem nie bacząc oczywiście na nocną porę, wyrażał opinie o swoim niekochanym koleździe z jednej z lubelskich redakcji.

Za rok redaktorzy spotkali się w Lublinie wizytując KUL, UMCS i zaliczając niedaleki Kazimierz. Głodni wrażeń redaktorzy po dniu pełnym merytorycznych doznań, późnym wieczorem udali się na tzw. miasto. Osiedli w jakimś klubie jazzowym w starym centrum Lublina, zabawa była przednia i oczywiście miała swoją kontynuację po powrocie do akademika. Warto odnotować jeszcze bardzo udaną dyskotekę i zamknięcie księżycą, które wytrzymałym uczestnikom polecał obserwować o 4 nad ranem Tadiusz Zaleski – wiadomo, fizyk. W Lublinie, Politechnikę Opolską poza WU reprezentowała także studentka, z redakcji Ekoradka, studenckiej gazety wydawanej przez koło naukowe Ekoradka, inżyniera. Na lubelskim zjeździe zapadła ważna decyzja, powierzająca organizację kolejnego spotkania Wiadomościom Uczelnianym z Opola. Przejęta wagą problemu Ela wzdychała z powątpiewaniem - czy damy radę? Daliśmy.

Trudno mi jako organizatorowi wspominać zjazd w Opolu. Odbył się on w pamiętnym 1997 roku, kiedy znaczna część kraju znalazła się pod wodą. We wrześniu o niedawnej powodzi świadczyły tylko ślady na tynkach mijanych budynków. Sądzę, że do bardziej udanych imprez opolskiego zjazdu można zaliczyć wizytę w bibliotece w Rogowie Opolskim oraz wieczór przy grilu w uczelnianym patio zakończone gremialnym odprowadzeniem gospodyni do domu. Warto dodać, że wówczas mieszkaliśmy - można rzec - w sąsiedztwie uczelni.

Kolejny zjazd - katowicki przygotowany przez redakcję Gazety Uniwersyteckiej z Uniwersytetu Śląskiego tylko zaczął się w Katowicach, po czym wszyscy przenieśli się do malowniczego Cieszyna. Z tym pięknym nadgranicznym miastem wiąże się kilka żartobliwych wydarzeń. Redaktorzy mieszkający da-

lej od granicy naszych południowych sąsiadów nie wiedzieli o pewnej lokalnej specyfice, otóż można było pieszo udać się na czeską stronę, aby tam nabyć przednie czeskie piwo. Tak się też stało. Po zakończeniu zajęć męska część spotkania ochoczo ruszyła w stronę mostu i po jakimś czasie wrócili objuczeni torbami wypełnionymi butelkami złocistego trunku. Można powiedzieć, zmęczeni lecz zadowoleni. Druga historyjka wiąże się z powrotem redaktorów ze zwie-

*Ktoś rzucił, że skoro nie ma lokalu na odpowiednim poziomie to wstępujemy do napotkanego i podnosimy jego poziom. Tak się też stało, wkrótce redaktorzy zajęli większość stolików, a nieoceniony Piotr dał popis gry na gitarze. Zabawa stała się tak udana, że bywalec opuszczając lokal chwiejnym krokiem łkał ze wzruszeniem - k... jak pięknie.*

dziania miasta i nieprzepar- tej potrzebie odwiedzenia jeszcze jakiegoś lokalu. Niestety, po drodze była tylko podła knajpa o wdzięcznej nazwie Absolut. Nagle ktoś rzucił, że skoro nie ma lokalu na odpowiednim poziomie to wstępujemy do napotkanego i podnosimy jego poziom. Tak się też stało, wkrótce redaktorzy zajęli większość stolików, a po chwili nieoceniony Piotr dał jak zwykle popis gry na gitarze. Zabawa wkrótce stała się tak udana, że bywalec opuszczając lokal chwiejnym krokiem łkał ze wzruszeniem - k... jak pięknie. A kontuar baru stał się inspiracją do odegrania pewnej scenki rodzajowej, która ilustrowała słowa popularnego przedwojennego szlagieru o kiwaniu giczolami....

W Cieszynie redaktorzy mieli okazję spotkać się z burmistrzem, wybitną osobowością, wówczas zaczynającym karierę polityczną, późniejszym marszałkiem województwa śląskiego, potem europoseł. Ciekawe kto pamięta, że popularny dziś wrocławski Międzynarodowy Festiwal Era Nowe Horyzonty odbywał się wtedy w Cieszynie.

Zapewne w pamięci uczestników cieszyńskiego spotkania pozostało kilkugodzinne oczekiwanie na odjazd z Równicy z powodu zgubienia się dwójki redaktorów. (Na szczęście odnaleźli się.)

Gospodarze spotkania w Częstochowie (redaktorzy mieszkali w zajeździe w Potoku Złotym położonym w parku jurajskim - (a może jurassick park?) zaskoczyli uczestników obfitością menu i występami ludowego zespołu, ku ucieście gości. Podczas zjazdu w Częstochowie - o czym pamiętają tylko redaktorzy o najdłuższym stażu - powstał hymn redaktorów Czwartą władza wykonany przez nieżyjącego już szefa uczelnianego wydawnictwa, Staszka Podobińskiego i wydany w formie śpiewniczka (ciekawe kto go ma i zna słowa?). Z częstochowskiego zjazdu warto jeszcze wspomnieć wspaniały spacer po Jurze wśród skałek i wizytę w galerii mieszczącej się w prywatnym domu otoczonym niespotykaną roślinnością, no i jak zawsze - przebogie w formie i treści życie towarzyskie.

Kolejne spotkanie redaktorów w Poznaniu było - jak na Wielkopolan przystało przygotowane sprawnie a jednym bodaj mankamentem było pewne „niedokawowanie” odczuwane przez smakoszy tego napoju, co stało się powodem nieobecności niektórych na tradycyjnym wspólnym z zdjęciem.

Najwyższym towarzysko elementem zjazdu było ognisko zorganizowane w Puszczy Zielonce. Teren gdzie biesiadowali redaktorzy był starannie przygotowanym miejscem w niczym nie przypominał nawet gęstych zarośli. Toteż jakież było zdziwienie mimowolnych słuchaczy rozmowy jaką toczył już w autokarze ówczesny redaktor Gazety Uniwersyteckiej z żoną i grzmiał – to ja tu w sercu puszczy omawiam sprawy redakcyjne, a w moim domu obcy mężczyzna! (ten obcy to fachowiec, a biedna małżonka sama radzić musiała sobie z remontem – przyp. red.)

Pobyty w Poznaniu, to dalszy rozkwit przyjaźni łączącej redaktorów. Zapewne pod wpływem tych wyjątkowych relacji łączącej redakcyjną brać, naczelny gazety Politechniki Śląskiej w Gliwicach przyjechał z małżonką. Czy pani Mikrutowa podzieliła ten pogląd i doświadczyła tej wyjątkowej przyjacielskiej atmosfery? Trudno stwierdzić, redaktor Marian nie pojawił się już na kolejnym spotkaniu, rok wcześniej objął stanowisko prodziekana ds. organizacyjnych, a w 2003 dowiedzieliśmy się o jego śmierci.

Dziesiąty zjazd miał miejsce w Krakowie, a były to złote czasy, kiedy uczelnie wysyłały po kilku przedstawicieli z redakcji. Już podróż zaczęła się ciekawie, bo tym samym pociągiem zmierzały na spotkanie także redakcje z Wrocławia, toteż zupełnie zrozumiałe było rozpoczęcie obrad już w wagonie Warszawy, do czego namówił (nie musiał się zbyt wysilać) redaktor Jerzy Jankowski. Potem było już tylko lepiej, a finałem towarzyskich uniesień była kolacja w piwnicy przy ul. Kanoniczej, o przebiegu której długo można by opowiadać. Oczywiście merytoryczny program był bardzo bogaty i wartościowy, dość wspomnieć spotkanie z prof. **Wiktorem Zinem**, czy wykłady i warsztaty na AGH, jednak jakoś tak wychodzi, że w pamięci zapadają wydarzenia i wydarzonka, które nadają smak i kolor (jak wyjazd jednej z redakterek na polecenie naczelnego, czy spóźnione żale pań z powodu zbyt surowości okazanej na pewne zbyt śmiałe propozycje). Z krakowskim spotkaniem kojarzą mi się także bardzo ciekawe dyskusje toczące ze Zbyszkiem i prof. **Romanem Imielińskim** (wspinała postać) a dotyczące spraw narodowościowych z perspektywy mieszkańca Gdańska, Opola i Krakowa. Długo można by jeszcze snuć barwne opowieści o urokach pobytu w grodzie Kraka, jakie zgotowali redaktorom gospodarze, ale cóż... Nic dwa razy się nie zdarza.

W kolejnym roku redaktorzy spotkali się w Płocku pod opieką gościnnego Kazia o czarującym głosie radiowca. Pobyt w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica dostarczył bardzo różnorodnych wrażeń. Redaktorzy zakwaterowani zostali w hotelu Petrochemii Płock (elegancko i w centrum). Natomiast spotkanie z zespołem folklorystycznym Dzieci Płocka przyprawiło uczestników niemal o łzy wzruszenia. Za to biesiada przygotowana w stadzie ogierów w Łącku, poprzedzona zwiedzaniem miejsca nacechowanym poznawczo, pozwoliła zapomnieć o wzniosłych przeżyciach z rana. Zakończenie wieczoru w płockiej dyskotekce i rejs statkiem po Wiśle dopełniły obrazu imprez towarzyszących spotkaniu. Nie sposób nie wspomnieć jeszcze o egzotycznej małżonce

oryginalnego akordeonisty, który grą umiał redaktorom czas spędzony w łąckiej zagrodzie. Wieść redaktorska niesie ponadto, że właśnie w Płocku rozkwitło uczucie łączące pewne redaktorskie serca, o czym napomykano czasem na kolejnych spotkaniach.

Po Płocku przyszła kolej na Zamość, do którego udałam się sama, bez towarzystwa zawsze skorych do żartu i zabawy koleżanek ze swojej gazety. Po analizie rozkładu jazdy wyszło, że optymalnym połączeniem z Opola do Zamościa jest pociąg nocny, który docierał do celu tzw. bladym światem. Nie bacząc na przestrogi – nocne podróżowanie nie zaliczało się wówczas do najbezpieczniejszych – dzielnie udałam się w drogę. Podróż przebiegła bez zapowiadanych ekscyzj, a nieco sfatygowana ruszyłam z dworca w stronę miasta. Pierwsze co zobaczyłam po przejściu paru kroków był dorodny niedźwiedź stojący naprzeciw w odległości ok. 100 m. Nie muszę chyba opisywać panicznego strachu, który niemal mną zawiądnął, tym bardziej, że w następnej sekundzie zobaczyłam drugiego. Przez głowę zaczęły przelatywać rozszalałe myśli, zwiady?, halucynacje?, co robić? Rozwiązanie przyszło w kolejnym ułamku sekundy. Vis a vis dworca znajduje się zamojski ogród zoologiczny, a misie były prawdziwe, tyle że oddzielone od dworca podwójnym pasem jezdnym oraz odpowiednio zabezpieczonym rowem, czego jednak zmęczoną podróżą i w szarzyźnie poranka w pierwszej chwili nie zobaczyłam. Po tak emocjonalnym początku mogło być już tylko lepiej. Zamość zachwylił wszystkich urodą polskiej Padwy północy, mieliśmy ciekawe spotkanie z ordynatem Zamojskim (wówczas burmistrzem), no i przede wszystkim czekał na nas Lwów. W podróż udaliśmy się już niemal po północy, ale warto było się trudzić. Oczarowało nas miasto, wspaniałe cmentarz na Łyczakowie, uniwersytet, politechnika... można by tak wymieniać, co jeszcze. Wypadek do Lwowa kończył pobyt przygotowany przez **Małgosię Bzówkę**, a po powrocie pozostało jeszcze spakować się i dotrzeć na stację. I tu również, tym razem za sprawą **Ani Kiczko** doszło do wesołego i wspomnianego przy różnych okazjach zdarzenia. Redaktorzy wyjeżdżający wcześniej przyszli do zajmowanego przez nas pokoju aby nie przeszkadzać tym, którzy jeszcze mogą pospać. Ania ubrana w ręcznik i płaszcz rozpoczęła długotrwały proces pakowania ryzykując co chwila opadnięcie przyodziewku czym wprawiała w sporą konsternację Darka, który nie mógł skupić się na żadnym wątku rozmowy (spadnie, nie spadnie, zdawało się mówić jego spłoszone spojrzenie. Nie spadł; za to Ania zapomniała sukienkę, która spadła za tapczan i Małgosia musiała ją dla niej najpierw odszukać, potem odesłać do Wrocławia (sukienkę pożyczyła od wnuczki!)

Szczeński zjazd zbiegł się w czasie z innym ważnym dla mnie wydarzeniem – złotym jubileuszem ślubu moich rodziców, i aby zdążyć na uroczystość musiałam zrezygnować z pożegnalnej sobotniej imprezy redaktorskiej, aby nocnym pociągiem wrócić do Opola. Jednak nie rezygnacja z niewątpliwie ważnego, a na pewno przyjemnego elementu była powodem stresu. Otóż ostatni dzień zjazdowy redaktorzy spędzić mieli w Berlinie i stamtąd wrócić o porze pozwalającej zdążyć na pociąg. Niestety drobne z pozo-

ru zdarzenie towarzyszące wyjazdowi do nieodległej przeciw metropolii tylko utwierdziło mój niepokój (warto pamiętać, że jeszcze nie należeliśmy do strefy Schengen). Otóż okazało się, że do Berlina jedzie z nami Leszek, pamiętany z poprzednich zjazdów i to byłoby całkiem dobra wiadomość, ale towarzyszyła mu piękna żona (też niezłe), obywatelka Białorusi, za to bez wymaganych dokumentów. Siła przekonywania Leszka okazała się wystarczająca, przekroczyliśmy granicę, ale jak będzie z powrotem? W jaki sposób dotrę ze Szczecina na południe Polski jeśli nie zdążę na jedyne połączenie? Ta wizja skutecznie mroziła radość z pobytu, ale na szczęście wróciliśmy bez większych problemów i o czasie. Warto wspomnieć także to, że właśnie na jednym ze szcześcińskich wieczorów Ania z wrocławskiego wykonując imponującą wokalizy (pierwszy raz w życiu jak zapewniała) odkryła niewątpliwie muzyczne uzdolnienia, co zaowocowało w kolejnych latach jej karierą w uczelnianym chórze.

W 2005 roku spotkanie redaktorów przygotowała redakcja Dialogu Akademickiego z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Jola zadbała w sposób szczególny o redakcyjną brać i zapewniła kwaterek w eleganckim hotelu w pięknej Uście. Tak wytwornie zapowiadające się spotkanie miało jednak kilka smaczków i niezwykłych wydarzeń. Jeszcze przed oficjalnym otwarciem doznałam kontuzji, która wymagała interwencji chirurgicznej czyli zszycia rozbitego kolana. Przystojny chirurg poinformowany (nieopatrznie) przez właścicielkę hotelu, że będzie opatrywać przedstawicielkę prasy akademickiej demoniczny głosem oznajmił – nie cierpię dziennikarzy, siostry proszę najgrubszą igłą! Jednak nie było tak źle. Po intensywnym początku gładko szły świetne warsztaty i wykłady przygotowane starannie przez Jolę – skądinąd niezwykle ciekawą osobą, nie dość że świetną dziennikarkę to jeszcze autorkę wierszy i powieści dla dzieci, która w wolnych chwilach wyrabia ceramiczne cuda i tańczy w klubie tanecznym. Zapewne wszyscy zapamiętali spacer po wydmach ścisłego rezerwatu słońskiego, niedostępnego dla zwykłych turystów. 15 kilometrowy marsz w strugach deszczu i porywistym wietrze po zjawiskowych wydmach i lesie, po których wiódł nas pasjonat odporny na warunki atmosferyczne i szybko przezwany endemitem, przede wszystkim zmęczył i wyzięblił redakcyjną brać. Po dotarciu do autokaru pod adresem przewodnika zaczęły padać aluzje, że po takiej eskapadzie trzeba przede wszystkim zapobiec ewentualnemu przeziębieniu więc powinien uwzględnić to w dalszych planach. Naukowiec chwilę pomyślał, po czym radośnie wyjął coś z kieszeni wołając: mam, rutinokorbin! Nic dodać nic ująć.

Przemoczeni i zziębnięci redaktorzy wracający wieczorem do hotelu zapewne nie robili dobrego

wrażenia toteż nie dziwiło staranie kelnerów obsługujących tego wieczoru „amerykańskie” wesele, którzy dbali aby wycieczkowiczowie trafiли do „swojej części” hotelu.

Za rok organizatorem spotkania w Bydgoszczy była **Elżbieta Rudzińska** z Akademii Techniczno-Rolniczej i ozdobą programu była na pewno debata z udziałem gości z wysokiej półki (przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, przewodniczący Państwowej Komisji Akredytacyjnej, były minister edukacji, członek Komitetu PAN, przedstawiciel mi-

ministra nauki i szkolnictwa wyższego na temat stanu i przyszłości nauki polskiej. Wrażeniom udział w naszym prowadzącym deputacie z nogą unieruchomioną gipsem. Poza tym okazało się, że spotkanie może się udać pomimo zakwaterowania w remontowanym akademiku i znacznej odległości od centrum (mieszkał w Fordonie), zwłaszcza wieczorową porą, gdy rośnie apatyt na artystyczne doznania dostępne najczęściej w

zabytkowych centrach miejscowości. Poza tym wreszcie zobaczyłam pomnik słynnej Łuczniczki zdołanej moja papierosnicę. Niestety zmuszona byłam nieco skrócić pobyt w Bydgoszczy i zapewne dlatego nie spotkały mnie dodatkowe atrakcje.

Zjazd w Białymstoku przygotowany w 2007 przez redakcję Medyka Białostockiego obfitował (poza medycznymi wykładami) w wydarzenia etniczno-artystyczno-rozrywkowe. Zamieszkaliśmy w Supraślu, w malowniczo położonym hotelu – choć nie przesadnie wygodnym, za to otoczonym doskonale przygotowanym miejscem do swobodnych wieczornych rozrywek w stylu rustykalnym, z czego obficie skorzystano. Opisy walorów poznawczych, kulturowych tego wyjątkowego pod tym względem zjazdu (przedstawienie teatru Wierszalin czy występ zespołu tatarskiego) znajdzie czytelnik na innych stronach tego numeru, celem tego artykułu są wspominki, zatem nie sposób nie wspomnieć smaku specjalnej nalewki, która poczęstowano redaktorów podczas spotkania w nadleśnictwie Krynki, a degustacja rozpoczęła niejako służbowo, miała swoją kontynuację w drodze do Supraśla i nieco później. Cóż więcej dodać, wszak większość redakcyjnej braci zna smak nocnych rozważań przy wymienionym jadłe i napojach nie tylko chłodzących. Na zakończenie zjazdu zapada najczęściej decyzja o miejscu kolejnego spotkania. W Białymstoku wybór padł na Poznań. Warto jeszcze wspomnieć nastrój nostalgicznego rozstania na uroczym rynku w Supraślu, gdy część redakcyjnej braci oczekiwała na autobus, który miał zawieźć ich do Białogostoku, gdzie jak co roku wejście do pociągu definitywnie kończyły się każde spotkanie. Było piękne wrześnie przedpołudnie, a o urodzie wrześnieowych dni nie



trzeba nikogo przekonywać. Jeszcze ostatnie refleksje i rzucone niechący komentarze, trochę doznań osobistych i naprędce formułowane oceny. Chciałoby się na dłużej zatrzymać urodę chwili. Może za rok uda się ją odnaleźć - a może nie?

Po roku po raz drugi w historii spotkań miało ono miejsce w Poznaniu. W 2009 reprezentacja gazet akademickich rezydująca tym razem w „Jowicie”, po raz kolejny z zaangażowaniem podjęła tematy zaproponowane przez organizatorów z UAM, czyli Jolę Lanartowicz z zespołem. Tym razem pobyt w Poznaniu, poza intrygującą wizytą w hodowli wilków, nie zapisał się w annałach zjazdów żadnym niecodziennym ekscysem; było rzetelnie, merytorycznie i na temat.

Po roku redaktorzy udali się do przepięknego Gdańska. Nie sposób zestawić pierwszego spotkania w Gdańsku z roku tym ostatnim. Tym razem spotkali się profesjonalści świadomi swoich zadań, pozycji i możliwości. Szkoda tylko, że wybierając w przeddzień spotkanie z przyjaciółką z lat studenckich ominął mnie fantastyczny wieczór na „Monciaku”. No cóż - nie można mieć w życiu wszystkiego. Pobyt w Gdańsku był owocny, merytoryczny i wartościowy, a jedynym zaburzeniem precyzyjnie ułożonego programu była kolacja na Darze Młodzieży, który wcześniej zawiął do portu, dlatego bankiet zaplanowany początkowo w pomieszczeniach Akademii Morskiej odbył się na pokładzie jednostki przy niskiej (choć w miejscowe realia normalnej) temperaturze okazał się sporym wyzwaniem dla wystrojonych w lekkie kreacje.

Warto przypomnieć wyprawę na Hel do stacji UG i wypadek kilku redaktorów na uroczą i pustą o tej porze roku helską plażę, gdzie w nastroju totalnej beztróski oddali się rozważaniom o blaskach i cieniach ludzkiego żywota. Ech, życie jest piękne!

Tym sposobem wspominki o kolejnych zjazdach zbliżają się do finału, po Gdańsku bowiem redaktorzy spotkali się ponownie w Opolu, by osiąść w pobliskim Jarnołtówku, a powodem ponownego wyboru Opola było m.in. dwudziestolecie Wiadomości Uczelnianych Politechniki Opolskiej. Jako gospodyni i organizatorce (choć tym razem w przygotowanie zjazdu zaangażował się cały zespół redakcyjny WU - co z dumą i wdzięcznością podkreślam) nie w głowie tym razem żartobliwe wspominki! Tym razem rolę żartobliwego prześmiewcy pozostawiam uczestnikom. W Opolu zapadła decyzja o przygotowaniu specjalnego wydania gazety na XX Spotkanie Redaktorów Gazet Akademickich i ten artykuł w ten plan się wpisuje. Czy udało się go spełnić w sposób zadowalający? - nie mnie oceniać.

Mam nadzieję, że numer przygotowany we współpracy dwóch redakcji: gazety Uniwersyteckiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Wiadomości Uczelnianych Politechniki Opolskiej choć trochę się spodoba, może wywoła uśmiech czy przywoła miłe wspomnienia.

☺ Krystyna Duda, Wiadomości Uczelniane, Politechnika Opolska

## Post Scriptum

Przygotowanie specjalnego wydania gazety na jubileuszowe spotkanie redaktorów nie byłoby możliwe bez pracy i zaangażowania wielu osób, którym chciałam za to wyrazić swoją wdzięczność. Już po pierwszym spotkaniu z **Agnieszka Sikorą** - bowiem dwie redakcje - Gazeta Uniwersytecka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Wiadomości Uczelniane Politechniki Opolskiej podjęły się przygotowania specjalnego numeru - wiedziałyśmy, że zabieramy się do trudnego przedsięwzięcia. Jednak chcieć to móc.

Krótkie spotkanie, kilka maili i telefonów z Agnieszka Sikorą pozwoliły określić zarys publikacji. Zaraz też zwróciłyśmy się do redaktorów, których - naszym zdaniem - opinie bądź refleksje winny się w niej znaleźć. Niemal wszyscy odpowiedzieli na naszą propozycję i tak powoli powstawało specjalne wydanie gazety. Obszerny materiał zawierający rzetelne relacje z niemal wszystkich spotkań przekazały siostry **Maria Wanke-Jerie** i **Małgorzata Wanke-Jakubowska**, z wrocławskiego Uniwersytetu Przyrodniczego, do numeru napisali również **Tadeusz Zaleski** (ojciec założyciel) z Uniwersytetu Gdańskiego, **Katarzyna Jarkiewicz** z Akademii Ignatianum w Krakowie, **Anna Kiczko** z AWF we Wrocławiu, **Wiesław Makarewicz** z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, **Dariusz Rott** z Uniwersytetu Śląskiego. Wielu cennych wskazówek udzielili **Piotr Kieraciński** z Forum Akademickiego i **Marta Olejnik** z Politechniki Rzeszowskiej. Osobny ukłon posyłam w stronę **Stefana Ciechana**, fotografa Forum Akademickiego, który towarzyszył z aparatem nam przez wiele lat, a poproszony przekazał potrzebny materiał. W publikacji wykorzystane zostały także fotografie Agnieszki Sikory z Uniwersytetu Śląskiego oraz **Sławoja Dubiela** z Politechniki Opolskiej. Projekt graficzny i skład jest dziełem **Lucyny Sterniuk-Gronek** z Wiadomości Uczelnianych, z którą mam przyjemność współpracować na co dzień.

Z wielkim niepokojem oczekuję chwili, kiedy Gazeta Zjazdowa trafi do rąk czytelników. Mam świadomość, że wytknąć można będzie wiele uwag i zastrzeżeń, jednak za usprawiedliwienie niech służy fakt, że w pracę tę włożone zostało wiele serca i pasji, zrobiliśmy to najlepiej jak pozwalały nam realia.

Jak na poważny jubileusz przystało warto pokusić się o krótką refleksję. XX Spotkanie Redaktorów Gazet Akademickich, na które przygotowane zostało niniejsze wydanie odbędzie się w tym roku w Krakowie. Dwadzieścia spotkań w różnych miejscach, o różnej tematyce zawsze jednak związanej z akademicką prasą. To dużo. Zdążyliśmy przez te lata poznać się, zaprzyjaźnić, postarzyć... jak w życiu. Tylko kilka tytułów prasy akademickiej ukazują się dłużej niż dwadzieścia lat, wśród nich także „moje” Wiadomości Uczelniane Politechniki Opolskiej - co podkreślam z dumą przy każdej okazji - których pierwsze wydanie ukazało się w maju 1991 roku. Dlatego wielką atencję mam do prof. **Jerzego Skubisa**, który gazetę na opolskiej uczelni powołał do życia powierzając mi jej prowadzenie, a także przez lata (jako prorektor a potem rektor) był jej życzliwym opiekunem. Dzięki czemu przez lata uczestniczyć mogłam w kolejnych spotkaniach, a dwukrotnie zorganizować je w Opolu. Łacińskie przysłowie mówi - wytrwałość rodzi zwycięstwo - zatem życzyć należałoby sobie przy okazji jubileuszu wytrwałości, która zaowocuje kolejnymi spotkaniami, ciekawymi inicjatywami i pomyślnością redakcji naszych gazet. Vivat membrum quodlibet, vivant membra quaelibet, semper sint in flore, semper sint in flore!

☺ Krystyna Duda, Wiadomości Uczelniane, Politechnika Opolska

Mój pierwszy zjazd to spotkanie w Białymstoku. Pierwszą osobą, która „rzuciła” mi się w oczy był **Piotrek Kieraciński**, gdy wręczył mi, z jakimś zabawnym komentarzem, zgubiony na samym początku identyfikator. Od razu poczułam wielką sympatię do wszystkich uczestników spotkania, bo od zaraz zauważyłam, że mimo iż reprezentujemy różne uczelnie: akademie medyczne, ekonomiczne, politechniki, uniwersytety to wszyscy borykamy się z podobnymi problemami. Główny problem nazywał się „władze”. Okazało się, że wszędzie redaktorzy muszą podlegać dziwnym prawom, zwyczajom, a nawet obrządkom (niemal religijnym), związanym z dobrym wizerunkiem uczelni i jej promocją. I jak tu, w takich warunkach, pisać o problemach, na tzw. trudne tematy? Przecież gazeta musi chwalić, słodzić i pokazywać wyłącznie dobre strony. Wszystkim nam się to nie podobało, wszyscy staraliśmy się jakoś lawirować pomiędzy prawdą a półprawdami. Jako osobę wyjątkowo (tak mi się wydaje) ceniącą sobie prawdę, a do tego skrajnie niepokorną, zawsze mnie to irytowało, a nawet bolało. Na mojej macierzystej uczelni, regularnie obrzywałam za to, że miałam za długi język. Dlatego spotkanie redaktorów, którzy też walczyli na froncie wojny rzetelnego dziennikarstwa z produkcją folderu reklamowego było ożywcze. Zaskoczyło mnie też, ale i ucieszyło, że wśród redaktorów dominują osoby starsze ode mnie. Na moim uniwersytecie zazwyczaj pracowałam i pracuję z ludźmi

wiele młodszymi, co bywało męczące ze względu na inny pogląd na rolę mediów, promocję uczelni oraz kształtowanie jej wizerunku. Zauważyłam też, że o wiele bliżej mi do wizji tych starszych ode mnie.

Kolejne zjazdy oczekiwałam z niecierpliwością. Każde spotkanie wносиło coś nowego, poza tym program „artystyczny” wypełniał lukę, związaną z brakiem czasu na towarzyskie spotkania w trakcie roku akademickiego. Jako wielbicielka fotografii zawsze krążyłam wokół redaktorów z aparatem w ręku. Zjazdy sprzyjały mojej pasji, gdyż dostarczały ciekawych plenerów: cmentarz tatarski w Kruszyńskich, jesienny park w Warszawie, tonący w żółtych i czerwonych liściach, dzikie konie i hodowla wilków w Stobnicy pod Poznaniem, rejs okrętem Marynarki Wojennej ORP Arctowski do portu w Helu oraz wizyta w Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu połączona z obserwacją fok czy przepiękne krajobrazy Gór Opawskich. Nie przykładałam wówczas wielkiej wagi do tego, że na moich zdjęciach są ludzie - co w tym dziwnego? Nic. Do czasu, gdy z nami są. Uświadomiłam to sobie, gdy zaczęłam przeglądać moje archiwum zdjęciowe i znalazłam na tych fotografiach uśmiechniętego Andrzeja Świcia. Ostatnie zdjęcia jakie mu zrobiłam - w Jarnołtówku, podczas nauki pisania po chińsku. Andrzej trzyma w ręku białą kartkę i demonstruje jakieś bohomyzy, które zapewne, miały coś znaczyć w języku chińskim.

Na moich zdjęciach jesteście wszyscy Wy, którzy od lat przyjeżdżacie na spotkania, nawet jeśli przestajecie być redaktorami naczelnymi lub odchodzicie z uczelni. Świadczy to o tym, że te zjazdy, to nie tylko warsztaty, dzielenie się doświadczeniem, rozmowy merytorycz-

# Dbajcie o siebie

*W autokarze, jadącym do Jarnołtówka (podczas XIX Spotkania Redaktorów Gazet Akademickich, który w pewnym momencie zmienił nazwę na „Zjazd”) rzuciłam hasło - „a może by tak, z okazji dwudziestolecia tych spotkań, wydać międzyuczelniane pismo, zawierające wspomnienia uczestników?”. Byłoby głupio, gdyby jako inicjatorka, sama nie skrobnęła kilku słów.*

ne - to przecież przede wszystkim spotkania bliskich sobie ludzi. Dbajcie więc o siebie, byśmy mogli długie lata, co roku, pod koniec wakacji ponownie się spotkać, pośmiać się (czasami z siebie nawzajem) i ponarzekać na naszych rektorów.

☺ Agnieszka Sikora, Gazeta Uniwersytecka US, Uniwersytet Śląski w Katowicach



# Kilka refleksji redaktora Gazety AMG

*Miesięcznik Gazeta AMG, wydawany przez Gdański Uniwersytet Medyczny, który od 7. lat mam przyjemność redagować, pod kilkoma względami jest szczególnie i to zapewne leżało u źródeł zaszczytnego zaproszenia do napisania kilku słów.*

Gazeta AMG jest najprawdopodobniej najstarszym nieprzerwanie ukazującym się czasopismem akademickim. Ma też godne wymienienia poprzedniczki. Sięgając myślą wstecz, warto odnotować, że studenci Akademii Medycznej w Gdańsku już w roku 1956, na fali entuzjazmu i przedpaździernikowej „odwilży”, wydawali Medyka Gdańskiego, którego redaktorem był późniejszy profesor położnictwa i ginekologii AMG Jerzy Mielnik.

Pierwszy numer Gazety AMG ukazał się z datą 1 stycznia 1991 r. Czasopismo powstało z inicjatywy rozpoczynającego kadencję rektora prof. **Stefana Angielskiego**. Pierwszym redaktorem, organizatorem i twórcą Gazety został bliski współpracownik rektora prof. **Jerzy Rogulski** (biochemik). Tak ukształtowała się tradycja, że pismo redagowane jest przez kadrę akademicką. Kolejnymi redaktorami naczelnymi byli profesorowie: **Marek Latoszek** (socjolog), **Brunon L. Imieliński** (neurochirurg) i niżej podpisany (biochemik). Dzięki temu pismo od początku było organem w pełni niezależnym od administracji. Ciągłość pracy redakcji zapewniał zastępca redaktora naczelnego, którą to funkcję przez 20 lat nieprzerwanie pełniła mgr Józefa de Laval, dyrektor Biblioteki Głównej AMG. W początkowych latach, przy znikomych możliwościach technicznych, gazeta pod względem zewnętrznym przypominała raczej biuletyn – to zaledwie 22 lata temu, ale jakże inna była wówczas uczelnia i jej otoczenie. Zadaniem pisma była w pierwszym rzędzie komunikacja ze społecznością akademicką uczelni, służyło także jako forum wymiany opinii, dostarczało rozrywki i dawało możliwość realizacji przeróżnych pasji. Tak więc Gazeta AMG od zarania była bardzo silnie zakotwiczona intelektualnie i formalnie w medycznym środowisku akademickim.

Gazeta AMG ma też pewien rys szczególny, mianowicie z końcem roku 2005 funkcję redaktora naczelnego objął przechodzący na emeryturę i ustępujący po dwóch kadencjach rektor uczelni. Pamiętam, że na pierwszym Zjeździe Redaktorów Gazet Akademickich, w którym uczestniczyłem, a było to chyba w Olsztynie, stanowiłem nie lada sensację i przyglądano mi się z niekłamną ciekawością. Była to oczywiście dość niecodzienna sytuacja, ale po latach muszę stwierdzić, że doświadczenie rektorskie okazało się bardzo pomocne w redagowaniu gazety. Nie tylko doświadczenie w zarządzaniu, ale także dogłębna znajomość uczelni, jej problemów, możliwości i ludzi.

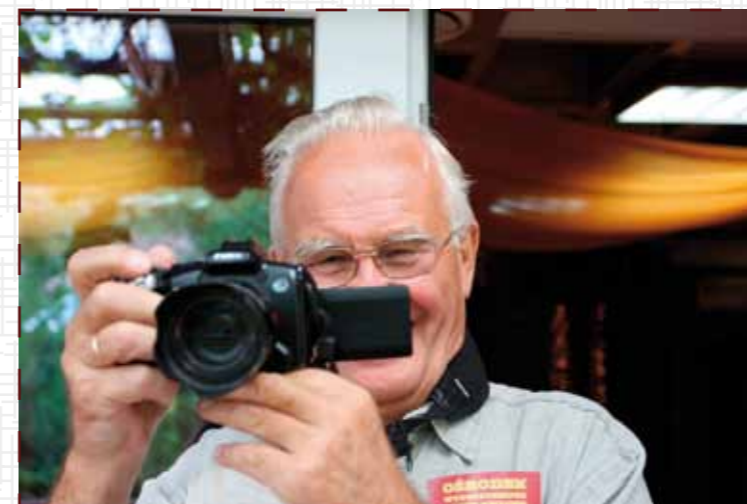
To ostatnie okazało się szczególnie pomocne w szybkim pozyskiwaniu informacji – jeżeli nawet kogoś bezpośrednio nie znam, to na ogół mogę liczyć na to, że mnie znają. Oczywiście, w tej nowej roli musiałem szybko opanować umiejętności z zakresu tzw. „kuchni” stanowiących warsztat techniczny i językowy redaktora. Bardzo pomocne było to, że jeszcze przez kilka lat mogłem korzystać ze współpracy z mgr **de Laval**, a wiele warsztatowych tajników, nie tylko technicznych, przybliżyła mi trwająca do dzisiaj współpraca z redaktorem technicznym naszej gazety mgr **Tadeuszem Skowyrą**.

Po 7. latach z przyjemnością stwierdzam, że praca redakcyjna to odpowiedzialne, ale i bardzo ciekawe zajęcie, dające wiele satysfakcji. Pozwala mi nadal, mimo emerytury, uczestniczyć wciąż dość aktywnie w życiu Uczelni. Nieskromnie dodam, że udało się kilka rzeczy w naszym wydawnictwie poprawić i udoskonalić. Gazeta uzyskała profesjonalną szatę graficzną, ukazuje się na lep-

szym papierze, jest dostępna w internecie pod adresem [www.gazeta.gumed.edu.pl](http://www.gazeta.gumed.edu.pl) w postaci kolorowego pliku PDF. Objętość numeru wzrosła do 36-40 stron formatu A4. Niektórzy nawet mówią, że jest coraz ciekawsza!

W 2010 roku Gazeta AMG świętowała jubileusz swego 20-lecia. Z tej okazji mieliśmy zaszczyt i przyjemność gościć w Gdańsku XVIII doroczny Zjazd Redaktorów Gazet Akademickich. Organizując zjazd staraliśmy się jak najbardziej eksponować wszystko to, co związane jest z morzem i naszym Wybrzeżem oraz przybliżyć uczestnikom specyfikę szkolnictwa morskiego.

Wobec rozwoju Internetu rola gazety uczelnianej musiała ulec zmianie. Obecnie w mniejszym stopniu pełni funkcję informacyjną, a bardziej skupia się na komentarzach, prezentacji osób i zespołów, przed-



JM Redaktor Makarewicz

stawianiu ich osiągnięć. Pismo jednak nadal skrupulatnie rejestruje i utrwała ważne dla życia Uczelni wydarzenia. Prowadzimy cykle wywiadów z nowo mianowanymi profesorami tytularnymi, staramy się docierać i pokazywać ciekawe losy naszych absolwentów. Wiele uwagi poświęcamy realizowanym inwestycjom, jak i historii oraz tradycji uczelni, szczególnie pieczołowicie dbając o jej wileńskie korzenie, sięgające Wydziału Medycznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Gazeta AMG stanowi żywą kronikę Uczelni, to jedna z ważniejszych jej funkcji. Przekonałem się o tym osobiście, kończąc swoją rektorską kadencję. Uświadomiłem sobie wówczas, że najlepszą dokumentację i pamiątkę tych pracowitych sześciu lat będą stanowiły oprowiane roczniki Gazety AMG, które umieściłem w swoich prywatnych zbiorach. Teraz kolekcjonuję je nadal, ale już jako jej redaktor naczelnny.

Prof. Wiesław Makarewicz, AMG, GUM

## Impresja byłego

*Dwadzieścia lat temu w głowie dr. Tadeusza Zaleskiego z Uniwersytetu Gdańskiego, zwanego od tego czasu pieszczotliwie Ojcem Założycielem, narodził się znakomity pomysł, by corocznie redaktorzy powstających wówczas jak grzyby po deszczu gazet akademickich spotykali się, by wzajemnie się poznać i podzielić swoimi doświadczeniami.*

Przez kilka lat – jako czynnemu nauczycielowi akademickiemu – nie udało mi się znaleźć czasu, by we wrześniu udać się na kolejne spotkanie. Wreszcie w 2011 roku pojawiłem się w Opolu i Głuchołazach na XIX Zjeździe. Sporo osób jeszcze mnie pamiętało i już zaczęliśmy się umawiać na jubileuszowe XX spotkanie do Krakowa.

Dariusz Rott, Uniwersytet Śląski



prof. Rott z córką Julią

Od tego czasu spotkania redaktorów gazet akademickich zawierają pewne stałe, powiedzialbym rytualne elementy. Są to zwłaszcza: prezentacje redakcji, zapoznanie się z uczelnią lub uczelniami, które są gospodarzami spotkania, zajęcia warsztatowe oraz program turystyczny i rozrywkowy. Ważnym elementem jest zawsze wybór kolejnego miejsca obrad. Nasza redakcja po raz pierwszy pojawiła się na V Zjeździe w 1998 r., którego gospodarzem było Opole. Wówczas postanowiliśmy zagrać va banque i zaprosić redaktorów do Katowic. Okazją był jubileusz trzydziestolecia UŚ. I... udało się. Zaufano „debiutantom” i nasza redakcja „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” była od 9 do 12 września 1998 r. gospodarzem VI Zjazdu (wcześniej odbywały się one w Gdańsku, Toruniu, Wrocławiu, Lublinie i Opolu). Uczestników zaprosiliśmy najpierw do Katowic, aby m.in. zaprezentować niezwykle interesujące perły kultury „Opcje” i „FA-Art”. Dzięki życzliwości dyrektora Biblioteki Śląskiej prof. dr. hab. **Jana Malickiego** nasi goście mogli przedpremierowo zwiedzić nowy gmach Biblioteki Śląskiej na długo przed jej oficjalnym otwarciem. Potem pojechaliśmy do Cieszyna, by kontynuować obrady i w kolejnych dniach spotkać się z rektorem UŚ prof. dr. hab. **Tadeuszem Sławkiem**, redakcją miesięcznika „Śląsk”, ówczesnym burmistrzem Cieszyna dr. **Janem Olbrychem**. Zaplanowaliśmy kilka dyskusji panelowych na temat rzecznika prasowego uczelni, roli i miejsca gazet uniwersyteckich w systemie informacyjnym szkół wyższych, oraz spotkanie warsztatowe, podczas którego dzieliliśmy się doświadczeniami w redagowaniu naszych periodyków. Nie zabrakło czasu na zwiedzanie Cieszyna i Czeskiego Cieszyna (to pierwszy, ale nie ostatni podczas kolejnych zjazdów akcent międzynarodowy) oraz – to już w drodze powrotnej – Muzeum Prasy Śląskiej i Artystycznej Oficyny Drukarskiej w Pszczynie. Do legendy przeszło już spotkanie w „Czarcim Kopycie” na Równicy, gdzie zgubiło się dwoje naszych redaktorów: Basia i Andrzej. I choć odnaleźli się prawie po dwóch godzinach do dzisiaj nie wiemy, gdzie byli ani co się stało...

(fot. A. Sikora)

# Zajęcia rekreacyjne na zjazdach

*Od dwudziestu lat, corocznie, redaktorzy uczelnianych czasopism polskich spotykają się w kolejnych ośrodkach akademickich. Ideą tych spotkań jest poszerzenie wiedzy przydatnej w pracy redakcyjnej, wymiana doświadczeń, ale również poznanie regionu, w którym odbywa się konferencja. Organizatorzy prześcigają się w pomysłach dotyczących zarówno szkoleń merytorycznych, jak i towarzyszących programowi atrakcji rekreacyjnych, w tym często turystycznych.*

I tak na przykład wrocławscy organizatorzy konferencji (w 1995 roku) zabrali redaktorów na całodniową wycieczkę po Kotlinie Kłodzkiej z wykwalifikowanym przewodnikiem. Zwiedzano podziemia i fortyfikacje Twierdzy Kłodzkiej, zabytkową bazylikę w Wambierzycach, zwaną polską Jerozolimą, oraz barokową kaplicę z ludzkich czaszek i kości w Czermnej, a podczas pobytu w Zieleńcu panowie rozegrali mecz w koszykówkę na hali sportowej tamtejszego ośrodka sportów zimowych wrocławskiej AWF. Rok później obradowaliśmy w Lublinie, ale także odwiedziliśmy Kazimierz nad Wisłą oraz muzeum Zamoyskich w Kozłowie wraz z mieszczącą się tam Galerią Sztuki Socrealizmu. Ciekawy program przygotowali częstochowscy organizatorzy (1998), zapraszając nas na Jasną Górę, gdzie mieliśmy możliwość – jako wyjątkowi goście – dzięki uprzejmości oo. Paulinów podziwiać wspaniałe zbiory biblioteki klasztornej i wysłuchać opowieści o ich dziejach i trwającej aktualnie konserwacji. Zwiedziliśmy także kilka malowniczych zamków i ruin na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. W 1999 roku, będąc gośćmi katowickiego ośrodka akademickiego, stacjonując także w filii w Cieszynie, pierwszy raz przekroczyliśmy granicę państwową, wybierając się do bliźniaczego czeskiego Cieszyna. Odtąd zagraniczne „wypady” zagościły w programie zjazdów redaktorów. W 2003 r. obradowaliśmy w zabytkowym Zamościu, skąd organizatorzy zafundowali nam jednodniowy wyjazd do Lwowa i zwiedzanie najważniejszych zabytków, m.in. gmachu Opery czy Cmentarza Łyczakowskiego. Gościliśmy także na tamtejszym Uniwersytecie, spotykając się z redaktorami gazety „Kamieniarz”. Rok później organizatorzy zjazdu w Szczecinie (2004) zabrali nas do Berlina, gdzie oprócz zwiedzania najważniejszych miejsc, zaproszono nas do redakcji polonijnego „Kuriera”. Za granicą byliśmy rów-



nież zeszłego roku, zaproszeni przez organizatorów opolskiego spotkania. Tym razem w Czechach, zwiedzając Studzowiska: Jesenik i Karlową Studanek oraz największą na Morawach jaskinię krasową „Na Pomezi”. Zbliżyliśmy się do granicy z Białorusią, a może nawet przekraczaliśmy ją niejednokrotnie, przemierzając Puszcze Knyszyńską, gdzie zawieźli nas organizatorzy zjazdu w Białymstoku (2007), aby pokazać nam Park Krajobrazowy, siedzibę nadleśnictwa Krynki oraz galerię w Poczopku z unikatowymi w skali europejskiej zbiorami. W Supraślu obejrzelśmy w Muzeum Ikon multimedialną wystawę najcenniejszych dzieł ikonografii, gdzie zgromadzono blisko 1200 ikon, powstałych w XVIII – XX wieku. Odwiedziliśmy również zespół klasztorny z gotycko-bizantyjską cerkwią,

neogotycki kościół, kaplice grobowe. Największą jednak atrakcją było dla nas zaproszenie do Teatru Wierszalin na najnowszy spektakl. Gmina Krynki, jak i cała Białostoczczyzna – od wieków teren pogranicza – stanowią mozaikę różnorodnych krzyżujących się kultur osadnictwa polskiego, ruskiego, litewskiego. Od lat mieszkają tu obok siebie katolicy, wyznawcy prawosławia, judaizmu i islamu. Kościoły, cerkwie, synagogi, meczety, w połączeniu z otaczającą przyrodą, składają się na specyficzny, magiczny klimat, czy to na zwiedzanej przez nas Grzybowskiźnie, w Wierszalinie, czy w Kruszynianach, na starym mizarze – cmentarzu tutejszych Tatarów, albo też w ich najstarszym, drewnianym meczecie. W Kruszynianach jedliśmy smakołyki tatarskiej kuchni: pieremiacze, tatarskie kibiny, pieriekaczewniki, cebulniki, kołduny tatarskie itp. oraz oglądaliśmy charakterystyczne tańce w wykonaniu tatarskiego zespołu „Buńczuk”. Sami także niejednokrotnie tańczyliśmy w klubach studenckich czy dyskotekach, lub na tzw. ogniskach plenerowych, w czasie wolnym od obrad. Szczególnie pod tym względem

zapamiętaliśmy gościnny Toruń (1994), Cieszyn (1998), Częstochowę (1999), pływy na statku wycieczkowym na Wiśle w Płocku (2002)... Lubimy także śpiewać, tym bardziej że mamy wśród nas wybitnego barda oraz kilka osób z dobrymi warunkami wokalnymi, zasilającymi chóry akademickie. Zdarzyło się nam dwa razy pograć w kręgle: w Krakowie (2001) oraz w Warszawie (2008). Były też wycieczki sportowe, jak jazda na torze saneczkowym na poznańskiej Malcie (2000) czy zbiegnięcie z 40-metrowego zbocza Wydmy Czołpińskiej (2005 Słupsk), zwanej też „Wydumą aktorką” (ze względu na częste kręcenie scen na pustyni przez ekipy filmowe), leżącą na terenie Słowińskiego Parku Narodowego, po którym oprowadzał nas trasami zwykle niedostępnymi dla turystów naukowiec z Instytutu Biologii PAN, demonstrując na kilkunastokilometrowej trasie, pokonywanej w rześkim deszczu, rzadkie okazy roślin i owadów.

Tak właśnie na przestrzeni ostatnich 20. lat organizowaliśmy sobie nawzajem w czasie naszych corocznych szkoleń tzw. czynny odpoczynek. Zapamiętaliśmy mnóstwo zabawnych zdarzeń i sytuacji. Ograniczenia niniejszej publikacji nie pozwalają na rozwinięcie podjętych w zarysie wątków, lecz – mam nadzieję – przyczynią się do odświeżenia wspomnień i zachowania w pamięci naszych przeżyć.

Anna Kiczko, *Życie Akademickie*, AWF we Wrocławiu



Zbyszek Sulima w Jaskini na Pomezi



na kręgielni w Krakowie



zajęcia wokalne w klubie Absolut



autorka w kontakcie z naturą



tańce w Lublinie

(fot. A. Sikora, S. Ciechan)

# Spotkania nieformalne

„Maria, Gosia i Krystyna to już prawie jak rodzina”

## Pięknie spędzone dni

Redaktorzy sześciokrotnie spotkali się na nieformalnych zjazdach, które tym różnią się od merytorycznych, że odbywają się nieregularnie, mają różnych organizatorów, a redaktorzy przyjeżdżają na nie w czasie prywatnym i na własny koszt.

W czerwcu bieżącego roku wspinały wspólny weekend rozpoczęło zwiedzanie sandomierskiej starówki, a potem redaktorzy udali się do Rytwian, gdzie osiedli w Pustelni Złotego Lasu.

Pozostałe nieformalne spotkania odbywały się w latach: 2004 (Kazimierz), 2007 (Cisna), 2008 (Płock), 2009 (Bezmiechowa), 2011 (Zamość).

Pierwsze spotkanie miało miejsce w **Kazimierzu Dolnym** (w listopadzie 2004 r.) a doszło do niego za sprawą redaktorów z Forum Akademickiego.

**Cisna**, a konkretnie kulturalna knajpa Siekierzada stała się miejscem promocji nowego tomiku wierszy „Inny raj” naszej redakcyjnej poetki z Bydgoszczy – **Elżbiety Rudzińskiej**. Było wzniosłe, pięknie i przede wszystkim bardzo serdecznie. Promocja wierszy Eli była głównym punktem programu nieformalnego spotkania redaktorów, których większość osiadła na trzy weekendowe dni w malowniczym domu w nieodległej Dołży. Ponadto na zakończenie pobytu w Bieszczadach, w niedzielny poranek wszyscy udali się na przejażdżkę kolejką wąskotorową. No i warto jeszcze wspomnieć o tym jak zgubiła się **Krysia Malkiewicz** wracając nocą, samotnie i na piechotę z Cisnej do Dołży. Akcja poszukiwawcza którą błyskawicznie zorganizował Adam Baroczywiście się powiodła, ale trzeba wiedzieć że Krystyna nieświadomie szła szlakiem uczęszczanym przez niedźwiedzie i wilki.

Niezwykle udane (kolejne nieformalne) zorganizował w **Płocku** w grudniu 2008 roku **Kaziu Waluch**, organizator także oficjalnego spotkania redaktorów w 2002 r.

Nieformalny zjazd redaktorów odbył się w **Bezmiechowej** – kolebce polskiego szybownictwa, skąd 18 maja 1938 r. wystartował na szybowcu **Tadeusz Góra** i doleciał do Wilna. Za ten niewyobrażalny na owe czasy wyczyn, jako pierwszy człowiek na świecie otrzymał Medal Lilienthala – najwyższe wyróżnienie, nadawane szybownikom. Tam też latała pani Jadwiga Piłsudska, z którą Marta dotąd wymienia okazjonalną korespondencję. Bezmiechowa ma takie lotnisko górskie, jakiego szukać w Europie. Warto dodać, że przed wojną Polska pod względem rekordów szybowcowych i lotnictwa ustępowała tylko Niemcom. W dużej części za sprawą Bezmiechowej, w która była swego rodzaju „przedszkolem” dla pilotów walczących pod niebem Anglii. To bardzo piękny rozdział historii polskiego lotnictwa, a Politechnika Rzeszowska przejęła lotnicze dziedzictwo Politechniki Lwowskiej w tym zakresie i na miejscu dawnej „akademii szybowcowej” działa od 2004 r. Akademicki Ośrodek Szybowcowy.

Zjazd był realizacją idei zgłaszanej przez kolejne lata przez **Martę Olejnik**, która ten obszar historii szczególnie ukochała. Chyba udało się ją zsiścić, skoro wcale liczna grupa redaktorów spędziła tam pięknie kilka dni. (Informacje o lotnikach pochodzą oczywiście od Marty).

Redaktorzy ponownie (choć nieoficjalnie) spotkali się z **Zamościem**, a to dzięki niezwykłym umiejętnościom organizacyjnym nieocenionej **Małgosi Bzówki**, która gościła nas również „oficjalnie” w 2003 r.

Warto wspomnieć o atrakcjach i przeżyciach towarzyszących nieformalnym zjazdom, których uczestniczy mniejsza liczba osób (na przykład w Rytwianach było nas 18) za to tych najbardziej zdeteminowanych. Dyskutując o tym w Pustelni Złotego Lasu doszliśmy do wniosku, że opis ograniczymy do podstawowych informacji a wzbogacimy je zdjęciami. Zatem zapraszam na fotograficzny przegląd wydarzeń.

☺ Krystyna Duda, *Wiadomości Uczelniane*, Politechnika Opolska



z lewej P. Kieraciński, w środku E. i A. Barowie

Kazimierz 2004



Cisna 2007

A. i A. Świciowie, E. Rudzińska, T. Zaleski, E. i A. Barowie, M. Olejnik, K. i A. Dudowie, K. Malkiewicz



Elżbieta Rudzińska



(fot. Z. Sulima)



Wiadomości Uczelniane



Marta Olejnik i J. Ciunowicz, w głębi Lucyna Wasylina, Monika Jaskowiak, Anna Świć



M. Jaskowiak, E. Dąbrowska, E. Kostka, Z. Sulima, P. Kieraciński, A. Świć, M. Olejnik

Bezmiechowa 2009



A. Świć, M. Bzówka, Z. Sulima, państwo Makarewiczowie, P. Kieraciński, K. Nemere-Czachowska, M. Kisza, B. Minkiewicz, M. Jaskowiak

Zamość 2011



P. Kieraciński, K. Waluch

Płock 2008



P. Kieraciński, A. Duda, Z. Sulima, E. Kostka, E. Barowa, T. Zaleski

(fot. Z. Sulima, B. Minkiewicz)



Sandomierz 2012

# Pożegnania

„i żyć warto  
i umrzeć warto”\*

## Andrzej Świć (1962 - 2011)



fot. A. Sikora

Śmierć nigdy nie przychodzi w porę, ale wiadomość o śmierci Andrzeja zaskoczyła wszystkich, którzy Go znali. Młody, aktywny człowiek z głową pełną planów, znany z profesjonalnego podejścia do trudnych problemów i spokoju budzącego zaufanie, zmarł po krótkiej chorobie 16 listopada 2011 r. w wieku 49 lat. Red. Andrzej Świć – dziennikarz i publicysta, pełnił funkcję redaktora naczelnego ogólnopolskiego miesięcznika informacyjno – publicystycznego „Forum Akademickie” od początku jego wydawania w Lublinie.

Był też Andrzej współtwórcą corocznych spotkań redaktorów gazet akademickich, tych oficjalnych i tych koleżeńskich. Zawsze był bardzo zaangażowany w rozwiązywanie problemów polskiej nauki i szkolnictwa wyższego, także przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zadawał dociekliwe pytania, świadczące o jego głębokiej wiedzy i przemyśleniach związanych z problematyką przestrzegania etyki badań naukowych, troszczył się o niezależność prasy akademickiej. Szczególną dbałością darzył cykl publikowany w Forum Akademickim pt. „Z archiwum nieuczciwości naukowej”.

Andrzej Świć (ur. 11 czerwca 1962 r. w Lublinie) był absolwentem II Liceum Ogólnokształcącego im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ukończył socjologię. Miał wiele cennych zainteresowań: był m.in. drużynowym w niezależnym szczepie harcerskim „Zawisza”, posiadał odznakę Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Lublinie, w 1989 r. działał w Lubelskim Komitecie Obywatelskim. Za swoją działalność otrzymał w 2010 r. Medal Wojewody Lubelskiego.

Od 1991 r. pracował w miesięczniku „Przegląd Akademicki”, wydawanym od 1994 r. jako „Forum Akademickie”. Początkowo był dyrektorem administracyjnym, a od 1994 r. redaktorem naczelnym miesięcznika i prezesem Akademickiej Oficyny Wydawniczej – wydawcy „Forum Akademickiego”. Na 20-lecie kierowanego przez siebie czasopisma, pracował nad jubileuszowym, grudniowym wydaniem „FA” – niestety, nie doczekał jego wydania.

„Co to za wiek na umieranie. 49 lat! Co to za wiek?” – żegnał Andrzeja nad Jego urną ksiądz - Przyjaciel. Był Andrzej dobrym kolegą i przyjacielem wielu z nas, redaktorów gazet akademickich. Daliśmy temu wyraz swoją obecnością w chwili ostatniego poże-

gnania Andrzeja, przyjeżdżając z bardzo odległych stron Polski – od Wrocławia po Białystok i Sopot. W takiej chwili także mogliśmy na siebie nawzajem liczyć. W tym smutnym pożegnaniu wzięła także udział delegacja Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która wręczyła rodzinie Andrzeja Medal Komisji Edukacji Narodowej, pośmiertnie przyznany przez minister Barbarę Kudrycką.

Bywał red. Andrzej Świć w Politechnice Rzeszowskiej i w Bezmiechowej. Na Jego grobie spoczął m.in. wieniec od Rektora, Senatu i Społeczności Akademickiej Politechniki Rzeszowskiej. Odpoczywaj w pokoju Drogi Przyjacielu. „Forum Akademickie” nigdy już nie będzie takie samo ...

☺ Marta Olejnik, *Gazeta Politechniki*, Politechnika Rzeszowska

\* cytat pochodzi z wiersza *Requiem* Jerzego Jankowskiego



# Marek Jędrych

(1949 - 2006)



(fotografia z okładki książki *Marka Jędrycha istnienie dyskretne*, Lublin 2011)

Na początku marca 2006 r. z grona redaktorów gazet akademickich odszedł Marek Jędrych, współtwórca „Gazety Uniwersyteckiej” Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, uczestnik wielu spotkań. Przebiegam myślą kolejne starając się odtworzyć w pamięci te chwile, które łączą się z Jego osobą. Wertuję materiały i zdjęcia z Torunia, Wrocławia, Katowic, Częstochowy, Płocka, Zamościa i Szczecina, w którym uczestniczył po raz ostatni. Marek stronił od obiektywu dlatego na niewielu zdjęciach znaleźć można jego elegancką sylwetkę. Nie uczestniczył w spotkaniu w Opolu w 1997 roku którego byłam organizatorem ponieważ termin zjazdu zbiegł się w czasie z jego pobylem w sanatorium. Aby usprawiedliwić swoją nieobecność przysłał z Buska-Zdroju pocztówkę z życzeniami owocnych obrad adresowanymi do gospodyni i

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zmarł dr Jan Bełkot, redaktor naczelny Głosu Uczelni, miesięcznika Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Pismem kierował od kwietnia 1992 r. Pracował jeszcze przy grudniowym numerze Głosu. Stworzył czasopismo akademickie, które cieszyło się popularnością w środowisku UMK, a cenione było także poza Toruniem.

Dr J. Bełkot, absolwent filologii polskiej na toruńskim uniwersytecie, był znakomitym wykładowcą akademickim. W UMK prowadził zajęcia z bibliotekoznawstwa, a także kulturoznawstwa, z dziennikarstwa w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku. Wykładał też w Letniej Szkole Kultury i Języka Polskiego przy UMK (dla obcokrajowców). Przez blisko 3 lata był także lektorem języka polskiego na Uniwersytecie w Bari we Włoszech.

uczestników oraz z wyrazami żalu, „że nie mogę być tym razem w gronie tych, których zdążyłem polubić”.

Cechowała go wielka skromność i wysoka kultura osobista. Był – jak zauważył któryś z jego współpracowników – człowiekiem zamkniętym, jeśli chodzi o własne sprawy, ale niezwykle otwartym na potrzeby innych. Osobisty kontakt z tym starannie wykształconym, niezwykłym człowiekiem stanowi wartość samą w sobie. O nikim nie wyraził się źle, taktowny i wyrozumiały, słowem wspaniałą człowiek i kolega.

Ukończył LO im. Jana Zamojskiego w Lublinie oraz studia polonistyczne na UMCS w 1972 roku. Po studiach krótko pracował w wydawnictwie KUL, a następnie na całe życie związał się z Wydawnictwem Annales UMCS, w którym był początkowo redaktorem, a od 1981 roku w drodze konkursu kierownikiem do roku 1995. Od 1991 roku był redaktorem, powstałych po okresie transformacji, „Wiadomości Uniwersyteckich”, które redagował do ostatnich tygodni życia, będąc już poważnie chory. Był także związkowcem zaangażowanym w działalność Solidarności na UMCS, w regionie oraz w Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność. Tych kilka zdań biografii zaledwie dotyka obszaru zagadnień, którymi zajmował się Marek.

Niedawno kolega z FA przesłał mi publikację wydaną nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej pt. *Marka Jędrycha istnienie dyskretne (1949 – 2006)* w piątą rocznicę śmierci. Wertując książkę znajduję artykuły przyjaciół, kolegów z wydawnictwa, związkowców, bliskich. Już po pobieżnym przejrzaniu zawartości książki nasuwa się jeden wniosek – jak wiele zrobił w życiu Marek, a jak niewiele o tym wiedziała redaktorska bracia. Warto przytoczyć niektóre z tytułów wspomnień: *Dobry człowiek i znakomity redaktor*, (Ryszard Szczygieł), *Marek Jędrych. Istnienie dyskretne* (Jadwiga Mizińska), *Marek, któremu pamięcią odpłacam* – (Wiesław M. Kamiński), *Ze śmiejącymi się oczami i delikatnym – dobrze życzącym światu – uśmiechem* – (Agata i Łukasz Pańscy), i tak można by mnożyć przykłady.

Przez te lata redaktorskiej pracy mieliśmy okazję współpracować z postacią niezwykłą i warto wspomnieć go przy okazji naszego jubileuszu.

☺ Krystyna Duda, *Wiadomości Uczelniane*, Politechnika Opolska

## Jan Bełkot

(1946 - 2004)

Na zawsze pozostanie w pamięci wielu osób jako znakomity znawca teatru, filmu, książki i mediów. Opublikował (czasem pod pseudonimem Andrzej Borycki) wiele artykułów poświęconych historii, kulturze i życiu naukowemu Torunia. Jest autorem książki o historii UMK (drugi tom jest praktycznie ukończony) oraz wielu tekstów do różnego rodzaju albumów. Pod jego merytoryczną opieką ukazały się

unikatowe wydania Pana Tadeusza, Quo Vadis, Krzyżaków, Starej Baśni i wielu innych dzieł. Był redaktorem i współpracownikiem licznych czasopism naukowych i literackich, a także członkiem licznych towarzystw i stowarzyszeń.

Jedną z jego licznych pasji były podróże. Znał świetnie zarówno wszystkie zakątki Polski, jak i Europy. Wszyscy, którzy mieli okazję go spotkać podziwiali jego erudycję, a także tolerancję. Miał 58 lat.

☺ Redakcja Głosu Uczelni

Odszedł Jan Bełkot. Ta smutna wiadomość czekała po powrocie ze świątecznego urlopu i boleśnie zaskoczyła, mimo iż wiedzieliśmy o jego zmaganiach z ciężką chorobą.

Redaktor naczelny toruńskiego Głosu Uczelni był uczestnikiem prawie wszystkich spotkań redaktorów gazet akademickich, a drugiego, w 1994 roku był gospodarzem. W notce biograficznej przygotowanej przez Redakcję Głosu odnajdujemy redaktora, dziennikarza, wykładowcę akademickiego, erudyte... W Janku – poza innymi licznymi zalecaniami – najbardziej ceniłam inteligencję i niebywałe poczucie humoru. Wypowiadane półgłosem uwagi i komentarze starałam się zapamiętać i jakże często wybierając miejsce przy stole obrad szukałam wolnego obok Janka. Rozmowy z nim były zajmujące, ciekawe, cechowała go wewnętrzna pogoda ducha i dystans do omawianych zdarzeń. Życzliwy dla innych, skromny, a zarazem bogaty duchem, o rozległej wiedzy, posługujący się pięknym literackim językiem. Nasze spotkania bardzo wszystkich redaktorów gazet akademickich zbliżyły, znaliśmy swoje problemy zawodowe, dzieliliśmy się planami, wspierali w trudnościach. W tym roku zelektryzowała nas wiadomość o chorobie Janka. Bez wahania zdecydowałam się na propozycję Janka w Toruniu z początkiem lipca ubiegłego roku, przeczuwając, że we wrześniowym spotkaniu prawdopodobnie nie będzie miał siły uczestniczyć. Spotkaliśmy się w piątkowe popołudnie w mieszkaniu redakcyjnej koleżanki Kingi Nemere-Czachowskiej – Andrzej Świć i Stefan Ciechan z Forum Akademickiego, Wojtek Streich z Głosu Uczelni, Tadeusz Zaleski – nasz „ojciec założyciel”, Elżbieta Rudzińska z Biuletynu bydgoskiej ATR i Barbara Minkiewicz, była redaktor Gazety SGH, by razem pojechać

do domu Janka. Czekał na nas z żoną, przemiłą panią Zofią, która przygotowała wystawne przyjęcie i każdego na pożegnanie obdarowała sercem z toruńskiego piernika dodając żartobliwie, że to serce za serce. Przez tych parę godzin było jak zawsze, ciekawe rozmowy, wysublimowane żarty, zachwycaly nas niezwykle piękne wydania dzieł, których edycję Janek przygotowywał i z których był wyrażnie dumny, czas upływał szybko. Janek był w dobrej formie, a nasze odwiedziny ucieszyły go i jak wyznał przy pożegnaniu – wzruszył. W Szczecinie wszyscy dopytywaliśmy o jego zdrowie, przecież chorobę czasami można pokonać...

W styczniowy poranek w poczcie mailowej znalazłam informację o odejściu Janka.

Będzie nam Ciebie brakowało.

☺ Krystyna Duda, *Wiadomości Uczelniane*, Politechnika Opolska



foto: S. Ciechan

## Marian Mikrut

(1945 - 2003)

Kilka razy w spotkaniach redaktorów uczestniczył także Marian Mikrut, naczelny „Z Życia Politechniki Śląskiej”. Nie był duszą towarzystwa, nie włączał się całonocne nieraz dysputy, skromny i elegancki nie zapisał się w pamięci bywalców jakimś spektakularnym wydarzeniem. Był przede wszystkim naukowcem, elektrykiem i zapewne inne środowiska uważał za swoje. Mnie utkwiły w pamięci bardzo ciekawe rozmowy prowadzone z M. Mikrutem podczas spotkania w Częstochowie. Wówczas wyraźnie na-

wiązał nic sympatii, mogę zaryzykować określenie, że polubił i docenił środowisko redaktorów. Do tego stopnia, że zapowiedział przyjazd z żoną na kolejne spotkanie, aby przedstawić jej „swoje nowe wspaniałe towarzystwo”. Tak się stało, za rok, w 2000 Państwo Mikrutowie uczestniczyli w spotkaniu w Poznaniu. Czy sprawdziły się zapowiedzi Mariana i czy małżonka podzieliła jego entuzjazm? Nie zdążyliśmy zapytać, nie przyjechał na kolejne spotkanie. Dowiedzieliśmy się potem, że objął nowe obowiązki i chyba nie redaguje już gazety. W 2003 w Zamościu ktoś z uczestników przekazał, że na początku roku zmarł Marian Mikrut.

Szukając materiałów o naszym koledze natknęłam się na jego krótką notkę biograficzną dostępną na stronie Politechniki Śląskiej, za którą ją przytaczam. Warto pamiętać o tych, którzy już odeszli.

☺ Krystyna Duda, *Wiadomości Uczelniane*, Politechnika Opolska

Dr inż. Marian Mikrut urodził się 9 maja 1945r.

Był pracownikiem Politechniki Śląskiej od roku 1969. W latach 1969-70 był zatrudniony w byłej Katedrze Elektroenergetyki, a od 1971 roku w Instytucie Elektroenergetyki i Sterowania Układów. Był nauczycielem akademickim, znanym specjalistą z zakresu elektroenergetycznej automatyki zabezpieczeniowej, od 1977 roku zatrudnionym na stanowisku adiunkta. Był autorem lub współautorem ponad 50 publikacji naukowych, 5 skryptów oraz 65 prac naukowych i ekspertyz. Od 1990 roku był zastępcą dyrektora Instytutu ds. dydaktyki. Funkcję tę pełnił również w latach 1981-82. Był czynnym współorganizatorem procesu dydaktycznego na Wydziale Elektrycznym i współautorem programów nauczania dla różnych rodzajów studiów oraz inicjatorem i współorganizatorem studiów podyplomowych. Od 1990 roku był redaktorem miesięcznika "Z Życia Politechniki Śląskiej". Od 1998 roku pełnił funkcję prezesa Oddziału Gliwickiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich. W latach 1999-2003 na Wydziale Elektrycznym pełnił funkcję Prodziekana ds. Organizacji.

Dr inż. Marian Mikrut był człowiekiem niezmiernie pracowitym oraz bardzo zaangażowanym w działalność naukową, organizacyjną i dydaktyczną Uczelni. Był pracownikiem bardzo zdyscyplinowanym i odpowiedzialnym, poświęconym całkowicie działalności Uczelni. Jako wieloletni i aktywny działacz Stowarzyszenia Elektryków Polskich był propagatorem nowych rozwiązań nauki i techniki w środowisku inżynierów i studentów. Za swoje osiągnięcia naukowo - dydaktyczne i organiza-

cyjne odznaczony został Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Zasłużonego dla Rozwoju Województwa Katowickiego, Srebrną Odznaką Zasłużonego dla Energetyki, Złotą Odznaką Honorową SEP, Odznaką "Zasłużonemu dla Politechniki Śląskiej" oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Zmarł 8 stycznia 2003 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 11 stycznia 2003 na Cmentarzu Centralnym w Gliwicach.



fotografia ze strony uczelni www.polski.pl

## Jerzy Jankowski

(1937 - 2001)

### Requiem

„i żyć warto  
i umrzeć warto”

nie uczono nas  
żyć  
ni umierać  
czasem śmierć  
się zdaje  
jak nenufar  
na błotach  
otwiera  
i zostaje  
myśl -  
maska  
pierrota

W ostatnich dniach września dotarła do redakcji smutna wiadomość. Odszedł na zawsze Jerzy Jankowski, redaktor naczelny Życia Akademickiego, miesięcznika społeczności akademickiej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Jerzy Jankowski urodził się w 1937 roku w Wilnie. Opuściwszy ukochane Kresy trafił na Ziemię Odzyskane. Szkołę średnią ukończył w Krośnie Odrzańskim. W 1954 roku podjął studia na Uniwersytecie Warszawskim, wydziale dziennikarskim, lecz znudzony nadmiarem zajęć z marksizmu przeniósł się na filologię polską do Wrocławia. Obdarzony nieprzeciętnym talentem stał się jednym z filarów poetyckiej grupy Dłaczego nie.

Zadebiutował literacko w 1956 roku, kiedy to na łamach Życia Uniwersytetu ukazały się jego dwa wczesne wiersze - Papierowe kwiaty i Motyl. Już wtedy należał do Koła Młodych Pisarzy. Swoją pracę magisterską poświęcił twórczości Stanisława Różewicza. Pod wpływem mistrza pozostawała też czas jakiś twórczość Jerzego Jankowskiego, oczywiście aż do momentu, w którym wyrobił sobie własny, niepowtarzalny styl.

Kiedy nadeszły wydarzenia węgierskie, zaangażował się w konkretne działania i był inicjatorem zbiórki lekarstw i krwi dla Budapesztu. Jego wiersza pt. 26 października 1956 nie dopuściła na łamy prasy cenzura, lecz w maju 1957 roku inny wiersz

- Ludzi XX wieku - wydrukowała paryska Kultura. Efektem kontaktów z pismem Giedroycia był przymusowy wyjazd z Wrocławia, spowodowany interwencją sekretarza propagandy KW PZPR. Tak zaczęła się Jerzego Jankowskiego przygoda z Zieloną Górą, w której zdążył założyć Klub Literacki. Jednocześnie jednak powoli odchodził od poezji i kierował swe zainteresowania ku historii i archeologii.

Po ośmiu latach „wygnania” wrócił do Wrocławia i podjął pracę w Ośrodku Szkoleniowym Elwro. Rok 1981 skończył się dla niego internowaniem. Jak sam potem wspominał, nie bez dumy, jego numer internowania - 125 - był niższy od numeru Lecha Wałęsy.

Zaczął następnie pracować w Dolmedzie, gdzie wydawał dwumiesięcznik naukowy Człowiek-populacja-środowisko. W latach 80. obronił też doktorat na wydziale historii, jego praca nosiła tytuł Polskie terytoria plemienne w świetle toponimów obronnych i ukazała się w formie książkowej. Niedługo potem Jerzy Jankowski opublikował Historię medycyny średniowiecznej w Polsce oraz Epidemiologię historyczną polskiego średniowiecza. Pisał scenariusze widowisk i scenariusze filmowe. Przeniesienia na ekran jego utworu pt. Drzewa podjął się Grzegorz Królikiewicz.

Z miłości do historii zrodziły się intymne biografie sławnych ludzi jego autorstwa: Kronika seksualnych namiętności, Kronika podwójnej moralności, Przeżyć wszystko, Monarsze sekrety.

Z miłości do dziennikarstwa powstało Życie Akademickie. Oddany całym sercem stworzył pismo akademickie na najwyższym poziomie, jedno z najlepszych w Polsce.

Pracujący niesamowicie intensywnie, nieprzekupny, wierny zasadom i ideałom płacił zdrowiem za swoje

nieprzeciętne życie. W nasyconym zapachem fajki gabinecie pisał niezliczone teksty, bez których po prostu nie byłoby Życia Akademickiego.

W ostatnich latach poświęcał wiele czasu i uwagi funkcjonowaniu Studium Dziennikarstwa Sportowego, oddawał się z pasją kształceniu młodych dziennikarzy. Zamieszczał ich teksty w miesięczniku, radził, popierał, motywował. Jego praca przynosiła zaś wymierne efekty.

Bez Redaktora Naczelnego ani pismo, ani wydawnictwo nie będą już nigdy takie same.

Redakcja Życia Akademickiego

### Od redakcji Wiadomości Uczelnianych

W spotkaniach redaktorów gazet akademickich Jerzy uczestniczył niemal od początku, przyjeżdżając zawsze wraz z zespołem. Dowcipny, lecz pełen ciepła, zawsze z nieodłączną fajką. Rasowy dziennikarz szukający ciekawych i trudnych tematów, gardzący tzw. prasą dworską. Oddany sprawom sportu i dziennikarstwa sportowego, profesjonalista.

Wilnianin, swoje ukochane miasto młodości miał okazję odwiedzić w ubiegłym roku, o czym z rozrzewnieniem opowiadał. W czasie ostatniego krakowskiego spotkania Jerzy tryskał humorem, bawił i czarował. Miał świadomość, że zdrowie mu szwankuje, nie dbał o to. Snuł plany na przyszłość, zapraszał do Wrocławia do swej redakcji. Takim go zapamiętaliśmy, takim pozostanie w naszych sercach. Żegnamy Cię Jerzy, będzie nam Ciebie brakowało.

Krystyna Duda, Wiadomości Uczelniane, Politechnika Opolska

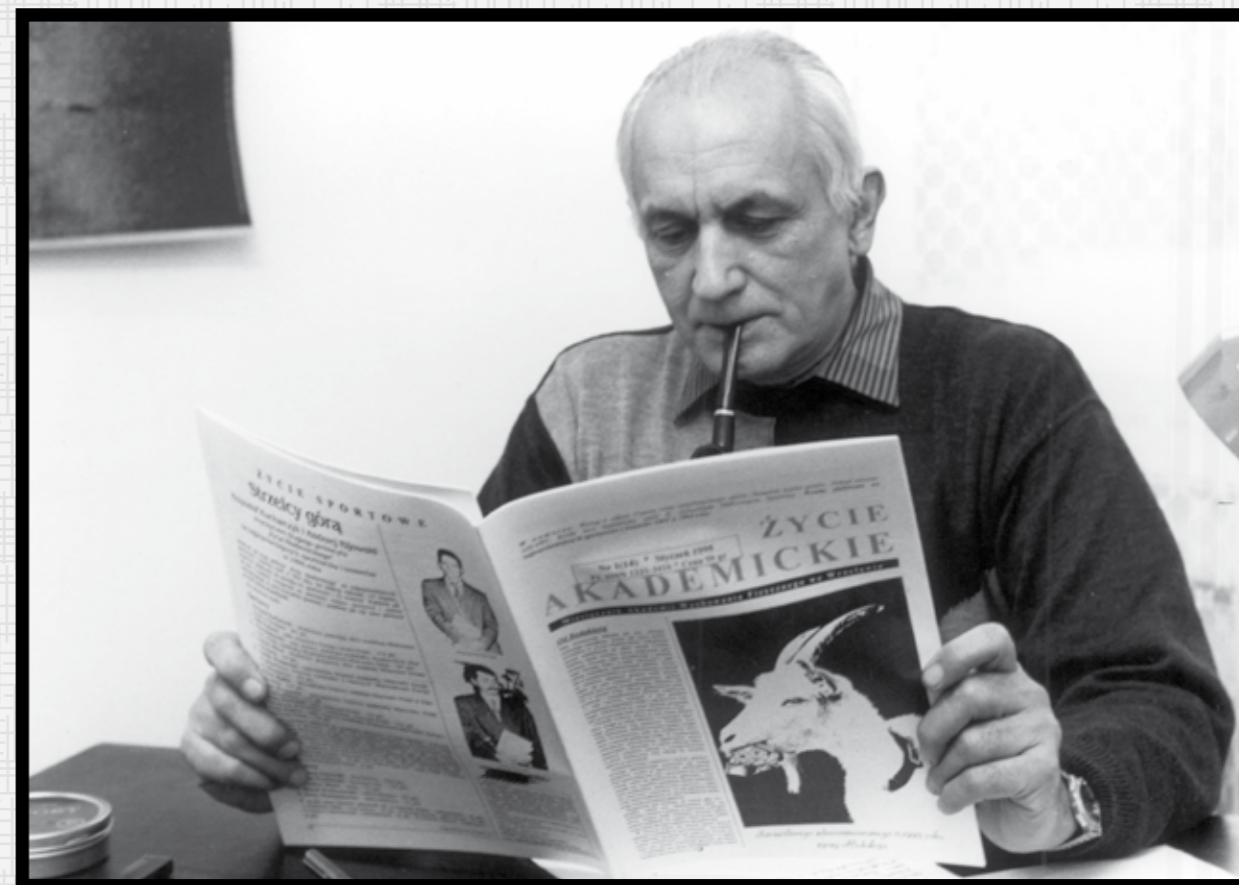


foto: Życie Akademickie

# Refleksje

*„Cieszymy się z tego, co już mamy  
za rok się pewnie znów spotkamy”*

## Produkt: gazeta

*Nowe ośrodki akademickie zwykle nie wypracowują strategii funkcjonowania gazet uczelnianych: w grę wchodzi koszt, które łatwiej rozdysponować na sale dydaktyczne czy sprzęt komputerowy niż na produkt tak niejasny w przeznaczeniu, jakim jest gazeta.*

Ważną rolę w tym względzie odgrywa też cały osprzęt administracyjny: ilu ludzi i z jakimi umiejętnościami delegować do prac redakcyjnych przy przygotowywaniu kolejnych numerów. W związku z tym wydawanie w takich ośrodkach gazety uczelnianej, o ile w ogóle ona wychodzi, spada na przypadkowe osoby albo związane z Biurem Promocji, albo pracujące w Sekretariacie Rektora. Inicjatywa takich pism bowiem to praca przede wszystkim odgórnych czynników – władz z wielkimi ambicjami, pragnącymi posiadać zarówno instrument oddziaływania promocyjnego na zewnątrz, jak i mechanizm wewnętrznej kontroli podległych jej jednostek.

Również w uczelni, w której ja pracuję, pojawienie się gazety akademickiej to zbieg różnych, bardzo często przypadkowych, czynników: od niejasnej idei po odgórny nakaz. W związku z tym podobnie udział w corocznych zjazdach redaktorów gazet uczelnianych (od 2008 roku podczas spotkania w Warszawie) to wypadkowa wielu potrzeb: realizowanej misji promocyjnej uczelni, ale i własnej chęci doskonalenia warsztatu, pragnienia spotkania innych redaktorów z całej Polski i obserwacji ich pracy. Z pewnością wiele nas różni: charakter uczelni i jej lokalizacja, zakres przyznaných obowiązków, możliwości finansowego wsparcia, rola pisma w planach i zamierzeniach uczelni. Osobiście jednak wydaje mi się, że mamy podobne problemy, które wynikają z całości spraw funkcjonowania uczelni w Polsce. Stąd najważniejszą kwestią podczas zjazdów, moim zdaniem, jest integracja środowiska redaktorów gazet uczelnianych, wypracowanie przez nich strategii wspólnych działań na rzecz nauki w Polsce. W

tej sprawie brakuje mi naszych uchwał, które trafiałyby do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawach ważnych dla całości środowiska akademickiego w Polsce.

Oczywiście istotną kwestią, godną kontynuacji, jest program warsztatowy: nie do końca jest jasne, czego powinniśmy się uczyć, na co zwracać uwagę w pracy nad gazetą. Sprawa jest jednak wiele: dbałość o język, zarówno w sferze poprawności gramatycznej, stylistycznej i leksykalnej, jak i w sferze celności, siły oddziaływania słowa. Warte uwagi byłyby warsztaty z grafiki, gdyż w dobie silnego oddziaływania mediów wizualnych, to jakość przekazu tej sfery odbioru gazety staje się najważniejsza. Bólącą wielu redakcji są finanse, stąd pomysł na spotkania szkoleniowe w sferze marketingowej: jak sprzedawać gazetę, jak wystąpić o dofinansowanie z zewnętrznych źródeł, czy warto starać się o trwały sponsoring, np. w ramach przygotowywanych przez ministerstwo planach odpisu podatkowego przedsiębiorstw na naukę i jej promocję. Zbyt mało, moim zdaniem, podczas

zewnętrznych źródeł, czy warto starać się o trwały sponsoring, np. w ramach przygotowywanych przez ministerstwo planach odpisu podatkowego przedsiębiorstw na naukę i jej promocję. Zbyt mało, moim zdaniem, podczas



(fot. A. Sikora)

*Kasia zapracowana nawet w przerwie obrad  
(Jarnoltówek 2011)*


zjazdów zwracaliśmy uwagę na etykę warsztatu dziennikarskiego: jak pisać o bolączkach środowiska akademickiego, np. pladze plagiatów prac naukowych, jak obiektywnie prezentować uczelnię i jej problemy, czy warto i na jakich obszarach wchodzić w konflikt ze środowiskiem uczelnianym.

Osobiście wiele zawdzięczam starszym kolegom: ich aktywność, znajomość warsztatu, chęć doskonalenia się są dla mnie niedościgłym wzorem, dlatego uważam, że zbyt mało nasze zjazdy promują uczelnianych redaktorów. Śmierć **Andrzeja Świcia** odsłoniła mi gorzką prawdę: dziennikarze pracujący dla środowiska naukowego są prawie w ogóle nieznani i nieceni. Dopiero, kiedy odejdą, zauważamy, jak wiele zrobili dla polskiej nauki. Dlatego myślę, że powinniśmy honorować, choćby symboliczną nagrodą, pracę redaktorów gazet uczelnianych i tych pism, które pracują na rzecz środowiska naukowego oraz mocno promować te nazwiska na forum publicznym.

Dziś, gdy internet wydaje się dominować każdą dziedzinę życia, należy się przede wszystkim zastanowić, czy papierowa prasa jest jeszcze potrzebna? Podobno drukowane wydania gazet przechodzą kryzys. Środowisko akademickie jest szczególnie zaawansowane w stosowaniu komunikacji elektronicznej. To w końcu fizycy stworzyli znakomite narzędzie, jakim jest internet. Tu mały wręt: komputer uporczywie poprawia mi pisownię słowa internet, każąc rozpoczynać je wielką literą. Czyżbyśmy wkrótce mieli tak samo, czyli wielkimi literami, pisać także słowa: radio, telefon, list, samochód, droga? To także narzędzia, środki służące do komunikacji. Czy przypadkiem komputer nie „chce” mi narzucić „swojej woli”? W każdym razie, na pewno wiele z wprowadzonych przez elektroniczne słowniki i elektroniczną komunikację zwyczajów zaczyna funkcjonować w normalnym życiu. Trzeba uważać, by nie dać się zdominować maszynom. Wróćmy jednak do tematu. „Akademy” są przyzwyczajeni do korzystania z łączności elektronicznej. Czy gazeta papierowa ma jeszcze sens?

Na pewno większość z nas poszukuje i znajduje w internecie różne informacje. Niestety, często spotykamy się z błędnymi lub nieaktualnymi danymi. Publikujący w internecie rzadko dbają o to, co się dzieje z ich tekstem. Zapominają o nieaktualnych już stronach. Zazwyczaj nie widzą potrzeby redakcji tekstu. Dlatego tak wiele błędów językowych w publikacjach internetowych. Często jedynym adiustatorem i korektorem tych materiałów jest słownik elektroniczny, który nie dość, że nie wyłapuje wszystkich błędów, to jeszcze zamienia słowa w sposób dość dowolny. W rezultacie tych i innych zdarzeń oraz czynników otrzymujemy niezmiernie wcale, niestety, często bardzo niskiej jakości, bądź wręcz fałszywy informację, na dodatek obarczonych błędami językowymi i reprezentujących niską (często żenującą niską) jakość pod względem typograficznym. Praca nad gazetą drukowaną to zupełnie co innego. Redakcje, adiustacje, korekty, skład – to tylko niektóre elementy, decydujące o ostatecznym kształcie publikowanych w gazetach informa-

Z pewnością nie jest to sprawa najważniejsza dla przyszłości naszych redakcyjnych spotkań, ale dla mnie jako osoby pracującej w nowym ośrodku akademickim istotna, to konieczność dotarcia z informacją o naszych zjazdach do wszystkich uczelni w Polsce. Tylko dzięki zaproszeniu otrzymanemu przez Rektora od organizatorów spotkania w Warszawie w 2008 roku stałam się uczestnikiem corocznych zjazdów redaktorów gazet uczelnianych. Tą drogą dziękuję za taką możliwość i za pamięć o uczelni, która dopiero wykuwa swoją historię.

 Katarzyna Jarkiewicz Ignatianum,  
Akademia „Ignatianum” w Krakowie

## Jeszcze mamy co robić

*Gazety akademickie jakie są, każdy widzi.  
Ale kilka zdań na ten temat warto powiedzieć.*

cji i artykułów. W każdym razie – kontrola nad tym, co publikujemy w druku, generalnie biorąc, jest znacznie dokładniejsza niż nad publikacją w internecie. Już to daje szansę, że publikacja drukowana jest znacznie staranniej opracowana, sprawdzona, po prostu – lepsza.

Oczywiście, te dwie rzeczy: publikację drukowaną i internetową można połączyć. Taka jest praktyka większości gazet. W druku ukazują się skrócone wersje wywiadów czy artykułów. W internecie materiały bywają bardziej rozbudowane, komentowane – tak przez internautów, jak przez profesjonalnych dziennikarzy. W przestrzeni wirtualnej można też rozbudować materiał ilustracyjny. W końcu – w internecie możemy publikować natychmiast, opisać to, co się zdarzyło nieomal w tej samej godzinie. Aktualność to jedna z największych zalet internetu. Chyba od niego nie uciekniemy. Ale druk też ma zalety, i to nie tylko te, o których wspominałem wcześniej. Chciałbym, żeby pozostał, bo to zupełnie co innego wziąć gazetę do ręki, a nie tylko zerknąć do komputera. Inaczej się siedzi przy kawie z gazetą w ręku, inaczej z kawą na biurku obok komputera.

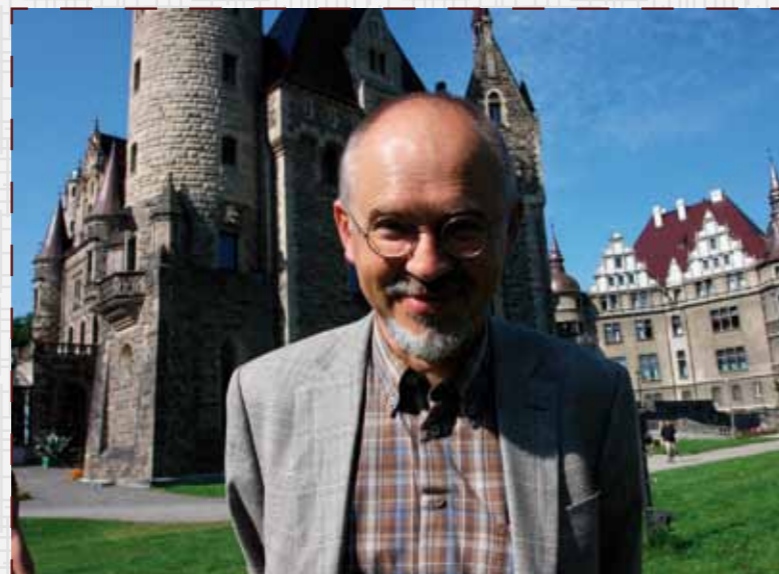
I jeszcze kwestia samych gazet akademickich. Czy na pewno muszą być drukowane? Czy w ogóle muszą być, skoro każda komórka uczelniana może publikować swoje informacje w internecie? Będę się upierał, że warto, by to wszystko, a właściwie najważniejsze z tego, przybierało dobrze zorganizowaną, zredagowaną formę w postaci czasopisma. Czasopismo uczelniane to nie tylko przekaz informacji z komórek organizacyjnych szkoły. To także miejsce na publicystykę, spory, polemiki dotyczące bieżących wydarzeń, nie tylko lokalnych, ale także o zasięgu krajowym. Badania i dydaktyka, życie szkoły wyższej zależą w dużym stopniu od tego, co się dzieje/

w różnych instytucjach poza uczelnią. Dobrze, żeby zostały one wyselekcjonowane i przedstawione w skondensowanej formie w jednym miejscu, w określonym kontekście, skomentowane – takie możliwości daje właśnie czasopismo uczelniane. Nie jestem zwolennikiem gazety, która pełni jedynie funkcję promocyjną – błyszczącej tak, że trudno czytać (odblaski światła), twardej od lakieru tak, że trudno przekładać kartki, pełnej barwnych, pstrokatych fotografii, ale bez merytorycznego komentarza, rzetelnej relacji, dobrej publicystyki, polemiki. Taką ideą czasami próbowano nam wmawiać, jako obowiązującą w szkołach wyższych „na Zachodzie”. To nie jest prawdziwa relacja, niestety. Choć wiem, że wielu dało się jej zwieść. Na zachodnich uczelniach funkcjonują różne czasopisma. Są i te promocyjne, barwne, na błyszczącej, często lakierowanej kredzie o dużej gramaturze. To jednak nie tam toczy się prawdziwa debata uczelniana. Tam znajduje zazwyczaj miejsce na łamach gazet zwyczajnych, publikowanych na gorszym papierze, często bez kolorowych fotografii, robionych przez zapaleńców poza kontrolą władz uczelnianych. W Polsce zdarzają się takie przypadki, ale są rzadkie. Tym bardziej warto starać się, by nasze „normalne” czasopisma udzielały łamów otwartej debacie (wybory rektorskie tej wiosny były doskonałą okazją, rzadko kiedy wykorzystaną z tego, co mogłem zaobserwować), polemikom, by karmiły nas dobrą publicystką, a nie były jedynie materiałami promocyjnymi i wspominkowymi. Pisałem już o tym wcześniej, ale może warto powtórzyć: w uczelniach jedni nie wiedzą, co robią drudzy. Zatem dobra informacja z wydziałów, instytutów, kół naukowych, czy działalności kulturalnej też jest cenna. Niech jednak nie ogranicza się do sztywnych wspominek i oddawania „należnego szacunku”. Koniecznie trzeba też publikować informacje z instytucji zajmujących się nauką, jak też tych, które działają w otoczeniu nauki. Nie każdy ma czas buszować po internecie w ich poszukiwaniu. Za to wyselekcjonowane, zgromadzone w jednym miejscu, a może jeszcze skomentowane będą cenne i pomocne dla czytelników.

Teraz jeszcze krótko o pracy redaktora. Nie znam takiego, który nie ma sobie nic do zarzucenia. Każdy ma jakieś braki, wciąż zapomina o niektórych zasadach. Dlatego należy się szkolić, spotykać, wymieniać informacjami. Zjazdy czasopism akademickich są dobrą do tego okazją. Chciałbym jednak, żeby nie zamieniały się jedynie z atrakcyjne turystycznie spotkania towarzyskie. Mamy naprawdę dużo tematów do omówienia. Jest sporo wiedzy, którą należy powtórzyć i uzupełnić, że wspomnę choćby o zagadnieniach poprawności językowej, edycji materiałów graficznych, zasadach typografii, prawie autorskim, a w końcu – kwestiach publikowania w internecie. Zatem dwudziestolecie zjazdów gazet uczelnianych to dobra okazja, żeby odświeżyć te spotkania, które nam, ich uczestnikom bardzo dużo dały.

Teraz trzeba to jakoś zakończyć. Wróćmy zatem do początku. Łączenie publikacji drukowanej z wersją internetową, rozbudowaną, komentowaną, aktualizowaną to jest chyba droga, którą współczesne gazety, także akademickie (pomimo istotnych ograniczeń) powinny podążać. To jednak metoda pracochłonna i kosztowna. W naszym środowisku – czasopism akademickich, niskobudżetowych, o małych zatrudnieniu – na razie kończymy na publikacji gazet w internecie w formie zwykłego PDF-a. Sporo zatem prac – i, mam nadzieję, możliwości – przed nami.

☺ Piotr Kieraciński, Forum Akademickie



Autor na tle zamku w Mosznej

(fot. A. Sikora)

# Miedzy wierszami

*Anioły od serpentyn*

Zabiegane od świtu  
rozganianiem mgieł  
dogładaniem pszczoł  
sprawdzaniem pulsu strumieni.

gdy zmierzch  
opuszcza im skrzydła  
pochylają się  
nad kuflem piwa,

poklepać po ramieniu  
opowieść

o serpentynach życia.

**Prawda**

Podawana w odcinkach  
zawołowana  
odwrócona chronologicznie

dławi

*Nowe kuszenie*

Siadźmy  
raz jeszcze  
pod jabłonią

niech o korę  
otrze się wąż  
obietnicą  
innego rajcu...



Wiersze **Elżbiety Rudzińskiej** pochodzą z tomiku „Inny raj”, wydanego przez Instytut Wydawniczy Świadek (Bydgoszcz 2007)

*Pęknięty wór*

Komuś w górce  
rozsypany się kiedyś  
worek kamieni  
gdy wznosił wieżę,  
by mieć u stóp  
złote rybki gwiazd

Zasypały całe Bieszczady  
od wód po szczyty.

Sterczą jak wyrzut sumienia  
budowniczego,  
że nie zadbał  
by sępniały się  
wszystkie życzenia  
wędrówców.

Odtąd jest im  
nielekkko,  
ale też pięknie...

## Wiadomości Uczelniane

Pismo informacyjne  
Politechniki Opolskiej  
Rok XXII, nr 16 (233), sierpień 2012

Adres redakcji:  
Dział Promocji  
i Kultury Politechniki Opolskiej  
ul. Próżkowska 76, bud. nr 5  
45-758 Opole  
tel.: 77 400 05 59, 77 474 82 95  
tel., fax: 77 400 05 57  
www.wu.po.opole.pl



  
„Gazeta Uniwersytecka US”.  
Miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego  
w Katowicach  
ul. Bankowa 5, III piętro, pok. 6  
40-007 Katowice  
tel. 32 359 19 64  
e-mail: gazeta@us.edu.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego nadesłanych tekstów.  
Numer zamknięto 22. 08. 2012 r.

fot. na okładce Agnieszka Sikora

redaktorzy: KRYSZYNA DUDA,  
AGNIESZKA SIKORA  
LUCYNA STERNIUK-GRONEK

zdjęcia: STEFAN CIECHAN,  
AGNIESZKA SIKORA,  
ZBIGNIEW SULIMA  
SŁAWOJ DUBIEL

projekt i skład: LUCYNA STERNIUK-GRONEK

Chochlik drukarski... A bodajby mu tusz w gębie skwaśniał!

rys. Jolanta Hęciak-Morzyk

# Pieśń redaktorów

Organizatorzy spotkania — Redakcje pism PCz<sup>1</sup> i WSP<sup>2</sup> — i autorzy nagrania przekazują w Wasze ręce tę oto kasetę z nadzieją, że na następnym spotkaniu wysłuchamy kolejnych wersów zaproponowanej pieśni, dopisanych i dośpiewanych przez uczestników VII Spotkania Redaktorów Gazet Akademickich, które odbyło się w Częstochowie i Potoku Złotym w dniach 8 - 11 września 1999 roku

## Pieśń redaktorów

W piórze - mowią - siła jest

i polityk, rzecznik, wieszcz

każdy swe zadania spełnia

gdy kolumny szpalt wypełnia

słowem krytycznym

pochwalnym słowem

to ginie stare

to idzie nowe

a my wciąż przy tym dzielnie trwamy

bo przecież czwartą władzę mamy

W każdym słowie nasza moc

Tak radzimy w sesji noc

Siódme już spotkanie nasze

Nam przynoszą rady w darze

słowem krytycznym

pochwalnym słowem

to ginie stare

to idzie nowe

a my wciąż przy tym dzielnie trwamy

bo przecież czwartą władzę mamy

Maria, Gosia i Krystyna

to już prawie jak rodzina

Andrzej, Darek, Jerzy, Zbych

redaktorska brać, radzi pisać tak:

słowem krytycznym

pochwalnym słowem

to ginie stare

to idzie nowe

a my wciąż przy tym dzielnie trwamy

bo przecież czwartą władzę mamy

Każdy rektor tego chce

by w uczelni prasę mieć

więc by te pragnienia spełniać

my musimy to potwierdzić

słowem krytycznym

pochwalnym słowem

to ginie stare

to idzie nowe

a my wciąż przy tym dzielnie trwamy

bo przecież czwartą władzę mamy

Służby to szczególna rola

taka redaktorska dola

znaleźć w uczelni swego idola

i móc lansować go

słowem krytycznym

pochwalnym słowem

to ginie stare

to idzie nowe

a my wciąż przy tym dzielnie trwamy

bo przecież czwartą władzę mamy

Każdym przeczeniem, każdym tak

by władzom czasem nie być wspan

służby to naszej ciężki znak

więc radźmy by to zrobić tak

słowem krytycznym

pochwalnym słowem

to ginie stare

to idzie nowe

a my wciąż przy tym dzielnie trwamy

bo przecież czwartą władzę mamy

Zaczął Tadeusz i Marzena

Teraz ekipa nam się zmienia

co roku nas przybywa więcej

dyskutujemy więc goręcej

słowem krytycznym

pochwalnym słowem

to ginie stare

to idzie nowe

a my wciąż przy tym dzielnie trwamy

bo przecież czwartą władzę mamy

Wspominajcie Częstochowę

co ma serce, a nie głowę

wypełnione służbą pióra

choć trudno tu coś wskórać

słowem krytycznym

pochwalnym słowem

to ginie stare

to idzie nowe

a my wciąż przy tym dzielnie trwamy

bo przecież czwartą władzę mamy



Pod wrażeniem spotkania w Czeszynie słowa napisała Anna Pietrzyk, w dalszym opracowaniu pomogli jej Bliscy, muzyka i wykonanie Maciej Rudlicki, nagranie Zdzisław i Dominik Nowak, zapis nutowy Przyjaciele z Instytutu Muzyki, skład Janina Jędrzejewska, zdjęcie Lech Pietrzyk

Druk obwolity i tekstu sponsorowała Drukarnia „Gryf” w Częstochowie

<sup>1</sup> Politechnika Częstochowska, wydawca Pisma środowiska akademickiego „Politechnika Częstochowska” [dop. Tadeusz Zaleski]

<sup>2</sup> Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie (przekształcona w 2004 roku w Akademię im. Jana Długosza w Częstochowie), wydawca „Res Academicae” [dop. Tadeusz Zaleski]